5
1950

ŻYCIE GOSPODARCZE

TREŚĆ:

O socjalistyczny stosunek do pracy 209
DR KAZIMIERZ SECOMSKI — Plan inwestycyjny na rok 1950 210
MAREK DĄBROWA — Długofalowe zobowiązania przyspieszają wykonanie planu 215
ZYGMUNT KORYZNA — Współzawodnictwo o oszczędność 220
JANINA FIHELOWA — Produktywizacja kobiet w przemyśle 224

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI:

KAZIMIERZ GADOMSKI — Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości 226
T. CHĘCIŃSKI — Handel spożywczy na nowym etapie 227
STEFAN FRENKEL — O prawidłową organizację potokowych metod pracy 230
JÓZEF RABA — Współpraca naukowców z racjonalizatorami na Dolnym Śląsku 233
ANTONI PAWLIKIEWICZ — Destrukcyjne skutki planu Marshalla 235
INŻ. ZYGMUNT KOKELI — Realizacja planów produkcyjnych w przemyśle rolnym i spożywczym . 239

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH:

ROMAN REJS — Z doświadczeń planistyki radzieckiej 242

DYSKUSJA:

TADEUSZ RAABE — Rozgraniczenie pojęć „dostawa" „robota" „usługa" 245

KRONIKA:

W trosce o człowieka pracy 248
Przemysł 249
Rolnictwo 250
Handel 252
Z frontu pracy 253
Ze Związków Zawodowych 254
Z całego świata 255

DWUTYGODNIK

ROK V. NR 5 (101) • 1-15 MARCA 1950 • CENA EGZ. 150 ZŁ

TREŚĆ NUMERU POPRZEDNIEGO:

Budżet na rok 1950. — Na przełomie dwóch planów. **Bronisław Fick** — Nowe zasady premiowania. **Franciszek Stefański** — O prawidłową organizację kierownictwa przedsiębiorstwami uspołecznionymi. **MATERIAŁY I PRZYCZYNKI: Mgr Antoni Dąbrowa** — Analiza wykonania planu produkcyjnego w przemyśle włókienniczym. **I. Krawczyński** — Skutki marshallizacji Izraela. Sto numerów. **Z DOŚWIADCZEŃ BUDOWNICTWA SOCJALISTYCZNEGO: S. Tatur** — Osobiste rachunki oszczędności — nowa forma współzawodnictwa socjalistycznego i rozrachunku gospodarczego. **A. R.** — Rumuński plan gospodarczy na rok 1950. **DYSKUSJA: Prof. Edward Lipiński** — Jeszcze w sprawie słownictwa ekonomicznego. **Prof. dr Jerzy Lubowicki** — Przyczynek do zagadnienia terminologii ekonomicznej. **KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA: M. D.** — Przyczynek do traktowania zagadnień gospodarczych w prasie codziennej. **S. F.** — Analiza efektywności gospodarczej inwestycji maszynowych. **Z UKOSA. — KRONIKA:** — Przemysł. Front Pracy. Nowa forma współzawodnictwa. Rolnictwo. Handel. Morze i Wybrzeże. Z całego świata. **DODATEK: „PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA GOSPODARCZEGO" NR 2: Gustaw Szymkiewicz** — Przedmiot i organizacja prac normalizacyjnych. **Stefan Mizera** — Rola i zadania Wojewódzkich Komisji Lokalowych. **Jadwiga Goławska** — Skutki zastosowania aresztu tymczasowego w zakresie prywatnoprawnych stosunków pracy pracowników umysłowych. Przegląd ustawodawstwa gospodarczego. Przegląd ustawodawstwa gospodarczego Czechosłowacji. — Orzecznictwo w sprawach gospodarczych. — Gdzie szukać? — Notatnik. — Prawo finansowe.

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK • 1—15 MARCA 1950 • ROK V • NR 5 (101)

REDAKCJA NACZELNA: WARSZAWA, UL. FOKSAL 15 — TELEFON 8-20-22
REDAKCJA: KATOWICE, UL. 3 MAJA 23, TEL. 317-73 - ADMINISTRACJA: TEL. 317-71

O SOCJALISTYCZNY STOSUNEK DO PRACY

PIERWSZY rok Planu Sześcioletniego stawia przed masami pracującymi Polski ludowej szereg nowych i nader ważnych zagadnień Na czoło tych zagadnień wysuwają się zadania, dotyczące usprawnienia i rozwoju produkcji przemysłowej, podniesienia jej na wyższy poziom, wzmożenia tempa uprzemysłowienia kraju.

Jednym z najbardziej istotnych elementów w usprawnianiu i rozwoju produkcji jest właściwe „napięcie" planów, to jest planowanie pod kątem najpełniejszego uwzględnienia możliwości produkcyjnych i rezerw oraz mobilizacji czynnika ludzkiego, jako decydującej siły rozwojowej. Napięcie planów nie jest bynajmniej przeszkodą w ich realizacji. Wręcz przeciwnie. Właśnie zbyt niskie plany, stanowiące przyczynę łatwych osiągnięć, ciągną produkcję „w dół", działają demobilizująco na robotników, wywołują niezadowolenie.

Masy pracujące, świadome swych zadań i swych możliwości, niejednokrotnie poddawały krytyce odgórne plany zbyt niskie, ich niedostateczną efektywność. Często się zdarzało, że taki odgórny, zbyt niski plan, w czasie dyskusji w fabrykach i zakładach, zostawał ulepszony, podwyższony, napięty. Rosnąca świadomość klasy robotniczej widzi w zbyt niskich planach hamulce, które należy wyeliminować. Jednakże właściwe napięcie planów nie byłoby możliwe bez zasadniczych zmian organizacyjnych, bez zastosowania nowych metod pracy.

Szerzący się ruch współzawodnictwa stworzył przesłanki nowego, socjalistycznego stosunku do pracy. Wyrazem tego socjalistycznego stosunku do pracy jest zarówno racjonalizatorstwo i nowatorstwo, jak i walka o jakość produkcji, pogłębianie i poszerzanie systemu oszczędnościowego, jak i długoterminowe zobowiązania produkcyjne.

Wszystkie przejawy nowych form współzawodnictwa pracy znajdują w najszerszych masach pracujących Polski ludowej szybki i głęboki odzew. Hasła i zobowiązania, rzucane przez przodowników pracy lub przez przodujące zakłady, stają się zalążkiem szerokiego ruchu, zmierzającego do nowych usprawnień, do nowego postępu, do coraz to gorętszej walki o nowe zwycięstwa produkcyjne. Byłoby jednak błędem traktować inicjatywę przodujących robotników i przodujących zakładów pracy jako „akcje", wybuchające szybko jasnym i silnym płomieniem, lecz również szybko gasnące. Akcje te bowiem są zamierzone na długi okres walki o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju, o zlikwidowanie skutków zacofania w którym utrzymywał Polskę zagraniczny i rodzimy kapitalizm, o stworzenie potężnego państwa przemysłowo-rolniczego, jakim będzie Polska socjalistyczna.

Toteż w hasłach, które twórcza inicjatywa klasy robotniczej postawiła jako bojowe zadania, znajdują się konkretne możliwości realizacji wielkich zamierzeń planu sześcioletniego. Nowe formy współzawodnictwa pracy przyspieszają i wzmagają nasz postęp, stają się kamieniami milowymi naszego rozwoju. Walka o ilość i jakość produkcji, współzawodnictwo o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych, długoterminowe zobowiązania indywidualne — oto bojowe zadania, stojące przed naszymi masami pracującymi. Wraz z ilością produkcji wzrasta obecnie jej jakość; walka o jakość stała się symbolem socjalistycznego stosunku do pracy, stała się sprawą osobistego zainteresowania, sprawą honoru robotników — wytwórców.

Przyśpieszenie obiegu środków obrotowych oznacza walkę o skrócenie cyklu produkcyjnego, o likwidację zbędnych zapasów i zadłużeń, o obniżenie kosztów produkcji, o rentowność przedsiębiorstwa. Oznacza to więc lepszą pracę przedsiębiorstw, wyższy poziom ich organizacji i ich działalności surowe oszczędności i zwiększanie dochodów idących na rzecz Państwa.

Długoterminowe zobowiązania indywidualne mają na celu podciągnięcie wszystkich robotników do rzędu przodujących przez opanowanie w zespołach nowych, lepszych metod pracy, przez pomoc przodowników i nowatorów dla swych towarzyszy pracy, przez wyeliminowanie wyścigowych zrywów i gwałtownych spadków, a wprowadzenie rytmiczności w pracy, równomiernego wysiłku, pozwalającego nie tylko na utrzymanie tempa, ale i na jego stopniowy, lecz stały wzrost. Zadanie, które stoi na obecnym etapie realizacji planu sześcioletniego, polega na szerzeniu i pogłębianiu metod współzawodnictwa pracy, na wciąganiu do nowych form współzawodnictwa wszystkich zakładów pracy i wszystkich pracujących, na stałej propagandzie i wymianie doświadczeń przodujących zakładów oraz przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów produkcji.

DR KAZIMIERZ SECOMSKI

Plan inwestycyjny na rok 1950

PLAN INWESTYCYJNY I PLAN KAPITALNYCH REMONTÓW

UCHWAŁĄ Rady Ministrów z dnia 22/XII ub. r. został ustalony Plan Inwestycyjny na rok 1950. Plan ten zasługuje na tym baczniejszą uwagę, że stanowi on już wynik wstępnego opracowania planu 6-letniego i tym samym należy go traktować jako bazę wyjściową dla realizowania wielkich zadań, przewidzianych w okresie najbliższego 6-lecia.

Z drugiej strony — na uwagę zasługuje również fakt doniosłych zmian, jakie po raz pierwszy w zakresie metodologii planowania inwestycyjnego przeprowadzono w odniesieniu do zagadnienia kapitalnych remontów.

Mianowicie, niezależnie od planu inwestycyjnego, Rada Ministrów uchwaliła jednocześnie ogólno-państwowy plan kapitalnych remontów dla przedsiębiorstw, objętych systemem finansowym. Na tle powyższego wydaje się konieczne omówienie w pierwszym rzędzie istniejącego powiązania pomiędzy właściwym planem inwestycyjnym a planem kapitalnych remontów. Już instrukcje inwestycyjne, poczynając od roku 1948, położyły wielki nacisk na właściwe rozróżnianie pojęcia inwestycji, kapitalnego remontu oraz remontu bieżącego. Zgodnie z powyższym ustaleniem, jedynie inwestycje oznaczają właściwy wzrost majątku trwałego i na tym tle zaznaczyła się wyraźna dążność do ujmowania:

a) remontów bieżących w normalnych budżetach, czy planach finansowych,
b) kapitalnych remontów w osobnym planie w drodze stopniowego wyodrębniania ich z dotychczas konstruowanych planów inwestycyjnych, oraz
c) inwestycji — wyłącznie w ramach planu inwestycyjnego.

Zgodnie z powyższym, inwestycje znajdują pokrycie w środkach planu inwestycyjnego, kapitalne remonty przedsiębiorstw objętych systemem finansowym — w odpisach amortyzacyjnych oraz bieżące remonty — w środkach budżetowych lub eksploatacyjnych.

Na rok 1950 skonstruowane zostały, jak to już podkreślono, dwa odrębne plany: plan inwestycyjny i plan kapitalnych remontów. Tym samym z właściwego planu inwestycyjnego zostały przeniesione do planu kapitalnych remontów nakłady w przedsiębiorstwach, objętych systemem finansowym. Jeszcze pewna część kapitalnych remontów zostaje wewnątrz planu inwestycyjnego, jednakże już w planie inwestycyjnym na rok 1951 nastąpi zakończenie procesu pełnego odczyszczenia i całkowitego rozdzielenia właściwych inwestycji oraz kapitalnych remontów.

Powyższe uwagi generalne były niezbędne dla umożliwienia porównania planów inwestycyjnych lat ubiegłych z planami inwestycyjnymi na rok 1950. Wprawdzie plany inwestycyjne lat ubiegłych zawierały z reguły przede wszystkim kapitalne remonty o specjalnym charakterze, mianowicie remonty zaległe z wielu okresów inwestycyjnych, i tym samym często nagromadzone zaległe kapitalne remonty stanowiły poważne nakłady, z reguły odbiegające od normalnych remontów kapitalnych. Nie mniej jednak, jak z powyższych uwag jest widoczne, w zakresie planowania inwestycyjnego na rok 1950 zaszły istotne zmiany, wpływające na sam układ i wielkość planu inwestycyjnego.

Przechodząc do ogólnej charakterystyki cyfrowej, należy stwierdzić, że plan inwestycyjny zamyka się ogólną kwotą 491,2 miliardów zł, z czego przypada na środki limitowane 466,2 mlrd. zł oraz na środki nielimitowane — 25 mlrd. zł. W ramach planu inwestycyjnego znalazły się, stanowiące przytłaczającą większość, inwestycje właściwe oraz kapitalne remonty inwestorów, nieobjętych systemem finansowym (niespełna 1%).

Równocześnie uchwalony plan kapitalnych remontów na rok 1950 zamyka się kwotą ogólną 60,9 miliardów zł, z czego przypada na środki limitowane 47,4 mlrd. zł oraz na środki nielimitowane — 13,5 mlrd. zł. Jak to już podkreślono, plan kapitalnych remontów obejmuje nakłady na kapitalne remonty wyłącznie przedsiębiorstw, objętych systemem finansowym.

Podana niżej tabela ujmuje łącznie wielkość planu inwestycyjnego oraz planu kapitalnych remontów na rok 1950:

Wyszczególnienie	Środki limitow.	Środki nielimitow.	Razem
Plan inwestycyjny	466,2	25,0	491,2
Plan kapit. remontów . . .	47,7	13,2	60,9
Ogółem . . .	513,9	38,2	552,1

Obecnie scharakteryzujemy kolejno ogólne założenia obu planów.

WIELKOŚĆ I ZADANIA PLANU INWESTYCYJNEGO

Podstawowym założeniem gospodarki socjalistycznej jest prawo przyśpieszonego i nieprzerwanego rozwoju gospodarczego. Zgodnie z powyższą zasadą, plan inwestycyjny spełnia niezwykle doniosłą funkcję tworzenia nowego aparatu wytwórczego, jak też rozbudowy już istniejącego. Określa się często, że planowi inwestycyjnemu przypadają czołowe zadania w zakresie nadania odpowiedniego rozmachu postępującemu szybko rozwojowi gospodarczemu kraju.

O ile plan inwestycyjny staje się instrumentem doniosłych przemian politycznych, społecznych i gospodarczych, zapewniającym rozszerzanie lub modernizację aparatu wytwórczego — o tyle plan kapitalnych remontów ma spełniać funkcje, związane z odnawianiem już czynnego gospodarczo aparatu produkcji dóbr lub usług.

Zgodnie z tym rozgraniczeniem, plan kapitalnych remontów koncentruje wysiłki w dziedzinie należytego obsłużenia już czynnych obiektów majątku trwałego, natomiast plan inwestycyjny przejmuje przodujące zadania jak najszybszej rozbudowy zdolności produkcyjnych aparatu wytwórczego.

Na tle powyższego widać wyraźnie, jak doniosłe funkcje wiążą się z budową planu inwestycyjnego. Jest to przecież plan, pozostający w najbardziej ścisłym związku ze wrastającym corocznie planem produkcyjnym, decydującym o poziomie dochodu narodowego. Jest to zarazem plan, stwarzający nowe miejsca zatrudnienia, jak też umożliwiający wyposażenie człowieka w bardziej skuteczne narzędzia pracy i w bardziej wydajne urządzenia produkcyjne. Wraz z planem szkolenia i wzbogacania kwalifikacyj zawodowych robotników kwalifikowanych plan inwestycyjny staje się potężnym narzędziem podnoszenia wydajności pracy oraz skutecznie rozwijającej się akcji współzawodnictwa.

Niezależnie od omawianych wyżej generalnych zadań planu inwestycyjnego, należy uwypuklić drugi z czołowych problemów planowania inwestycyjnego, a mianowicie: zadanie realizacji właściwych proporcyj rozwoju gospodarczego. Plan inwestycyjny bowiem winien uchwycić zarówno maksymalne możliwości rozwoju gospodarczego całego kraju, jak też najbardziej właściwe proporcje rozwoju poszczególnych działów i gałęzi gospodarki narodowej, zapewniając należyte zharmonizowanie i skoordynowanie tempa nakładów w poszczególnych dziedzinach. Gospodarstwo narodowe winno rozwijać się szybko, lecz zarazem w sposób skoordynowany i harmonijny.

Sprawa wielkości planu inwestycyjnego na rok 1950 może być rozpatrywana na tle kolejnych okresów inwestycyjnych planu trzyletniego, a w szczególności na tle roku 1949. Analogicznie można również rozpatrywać wielkość planu na rok 1950 w oparciu o założenia planu 6-letniego. Jest rzeczą zrozumiałą, że kształtowanie się wielkości nakładów inwestycyjnych na rok 1950 winno być analizowane z obu punktów widzenia.

Tak więc porównanie z latami ubiegłymi, a w szczególności z rokiem 1949, pozwala na realną ocenę możliwości inwestycyjnych naszej gospodarki narodowej, wynikających z konkretnych rezultatów osiągnięć w okresie ubiegłym. Jednocześnie perspektywy i założenia, wytyczone w planie 6-letnim, umożliwiają ustalenie właściwych zadań wykonawczych już w pierwszym okresie nowej, a tak zasadniczej dla kraju fazy rozwoju.

Jest oczywiste, że ocena możliwości inwestycyjnych na tle roku 1949 oraz ustalenie zadań dla roku 1950 na tle planu 6-letniego musiało być połączone z przewidywanymi wynikami produkcyjnymi w roku 1950, jak też z innymi elementami materialnymi, decydującymi o powstawaniu inwestycji.

Zgodnie z powyższymi wytycznymi, należy zilustrować wielkość planu inwestycyjnego na r. 1950 wysokością nakładów inwestycyjnych w kolejnych latach planu 3-letniego. Zestawienia cyfrowe podane są w tabeli nr 1 (w miliardach zł).

Tabela nr 1 wyraźnie wskazuje na zjawisko potężniejących z roku na rok wysiłków kraju w dziedzinie stworzenia silnej bazy wytwórczej. Nakłady inwestycyjne w ramach planu trzyletniego przekroczyły wyraźnie początkowe ustalenia, przyczyniając się w wybitny sposób do przyśpieszenia akcji odbudowy oraz akcji, związanej z przedterminowym wykonaniem planu trzyletniego.

Tabela 1.

Wyszczególnienie	Plan inwestycyjny na rok			Plan na rok 1950
	1947	1948	1949	
Suma nakładów w złotych bieżąc.	115	221	345[1]	491[2]
w złotych z 1938 r.	1,4	2,2	3,3	4,1
Wskaźnik realnego wzrostu	100	157	236	293

[1] Wraz z planem dodatkowym oraz po uwzględnieniu akcji kontroli planu.

[2] Do kwoty powyższej — dla celów porównawczych należałoby dodać część kapitalnych remontów, które w poprzednich latach figurowały w planie inwestycyjnym, obecnie zaś przeszły do planu kapitalnych remontów.

Rok 1950 staje się na tle doświadczeń planu 3-letniego rokiem wielkiego przełomu. Dotychczasowe plany inwestycyjne miały za zadanie możliwie szybkie zakończenie procesu ekonomicznej odbudowy — nie mniej jednak w roku ubiegłym wyraźnie przesunął się w niektórych dziedzinach ciężar nakładów na budowę nowych obiektów. Plan 6-letni koncentruje konsekwentnie nakłady w zakresie budowy wielkich obiektów o dużych zdolnościach produkcyjnych. Trudne i skomplikowane zadania w dziedzinie nowego budownictwa inwestycyjnego wymagają w roku 1950 podwójnego wysiłku:

a) ogólnego wzmożenia tempa dotychczasowych nakładów (co ilustruje wskaźnik wzrostu 142 w porównaniu z rokiem 1949) i
b) przezwyciężania rosnących trudności budowy wielkich obiektów.

To przejście od odbudowy i rozbudowy do wielkiego budownictwa nowego oraz rekonstrukcji technicznej i modernizacji fabryk istniejących stanowi niewątpliwie najbardziej uderzający rys charakterystyczny planu inwestycyjnego na rok 1950, określony jako wielki przełom w dziedzinie zamierzeń inwestycyjnych, inicjowanych w ramach planu 6-letniego, oraz w metodach budownictwa socjalistycznego, co zostanie oddzielnie omówione przy analizie produkcji budowlano-montażowej, tj. przy wykonaniu ustalonego zakresu inwestycji.

Spotęgowanie nakładów inwestycyjnych na rok 1950 występuje również przy porównaniu wielkości inwestycji na głowę ludności. Porównanie to zawiera poniższa tabela:

Inwestycje na głowę ludności (w zł z 1938 r.): Tabela 2

Wyszczególnienie	Całe inwestycje w r. 1938	Państwowe plany inwestycyjne na rok			
		1947	1948	1949	1950
Suma nakładów na głowę ludności	69	58,5	90,5	136	170

Tabela powyższa świadczy wyraźnie o zasadniczym przełamaniu powolności rozwoju gospodarczego w okresie przedwojennym i przejściu od stagnacji

gospodarczej do gwałtownego postępu. Po latach burzliwej i intensywnej odbudowy plan 6-letni ustalił zadanie stworzenia fundamentów gospodarki socjalistycznej, co wymaga wieloletniego wysiłku, związanego z równoczesnym przekształceniem struktury społeczno-gospodarczej kraju. Automatycznie wiąże się to z koniecznością corocznego silnego wzrostu planów inwestycyjnych, corocznego wzrostu nakładów na głowę ludności, co tak dobitnie ilustruje zamieszczona wyżej tabela.

Jest rzeczą oczywistą, że ten wzrost nakładów pozostaje w ścisłym związku z przyśpieszonym powiększaniem produktu globalnego oraz dochodu narodowego na głowę ludności. Przy silnie bowiem wzrastającym dochodzie narodowym znacznie łatwiej jest pokryć wielkie wydatki inwestycyjne, przy czym obciążenie inwestycjami ludności staje się relatywnie mniejsze. Tak więc rosnący dochód narodowy umożliwia jednocześnie powiększenie wysiłku inwestycyjnego na rozbudowę aparatu produkcyjnego oraz wzrost konsumcji, oznaczający przede wszystkim podnoszenie się stopy życiowej świata pracy.

PODSTAWY WYKONANIA PLANU NA ROK 1950

Spośród głównych czynników współdecydujących o realności i wykonaniu planu inwestycyjnego należy wymienić: element pokrycia materiałowego, element *pracy ludzkiej, element organizacji i wykonawstwa* inwestycyjnego oraz element finansowy.

Punktem wyjścia dla kształtowania się wielkości zamierzeń inwestycyjnych na rok 1950 stały się analizy pokrycia materiałowego. Produkcja inwestycyjna w kraju oraz preliminowana wielkość importu inwestycyjnego były podstawą oceny globalnej kwoty pokrycia materiałowego. Corocznie plan produkcyjny wykazuje poważny wzrost, przy czym w pierwszym rzędzie kładzie się wielki nacisk na rozwój produkcji środków wytwórczych. Proces rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej zawarty jest w ustaleniach narodowego planu gospodarczego, a w szczególności w planie inwestycyjnym. Wielkość tego procesu wymaga należytego rozwinięcia produkcji środków wytwórczych i stąd też zachodzi konieczność bardzo drobiazgowej analizy różnorodnych elementów pokrycia materiałowego zamierzonych inwestycji.

Na tle powyższego wstępna analiza planu inwestycyjnego wymaga oparcia o globalną wartość produkcji inwestycyjnej i importu inwestycyjnego oraz o liczne i rozbudowane bilanse materiałowe. Rozbudowa analiz pokrycia materiałowego łączy się na odcinku planu inwestycyjnego z potrzebą rozszerzania listy artykułów inwestycyjnych, wchodzących w skład planu gospodarki materiałowej. Zagadnienie powyższe można w uproszczeniu określić jako konieczność przeprowadzenia dokładnej analizy rozmiarów zapotrzebowania globalnego na dobra inwestycyjne oraz sporządzania na poszczególne materiały inwestycyjne (w pierwszym zaś rzędzie deficytowe) bilansów szczegółowych.

Bilanse te, sporządzane na rok 1950, wskazują, że mimo istniejących nadal trudności, zwłaszcza w dziedzinie żelaza, drzewa i materiałów instalacyjnych — plan inwestycyjny na rok 1950 posiada należyte pokrycie materiałowe. Jednakże w artykułach deficytowych zajdzie konieczność przeprowadzenia, szczególnie ostrej akcji oszczędnego zużywania tych materiałów tak, aby umożliwić pełne zaopatrzenie wszystkich inwestycyj, objętych planem.

Drugi z elementów realności planu, mianowicie element pracy ludzkiej, winien zabezpieczyć w ramach planu zatrudnienia pokrycie zapotrzebowania przez różne działy gospodarki narodowej, w pierwszym rzędzie według ustaleń planu produkcyjnego i planu inwestycyjnego. W roku 1950 nadal musi być prowadzona intensywna akcja szkolenia, przy czym niedobór sił kwalifikowanych stanowi w dziedzinie inwestycji poważne trudności, których przezwyciężenie bynajmniej nie będzie łatwe. Plan 6-letni wytycza w dziedzinie rozbudowy kadr pracowników kwalifikowanych wielkie zadania w zakresie szkolnictwa wyższego, zwłaszcza technicznego, oraz w zakresie szkolnictwa zawodowego. Według oświadczenia wiceprzewodniczącego PKPG, ob. Ministra Jędrychowskiego, w Sejmie Ustawodawczym, wykonanie planu 6-letniego opiera się między innymi na konieczności wyszkolenia lub przeszkolenia 1.550.000 fachowców, niezbędnych dla rozbudowy gospodarki uspołecznionej. Zgodnie z powyższym planem szkolenia w okresie 6-lecia uzyskamy liczne kadry kwalifikowanych pracowników, które w wybitny sposób przyczynią się do realizacji przede wszystkim zakreślonych planów produkcyjnych i inwestycyjnych. Stąd też wykonanie planu inwestycyjnego na rok 1950 tak ściśle zazębia się z wykonaniem planu zatrudnienia i szkolenia kadr.

Zapotrzebowanie na siły niekwalifikowane w dziedzinie inwestycji wzrasta również bardzo silnie. Trudności na tym odcinku, obserwowane w latach ubiegłych, wskazują wyraźnie na konieczność równomiernego rozłożenia w ciągu roku realizacji inwestycji, a zwłaszcza realizacji budownictwa.

Sprawa powyższa wiąże się bezpośrednio z drugim elementem realności planu inwestycyjnego, mianowicie z czynnikiem organizacji i wykonawstwa inwestycyjnego. Potężny aparat uspołecznionego budownictwa musi być nie tylko silnie rozwijany, aby sprostać rosnącym zadaniom planu inwestycyjnego, lecz również musi być należycie i równomierniej niż dotychczas wykorzystany w ciągu całego roku. W roku ubiegłym aparat przedsiębiorstw budowlano-montażowych rozwinął się na ogromną skalę. Jednakże dla sprostania zadaniom realizacyjnym planu inwestycyjnego na 1950 r. aparat ten musi być powiększony oraz wyposażony w większe ilości sprzętu budowlanego, środków transportowych etc. Mechanizacja i zaopatrzenie w odpowiedni sprzęt budownictwa stanowi niewątpliwie zasadniczy element zwiększenia mocy produkcyjnej przedsiębiorstw budowlanych i montażowych. Jednakże tego rodzaju rozwój budownictwa inwestycyjnego byłby jednostronny, gdyż co najmniej równie silny nacisk należy położyć na należyte wykorzystanie istniejącej mocy produkcyjnej aparatu wykonawczego, dążąc do uniknięcia nadmiernie spiętrzonych szczytów sezonu inwestycyjnego, dążąc do wczesnego rozpoczynania na pełną skalę robót inwestycyjnych, dążąc do przedłużenia sezonu inwestycyjnego do 250 dni w roku oraz lepszego wykorzystania okresu zimowego. Wielki przełom w dziedzinie budownictwa zaznaczył się w roku 1949

nie tylko na tle uprzemysłowienia mechanizacji pracy przedsiębiorstw budowlanych i montażowych, lecz również na tle szeroko rozpowszechnionych nowych metod budownictwa, m. in. budownictwa szybkościowego. Zespołowe metody pracy (system trójkowy, brygadowy i potokowy) coraz szerzej rozwijający się ruch racjonalizatorski i nowatorski — obok akcji współzawodnictwa pracy — pozwoli budownictwu inwestycyjnemu osiągnąć nieznane dotychczas rozmiary.

Po tej linii poszły wysiłki na rok 1950, które przede wszystkim — obok wprowadzonej zasady robót zimowych — winny zabezpieczyć zlikwidowanie corocznie powtarzającego się zjawiska późnego rozpoczynania robót i utraty cennych miesięcy wiosennych.

Ostatnim z rozpatrywanych elementów realności planu inwestycyjnego na rok 1950 jest element finansowy. W ramach państwowego planu finansowego na rok 1950 oraz w oparciu o zrównoważony budżet na rok 1950 zostało zapewnione należyte pokrycie finansowe dla zamierzonych inwestycyj. Równocześnie uchwała Prezydium Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 2 stycznia 1950 r. ustaliła szczegółowo zasady systemu finansowania inwestycji pod kątem wprowadzenia maksymalnych ułatwień i elastyczności w zakresie sfinansowania robót inwestycyjnych. Oczywiście, nie narusza to w niczym konieczności skutecznie i sprawnie prowadzonej kontroli aparatu bankowego.

Jak z przeprowadzonej analizy widać, plan inwestycyjny na rok 1950 został zgodnie z uprzednio przeprowadzonymi analizami pokryty w zakresie głównych elementów materiałowych i organizacyjnych. Wielkość jednak tego planu stwarza sytuację, wymagającą szczególnie starannego rozłożenia robót w czasie oraz oszczędnego zużycia podstawowych materiałów inwestycyjnych.

GŁÓWNE KIERUNKI NAKŁADÓW INWESTYCYJNYCH

Obok właściwie uchwyconej wielkości planu inwestycyjnego, równie doniosły staje się problem doboru kierunków inwestowania, zapewniających właściwe proporcje rozwojowe gospodarki narodowej. Plan 6-letni zakłada konieczność dalszego koncentrowania nakładów wzdłuż głównej linii rozwoju gospodarki narodowej, mianowicie — linii uprzemysłowienia kraju. Zgodnie z tym, nakłady inwestycyjne w r. 1950 w dalszym ciągu zostały skierowane w pierwszym rzędzie na realizację rozbudowy aparatu produkcji przemysłowej. Podana obok tabela nr 3 charakteryzuje udział procentowy poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej w kwotach nakładów inwestycyjnych ze środków limitowanych.

W zestawieniu tym uderza przede wszystkim wzrost nakładów na produkcyjne działy gospodarstwa narodowego. W pierwszym rzędzie dotyczy to przemysłu oraz przedsiębiorstw budowlanych. Tendencja dalszego intensywnego inwestowania przemysłu, utrzymana przez cały okres planu 6-letniego, wiąże się przede wszystkim z rozbudową przemysłu środków wytwórczych, niezbędnych dla realizacji przyszłych planów inwestycyjnych. Wzrost ten tłumaczy się również koniecznością stworzenia potężnej

Tabela 3

Lp.	Wyszczególnienie	Plany inwestycyjne w latach				
		1946[1]	1947[1]	1948[1]	1949[2]	1950[2]
1	Przemysł, górnictwo i rzemiosło . . .	29,1	35,4	36,2	36,1	40,2
2	Rolnictwo, leśnictwo i rybołówstwo . .	15,6	15,9	12,9	12,4	11,2
3	Komunikacja, łączność i żegluga . .	40,8	27,5	24,9	18,9	17,0
4	Obrót towarowy . .	1,2	2,2	4,7	5,2[3]	4,5
5	Działy socjalne (oświata, kultura, zdrowie i opieka społeczna)	5,0	6,4	7,7	8,5	9,5
6	Budownictwo mieszkaniowe	4,3	8,5	9,2	8,4	7,9
7	Budownictwo administracyjne . . .	2,9	3,0	3,0	2,1	1,2
8	Gospodarka komun. i inne	1,2	1,1	1,4	5,4	4,3
9	Przedsięb. budowl.[4]	—	—	—	3,0	4,2

bazy produkcyjnej dla wykonania zakreślonych planów wytwórczych na przyszłe lata.

Wybitny wzrost nakładów inwestycyjnych, przewidzianych dla przedsiębiorstw budowlanych i montażowych związany jest z gwałtownie rosnącym zakresem robót budowlanych, wykonywanych systemem zleconym. Produkcja budowlano-montażowa na rok 1950 charakteryzuje się wskaźnikiem wzrostu około 150 w porównaniu z rokiem 1949. Dla zrealizowania tak znacznego zwiększenia zadań produkcyjnych dla przedsiębiorstw budowlanych i montażowych stało się niezbędne zaprojektowanie znacznych sum na mechanizację przedsiębiorstw i zaopatrzenie ich w sprzęt, jak też stworzenie silnych baz zaopatrzeniowych.

W zakresie rolnictwa i leśnictwa oraz komunikacji, żeglugi i łączności występuje pewien spadek procentowy nakładów. W rzeczywistości wzrost nakładów w tych dziedzinach jest dość znaczny, a mianowicie od 25% do 57% — jeśli zestawić sumy absolutne z r. 1949 i na rok 1950. Spadek procentowy jest więc częściowo pozorny, tłumaczący się tym, że przewidziano w planie inwestycyjnym na rok 1950 dalszy silniejszy wzrost nakładów na przemysł i przedsiębiorstwa budowlane. Stąd też w innych działach gospodarki narodowej zaznaczył się wzrost nakładów relatywnie mniejszy, jednakże wzrost ten nadal jest ogromny.

Poważnie wzrastają również nakłady inwestycyjne na obrót towarowy, jak też na działy socjalne gospodarki narodowej, a w szczególności na oświatę, szkolnictwo zawodowe i szkolnictwo wyższe oraz na kulturę i zdrowie.

Z innych działów gospodarki narodowej zasługuje na podkreślenie niezwykle silny wzrost nakładów na gospodarkę komunalną. Potrzeby tej dziedziny —

[1]) Cyfry z wykonania planu.
[2]) Dla roku 1949 przewidywane wykonanie planu. W latach 1949 i 1950 przeniesiono z przemysłu, rolnictwa, komunikacji i obrotu towarowego nakłady socjalne do grupy 5.
[3]) Po odjęciu nakładów na przetwórstwo.
[4]) W latach 1946 — 1948 nakłady na przeds. budowl. tkwią w poz. 8.

zwłaszcza, jeśli chodzi o Łódź, Warszawę, rejon Krakowa oraz tereny śląskie — wymagały uwzględnienia w planie gospodarki komunalnej poważnego powiększenia nakładów inwestycyjnych.

Na odcinku budownictwa mieszkaniowego, mimo pewnego spadku procentowego, obserwujemy w rzeczywistości wyraźny wzrost nakładów w liczbach bezwzględnych. Wzrost ten charakteryzuje się podniesieniem nakładów z kwoty 24,4 mlrd. zł w r. 1949 do 30,5 mlrd. zł w roku 1950. Równocześnie wystąpiło bardzo wyraźnie ograniczenie budownictwa administracyjnego, które w roku 1950 zmniejsza się w porównaniu z rokiem 1949 zarówno w kwotach absolutnych, jak też w procencie nakładów ogólnych.

Inwestycje nieprodukcyjne stopniowo wzrastają z roku na rok, przy czym wzrost ten w roku 1950 jest stosunkowo duży. Wiąże się to z postawieniem w ramach planu 6-letniego wielkich zadań na odcinku zdrowotnym, oświatowym oraz upowszechnienia kultury.

PLANY REGIONALNE

Równolegle z budową ogólnego planu państwowego, sporządzony został plan regionalny w układzie wojewódzkim. Plany regionalne poszczególnych województw pozwolą na ocenę stopnia zaspokojenia potrzeb gospodarczych poszczególnych terenów, jak też stanowią obraz kierunków rozwoju gospodarczego danego regionu.

Zgodnie z założeniami planu 6-letniego już w roku 1950 został położony duży nacisk na zagospodarowanie terenów województw wschodnich, jak też województw kieleckiego i krakowskiego. Większość wielkich obiektów przemysłowych, które mają powstać w wyniku realizacji planu 6-letniego, została zlokalizowana na terenie województw, niedostatecznie gospodarczo rozwiniętych. Jednocześnie uwzględniono w planach rozwoju tych regionów konieczność pewnej specjalizacji oraz wykorzystania naturalnych warunków postępu. Podobnie jak w planach lat ubiegłych na wysokim poziomie kształtują się nadal udziały procentowe w nakładach inwestycyjnych województwa śląskiego oraz m. st. Warszawy. Silny wzrost nakładów w rejonie warszawskiego zespołu miejskiego ilustruje następujące zestawienie:

(w miliardach zł bież.):

Tabela 4

Wyszczególnienie	Plany inwestycyjne na lata				
	1946	1947	1948	1949	1950
Nakłady inwestycyjne w rejonie Warszawy .	4,0	8,5	23,8	31,6	49

W roku ubiegłym na terenie Warszawy zakończono szereg robót na wielką skalę, jak trasa W—Z, 2 mosty, część węzła Warszawskiego oraz szereg osiedli robotniczych. W roku 1950 prace inwestycyjne na terenie Warszawy będą wykonywane z niesłabnącym tempem, przy czym równocześnie zostaną podjęte: budowa nowych tras komunikacyjnych, ukończenie tunelu, nowe osiedla robotnicze, rozwinięta na większą skalę odbudowa Starego Miasta i Zamku oraz budowa szeregu wielkich gmachów publicznych i obiektów dla potrzeb socjalnych i kulturalnych.

Trzeba jednak specjalnie uwypuklić uwidoczniającą się już w planie na rok 1950 znacznie większą równomierność rozłożenia prac inwestycyjnych na terenie kraju. Harmonijny rozwój poszczególnych regionów jest bowiem niezbędnym warunkiem przyśpieszenia rozbudowy gospodarczej w całym kraju.

PLAN KAPITALNYCH REMONTÓW

Opracowanie odrębnego planu kapitalnych remontów jest poważnym krokiem naprzód na drodze do uporządkowania tej tak ważnej gospodarczo dziedziny. Planem kapitalnych remontów objęto w roku 1950, jak to już podkreślono, wyłącznie przedsiębiorstwa, objęte systemem finansowym. W dalszym etapie rozwojowym na rok 1951 przewiduje się włączenie do planu kapitalnych remontów wszystkich jednostek gospodarczych, które dotychczas nie pracują jeszcze na zasadach rozrachunku gospodarczego, jak też wszystkich urzędów, instytucyj i organizacyj, których kapitalne remonty są dotychczas finansowane ze środków inwestycyjnych. Całkowite przeniesienie wszystkich kapitalnych remontów do oddzielnego planu umożliwia, jak to już wspomniano, uchwycenie w ramach planu inwestycyjnego całości narastającego majątku trwałego brutto.

Plan kapitalnych remontów na rok 1950 przewiduje poważne nakłady na odnowienie aparatu produkcji, zwłaszcza w dziedzinie komunikacji, łączności i żeglugi oraz przemysłu. Poważne sumy przewidziano również na remonty w dziale gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Kwota ponad 13 miliardów złotych, związana z gospodarką mieszkaniową (Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej), pozwoli na uzyskanie znacznej poprawy w tej dotychczas niedostatecznie uwzględnianej dziedzinie gospodarki narodowej.

Wykonanie planu kapitalnych remontów opiera się przede wszystkim na systemie gospodarczym (przemysł i komunikacja) oraz na samorządowych przedsiębiorstwach remontowych (gospodarka mieszkaniowa). W wyniku sporządzonych bilansów materiałowych zabezpieczono wystarczającą ilość, zwłaszcza materiałów budowlanych na cele, związane z realizacją planu — jakkolwiek należy się jeszcze liczyć z pewnymi trudnościami w zakresie niektórych materiałów. Wydatki, związane z realizacją planu kapitalnych remontów, zostaną w całości sfinansowane w ramach akumulacji przedsiębiorstw (z odpisów amortyzacyjnych). System ten gwarantuje na tle sporządzonego planu dostateczne rozmiary kapitalnych remontów, zapobiegające zjawiskom zniszczenia lub dekapitalizacji. Plan kapitalnych remontów na rok 1950, poza usprawnieniem organizacyjnym i technicznym, oznacza również znaczny postęp metodologiczny oraz zwiększoną kontrolę nad przebiegem akcji dokonywania kapitalnych remontów.

WNIOSKI KOŃCOWE

Na tle przeprowadzonej wyżej analizy staje się widoczne, że plan inwestycyjny na rok 1950 zakreśla bardzo trudne i rozległe zadania wykonawcze. Rekordowe wykonanie planu inwestycyjnego w roku

1949 zostało częściowo umożliwione również pomyślnym kształtowaniem się warunków atmosferycznych w listopadzie i grudniu. Aby przeto wykonać znacznie większy i trudniejszy plan na rok 1950, należy z wielkim naciskiem podnieść konieczność starannego przygotowania sezonu inwestycyjnego oraz wcześniejszego niż dotychczas rozpoczęcia robót.

W związku z powyższym, wielkie zadania stają przed służbą inwestycyjną, której rozbudowa została zdecydowana specjalną uchwałą Rady Ministrów o organizacji służb inwestycyjnych. Planowanie, organizowanie i kontrola inwestycji należy do szczególnych zadań rozszerzanego aparatu służb inwestycyjnych. Określenie w listopadzie ub. roku podstaw prawnych, etatowych i finansowych w zakresie służb inwestycyjnych w ogromnym stopniu ułatwia wykonanie wielkich zadań inwestycyjnych. Jako pierwsza z nich została wysunięta na początku roku konieczność szybkiego „rozruchu" nowego planu inwestycyjnego na rok 1950. Szybkie przystąpienie do robót inwestycyjnych winno być przedmiotem maksymalnych wysiłków, które obecnie są przeprowadzane przez wszystkich zainteresowanych inwestorów i przedsiębiorstwa wykonawcze.

Drugim warunkiem należytego wykonania planu na rok 1950 jest, jak to wykazało dotychczasowe doświadczenie, terminowe przeprowadzenie prac, związanych z dokumentacją techniczną. Rozbudowa Biur Projektowych, postępująca dotychczas jeszcze zbyt powoli, winna być przyśpieszona. Jednocześnie należy podnieść na znacznie wyższy poziom opracowywanie założeń projektów oraz opracowywanie programów w zakresie zamierzonych inwestycyj, aby ułatwić pracę Biur Projektowanych i w konsekwencji przyczynić się do lepszego wykorzystania ich zdolności produkcyjnej. Obok sporządzania dokumentacji technicznej w kraju zostanie poważnie rozszerzony zakres importu gotowych projektów, zwłaszcza z ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Niezależnie od terminowego przygotowywania dokumentacji technicznej i prawnej, trzeba wysunąć jako trzeci warunek pomyślnej realizacji planu inwestycyjnego na rok 1950 wczesne rozpoczynanie robót przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe oraz możliwie najpełniejsze wykorzystanie wydłużonego sezonu inwestycyjnego. Zlikwidowanie zjawiska opóźnionego sezonu budowlanego powinno przynieść poważne rezultaty. Nie może bowiem być nadal utrzymywany system, przy którym przedsiębiorstwa wykonawcze osiągają w ciągu drugiego półrocza wyniki produkcyjne niemal dwukrotnie wyższe w porównaniu z półroczem pierwszym. Bardziej równomierne rozłożenie prac inwestycyjnych na obydwa półrocza przyczyni się automatycznie do zmniejszenia dotychczas odczuwanych trudności na rynku pracy w drugim półroczu.

Wreszcie, jako czwarty warunek prawidłowego wykonania planu inwestycyjnego na rok 1950 należy wysunąć znaczne usprawnienie funkcjonowania aparatu zaopatrzenia. Aparat zaopatrzenia w materiały inwestycyjne winien skutecznie opanować zjawiska dysproporcji w czasie i w odniesieniu do poszczególnych regionów.

Braki materiałowe, występujące w jednym regionie — przy przejściowych nadwyżkach, rejestrowanych na terenie innych okręgów — winny być w wyniku intensywnej pracy aparatu dystrybucji i zaopatrzenia usunięte. Również należy położyć nacisk na wcześniejsze rozprowadzenie, zwłaszcza materiałów budowlanych, przed okresem szczytowego napięcia sezonu budowlanego.

Na zakończenie trzeba również podkreślić problem stałego systemu oszczędnościowego, na który winny zwrócić należytą uwagę służby inwestycyjne oraz przedsiębiorstwa wykonawcze.

Równolegle z planem inwestycyjnym na rok 1950 został opracowany plan zadań oszczędnościowych w dziedzinie inwestycji. Zadania, wynikające z tego planu, dotyczą w pierwszym rzędzie odcinka materiałowego oraz wiążą się z pracą Biur Projektowych i przedsiębiorstw wykonawczych. Od momentu, w którym powstaje plan danego zamierzenia inwestycyjnego, aż do chwili zakończenia robót winien być w pełni realizowany stały system oszczędzania w dziedzinie inwestycji.

Wykonanie planu inwestycyjnego na rok 1950 jest zadaniem trudnym, jednak całkowicie możliwym i realnym.

Dobra organizacja pracy służb inwestycyjnych oraz przedsiębiorstw budowlano-montażowych winna zapewnić zmobilizowanie takiego wysiłku, który by pozwolił na pełne i jakościowo wysokie wykonanie techniczne zamierzeń inwestycyjnych, ustalonych na pierwszy rok, otwierający perspektywy planu 6-letniego. Zarówno na odcinku produkcji jak i inwestycji — ten pierwszy rok planu 6-letniego musi stać się w pełni zrealizowanym etapem wyjściowym dla rosnących z roku na rok zadań, przewidzianych na okres tworzenia zrębów gospodarki socjalistycznej w Polsce.

MAREK DĄBROWA

Długofalowe zobowiązania przyspieszają wykonanie planu

RUCH współzawodnictwa pracy przeszedł w okresie minionych trzech lat kolejno szereg faz rozwojowych. Nie jest rzeczą przypadku, że główne etapy tego rozwoju stały pod znakiem inicjatywy górników, którzy w ten sposób niejednokrotnie w praktyce potwierdzili swoje przodujące stanowisko w szeregach klasy robotniczej.

Wezwanie Wincentego Pstrowskiego, reemigranta z Belgii, pozostanie na zawsze w dziejach rozwoju współzawodnictwa pracy w naszym kraju, jako pierwszy zaczątek przyszłej lawiny niepohamowanego rozrostu i krzepnięcia sił drzemiących w klasie robotniczej. Z każdym tygodniem mnożyły się szeregi współzawodniczących; na czoło wysuwali się coraz inni przodownicy. Ówczesne przekroczenia norm wykazywały jednak, iż normy te nie zawsze są ustalane właściwie. Przekroczenia norm rzędu 50—100%, nie będące wówczas rzadkością, wykazały jasno, iż zachodzi konieczność ich korektury. Rzetelny wysiłek górników poprawił w życiu niedosta-

tecznie napięte plany odcinkowe, obnażał wszelkie niedociągnięcia w planowaniu i pozwalał wypływać na wierzch utajonym siłom brygad roboczych.

Był to okres, kiedy jeszcze powszechnie, mimo blisko trzech lat, jakie upłynęły od zakończenia wojny, mówiło się o niemożności wyrównania osłabienia biologicznego, spowodowanego okupacją. Istotnie — robotnicy musieli sobie jeszcze niejednego odmawiać — ale zaopatrzenie rosło stale i poprawiało się, a jego kaloryczność wkrótce przekroczyła średnie wysokości, dostępne dla świata pracy w okresie przedwojennym. Coraz bardziej więc nie wytrzymywał krytyki pogląd o „pułapie" wydajności. Piękny zryw braci Bugdołów, którzy z końcem pierwszego roku planu trzyletniego osiągnęli wykonanie z górą pięciuset procent normy, rozbił doszczętnie ten niesłuszny pogląd. Za ich przykładem poszli inni; wyniki przekraczające 300 i 400 procent stały się udziałem każdej niemal kopalni. I znowu inicjatywa oddolna zrewolucjonizowała stare, niewytrzymujące próby życia normy, wskazując właściwe źródła wzmożenia wydajności. Zmiany te miały jeszcze inny wpływ — pozwoliły przy właściwej produktywności kopalń, oprzeć na coraz realniejszej bazie zarobki górnicze, które w wyniku rosły równie szybko, jak wzrost wydajności.

Współzawodnictwo od swych początków — ściślej mówiąc od pierwszego kroku Wincentego Pstrowskiego — do sukcesu braci Bugdołów — przebyło jednak jeszcze jeden etap na drodze rozwojowej. Zaczęła się bowiem zwolna wyłaniać nowa forma. Początkowo zobowiązania produkcyjne — nie precyzowane zresztą naogół cyfrowo podejmował rębacz — potem zaczęto pracować wespół z ładowaczami. Tak więc uczyniono krok naprzód — niewielki, ale w ogólnym rozwoju równie ważny, jak ów pierwszy.

Niewiele miesięcy później, bo 26 października 1948 roku górnicy kopalni Zabrze-Wschód zobowiązali się dla uczczenia zjednoczenia partii robotniczych przyśpieszyć o miesiąc wykonanie rocznego planu wydobycia. Decyzja ta wówczas nie wkraczała bezpośrednio w dziedzinę współzawodnictwa, ale w swoich następstwach dała jej szeroki fundament, na którym powstały dalsze, wyższe formy socjalistycznego współzawodnictwa.

Czyn Kongresowy kopalni Zabrze-Wschód był pierwszym u nas wypadkiem postawienia sobie przez określony zespół pracowników wielkiego zadania do wykonania. Zadanie to zostało też wykonane, dając nowy dowód jak wiele jeszcze można zdziałać w zakresie podniesienia wydajności pracy, dając krajowi coraz większą produkcję i podnosząc stopę życiową świata pracy.

Wspomniane trzy etapy rozwoju współzawodnictwa w przemyśle węglowym są równocześnie obrazem jego rozwoju we wszystkich innych dziedzinach produkcji. Za przykładem górników szła bowiem cała klasa robotnicza.

Nieprzemijającą zasługą Wincentego Pstrowskiego pozostanie fakt, iż jego wezwanie zostało podjęte przez wszystkich pracowników, że rozpoczęło nową epokę — epokę socjalistycznego stosunku do pracy. Najpiękniejszym zaś pomnikiem dla inicjatora współzawodnictwa w naszym kraju są szeregi współzawodniczących, idące w setki tysięcy.

Przełom w górnictwie odnośnie przestarzałych norm pociągnął za sobą przełom w innych gałęziach przemysłu. Ludzie zdali sobie sprawę, że można pracować wydajniej bez większego wysiłku fizycznego, że wystarczy pracę odpowiednio rozplanować, zracjonalizować, usprawnić, unowocześnić. Podobnie jak w przemyśle węglowym równolegle ze wzrostem wydajności wzrastały realne zarobki.

Apel kopalni Zabrze-Wschód został entuzjastycznie podjęty przez cały świat pracy. Załogi fabryk i zakładów deklarowały skrócenie terminów wykonania planu, deklarowały dodatkową produkcję. Faktycznie też zryw ten przyniósł gospodarce narodowej miliardowe kwoty nadplanowej produkcji w 1948 r. Czyn Kongresowy miał jeszcze inny zasadniczy wpływ na przyszły tok pracy. Rozkołysał on dynamiczne siły klasy robotniczej do trwałego równomiernego wysiłku w dziele szybkiego zakładania fundamentów nowego ustroju. Rozpęd i rozmach nabyte w okresie realizacji Czynu Kongresowego, przeniosły się na Czyn 1-szo majowy, na Czyn z okazji Kongresu Związków Zawodowych, w drugim półroczu zaś na ambitne dążenie do przedterminowego wykonania Planu Odbudowy oraz na Czyn z okazji rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

W międzyczasie równolegle do zasadniczego nurtu współzawodnictwa, koncentrującego się na cyfrowych wynikach produkcji, rodziły się, narastały i rozwijały inne jego elementy. Z początkiem ubiegłego roku świat pracy przystąpił do zdecydowanej walki o oszczędność. System oszczędnościowy stał się wkrótce podstawowym prawem w każdej działalności gospodarczej. Przebojowe korygowanie przez załogi planów oszczędnościowych, zestawionych przez administrację i wykonywanie ich z nadwyżkami, coraz bogatsza inicjatywa w wykrywaniu utajonych rezerw, aż do inicjatywy tokarza Walaszczyka — oto dowody coraz głębszego przenikania w społeczeństwo socjalistycznych zasad gospodarki Polski ludowej. Gospodarka ta stoi dziś pod znakiem bezspornej supremacji klasy robotniczej, która jest twórcą i budowniczym nowego ładu.

Stale doskonalona praca ogniw związków zawodowych pozwoliła na otoczenie coraz pełniejszą opieką racjonalizatorów i wynalazców robotniczych. Zapoczątkowana przez załogę huty „Andrzej" myśl zakładania „klubów wynalazców i racjonalizatorów" wydała już piękne owoce. W tysiącach tego rodzaju klubów zrzeszają się dziesiątki tysięcy najtęższych głów robotniczych, przysparzających gospodarce narodowej miliardowe oszczędności i przyczyniających się do postępu technicznego.

W budownictwie dokonano przejścia od zacofanych niewydajnych metod pracy do nowoczesnych, opartych o doświadczenia radzieckie. Z szeregów pracowników budownictwa wyszli czołowi bohaterzy pracy i racjonalizatorzy, dzięki którym dziś budownictwo przeżywa swój wspaniały rozkwit.

W przemyśle włókienniczym rozgorzała rywalizacja na polu osiągania coraz wyższej jakości pro-

dukcji. Setki brygad współzawodniczą o miano „najlepszych zespołów wysokiej jakości", dając coraz obfitszą i lepszą produkcję oraz zmniejszając stale procent braków.

Tak więc pod koniec trzeciego roku wykonywania planu odbudowy wyższe zespołowe formy współzawodnictwa znalazły sobie obywatelstwo we wszystkich dziedzinach produkcji, wciągając w swój zasięg również zastępy pracowników zatrudnionych w działach nieprodukcyjnych. Wyniki były coraz lepsze, brakło jednak spojrzenia w przyszłość; zobowiązania podejmowano odcinkowo, bez powiązania z planami długofalowymi. W takim stanie rzeczy wyniki zobowiązań, acz niesłychanie cenne, w nieznacznym tylko stopniu wpływać mogły na stworzenie sobie jasnego obrazu możliwości przyśpieszenia realizacji planu.

Obecnie współzawodnictwo pracy okrzepło już, stało się ruchem złożonym, wielokierunkowym i wielopłaszczyznowym, a tym samym ruchem o niewątpliwie silnym potencjale dynamicznym. Współzawodnictwo dojrzało do spełnienia zadań większych niż dotychczasowe. Najlepszym tego dowodem jest potężna fala zobowiązań długoterminowych, podejmowanych przez załogi w odpowiedzi na apel rębacza Wiktora Markiewki.

Jeszcze raz górnicy stają w pierwszym szeregu tych, którzy współzawodnictwo podnoszą na wyższy poziom. Dnia 25 stycznia br. rębacz kopalni „Polska" wybitny przodownik pracy Wiktor Markiewka zobowiązał się:

„wyrąbać w ciągu trzech miesięcy tj. w ciągu lutego, marca i kwietnia br. 202,5 metra bieżącego chodnika zamiast 73,5 metra jak przewiduje norma, przy czym w ciągu tych trzech miesięcy wydobyć 1.620 ton węgla zamiast przewidzianych normą 540 ton".

Równocześnie Markiewka wezwał wszystkich górników do pójścia w jego ślady i wykonania planu sześcioletniego przed terminem.

Wielkie znaczenie inicjatywy długoterminowych zobowiązań produkcyjnych polega na tym, że stanowią one wyższy poziom dotychczas praktykowanych indywidualnych zobowiązań produkcyjnych. Idzie bowiem o to, że niejednokrotnie akcje lub czyny wywoływały po momentach gorączkowego napięcia silny spadek produkcji, za zrywem następowało często osłabienie tempa. Wszystko to powodowało, że linia wykresu „skakała", co nie mogło nie pozostać bez wpływu na całokształt działalności gospodarczej. W przeciwieństwie do tego stanu rzeczy długofalowe zobowiązania produkcyjne zakładają produkcję rytmiczną, równomierną, pozwalającą na najlepsze wykorzystanie możliwości organizacyjnych i siły roboczej. Dzięki zobowiązaniom długofalowym zapewniona zostanie rytmiczność produkcji stopniowo lecz stale wzmagającym się tempie.

Jest jeszcze jeden aspekt w inicjatywie długofalowych zobowiązań produkcyjnych, wyraża się on w towarzyskiej pomocy przodowników i racjonalizatorów w stosunku do słabszych robotników; podciąganie pozostających w tyle do poziomu średniego, a nawet do poziomu przodujących.

W tym właśnie wyraża się socjalistyczny stosunek do pracy, nowych szeregów mas pracujących, które włączyły się do potoku długofalowych zobowiązań produkcyjnych.

Inicjatywa Markiewki odbija się szerokim echem nie tylko w górnictwie. Podjęli ją w budownictwie — Religa, Markow, Porębski, pociągając za sobą całe budownictwo, podjął w przemyśle metalowym tokarz Janowski, podjęła młodzież ze Szczepanem Partyką na czele podjęły kobiety. Minął już z górą miesiąc, a zobowiązania napływają niepowstrzymanym potokiem. Nie ograniczają się one do kilku miesięcy, w wielu zakładach i przemysłach załogi konkretyzują zobowiązania skrócenia planu sześcioletniego. W chwili obecnej niesposób jeszcze ocenić rozmiary jakie przyjmie ten ruch i okres o jaki w jego rezultatach skróci się realizacja Planu Budownictwa Podstaw Socjalizmu. Jedno jest pewne, że plan ten będzie wykonany przed terminem, właśnie dzięki entuzjastycznemu stosunkowi do pracy całego świata pracy. Świadczą o tym dobitne zobowiązania. O ich masie mówi chociażby fakt, iż w jednym tylko dniu — 10 lutego zanotowano 1.120 zobowiązań indywidualnych i ponad 200 zobowiązań zespołów i brygad fabrycznych.

Podany poniżej fragmentaryczny przegląd długofalowych zobowiązań obejmuje jedynie drobną ich część, ilustruje jednak dobitnie masowy i powszechny charakter samego ruchu.

O zobowiązaniach przemysłu węglowego mówiliśmy już w poprzednim numerze „Życia Gospodarczego". Zestawienie dalszych meldunków zajęłoby niejedną stronę. Wystarczy nadmienić, że nie ma kopalni w której by większość załogi nie deklarowała swego wkładu w dzieło przyspieszenia realizacji planu.

W hutnictwie robotnicy huty „Zygmunt" zwrócili się do wszystkich hutników z apelem o pójście w ich ślady. Młody szlifierz tej huty, Henryk Czapla, postanowił w lutym, marcu i kwietniu wykonać 230% normy. Jego starszy kolega — Alojzy Żydek zobowiązał się podnieść swą wydajność ze 110% wykonywanej normy do 260%.

Załoga jednego z pieców martenowskich huty „Gliwice" postanowiła przez okres 3-miesięczny osiągać wydajność większą o 10% niż obecnie. Przodownik pracy, młody tokarz Przygenza, wykonywujący dotychczas 180% normy, postanowił w ciągu lutego, marca i kwietnia podnieść swą wydajność do 250%. Jego towarzysze pracy — Majorczyk i Wieczorek zobowiązali się osiągnąć w najbliższych trzech miesiącach 140% normy.

W hucie „Pokój" hutnicy masowo zobowiązali się wyprodukować w okresie najbliższych 3 miesięcy poważne ilości wyrobów hutniczych ponad normę. M. in. 12-osobowe brygady przodowników pracy Bronisława Ryszki i Wiktora Ćwiertni zobowiązały się wytwarzać w ciągu jednej zmiany o 30 ton wyrobów więcej, niż dotychczas, zaś brygada Karola Wiencierza o 32 tony więcej. Brygada walcmistrza Śniegonia zobowiązała się w okresie 3 mies. wyprodukować dodatkowo 145 ton wyrobów, a brygada mistrza Poloka, w tym samym czasie, postanowiła

wyprodukować o 657 ton wyrobów więcej niż dotychczas.

Hutnicy podejmują obok zobowiązań ilościowych również jakościowe. Zespół przodownika pracy Studnika postanowił zwiększyć produkcję blachy pierwszego gatunku o 7,2%, w okresie najbliższych 3 miesięcy. Młodzieżowa brygada kotlarzy w hucie „Pokój" zobowiązała się do stałego wykonywania w ciągu br. 150% normy. Młodzieżowa bryg da odlewni huty „Ferrum" zobowiązała się wykonać roczny plan produkcyjny w 135%, a 8-osobowa brygada spawaczy w hucie im. Józefa Stalina postanowiła podnieść produkcję do 130% normy. W hucie „Bankowa" do współzawodnictwa długofalowego przystąpiło 6 młodzieżowych brygad.

Robotnicy dwu wydziałów huty „Kościuszko" zobowiązali się podwyższyć produkcję w lutym, marcu i kwietniu łącznie o 7.700 ton w stosunku do średniej wytwórzości w roku ub.

Liczne zobowiązania długofalowe podjęli robotnicy i robotnice huty „Ostrowiec". Frezer Czesław Stępień postanowił wykonać plan roczny w ciągu 7 miesięcy, a Marian Ratowski w ciągu 8 miesięcy. Pracownik resorowni Jan Rogoziński zobowiązał się podnieść swoją normę ze 125% do 137,5%, a Michał Lisowski ze 116% do 123,6%. W wagonowni m. in. postanowili zwiększyć swą wydajność pracy w ciągu całego roku: Aniela Starachowska ze 130% do 145%, Ryszard Izydowski ze 139% do 150%, Stefan Urbański i Stanisław Styczeń ze 120% do 150%, Jan Jarecki ze 182% do 208% i Stanisław Gąsior ze 145% do 150%.

Najlepsi wytapiacze stali huty „Kościuszko": Buła, Imiolczyk, Bartkowiak, Kopczyński, Gołąbek i Gogolin zadeklarowali znaczne podniesienie produkcji poszczególnych pieców martenowskich w ciągu trzech najbliższych miesięcy.

Marian Szyprowski z huty „Częstochowa" zobowiązał się wykonać swój plan roczny w 8 miesięcy. W hucie tej wyróżnili się swymi zobowiązaniami: Kazimierz Mendyk, który postanowił wykonać do końca roku 136% normy, Sekuła — 120% normy, Blaszewska — 115% normy, Apolonia Pędzik — 110 proc. i inni.

Załogi wielkiego pieca i stalowni huty „Częstochowa" postanowiły skrócić wykonanie planu półrocznego o 5 dni.

W hucie „Zygmunt" przodujące kobiety — tokarze Agnieszka Nawrot i Magdalena Poks zobowiązały się osiągnąć 170% normy, Apolonia Maczuga, Ema Maseli i Elżbieta Ziora postanowiły wykonywać przeciętnie po 125% normy. W odlewni stali Stefania Musioł i Maria Kowalik zobowiązały się do wykonania 175% normy, Gertruda Braczyk — 170%, Magdalena Kowolik — 155%, oraz Stanisława Mazur i Jadwiga Piecha po 150% normy.

Obok górników do rozszerzenia masowej akcji zobowiązań długofalowych przyczynili się wybitni pracownicy budownictwa.

W Warszawie podejmując wezwanie przodowników Religi, Markowa i Poręckiego m. in. w Warszawskich Zakładach Budowy Urządzeń Przemysłowych brygada kowalska majstra Dziekanowskiego, która osiągnęła w styczniu br. 170% normy, zobowiązała się wykonać w lutym 180% normy, w marcu 190% i w kwietniu br. — 200% normy, wzywając jednocześnie pozostałe brygady kowalskie do współzawodnictwa w przekraczaniu normy. Przodownik pracy tych zakładów, tokarz ob. Zdzisław Gietka, który wyrobił w IV kwartale ub r. 260% normy, zobowiązał się osiągnąć w I kwartale br. 290% normy.

W ślad za zobowiązaniem Gietki, tokarz Jerzy Sawicki zobowiązał się wykonać w I kwartale 1950 r. 270 proc. normy.

120 robotników Krakowskiego Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego podjęło zobowiązania długofalowego współzawodnictwa pracy. Robotnicy zobowiązali się wykonać plan pracy przewidziany na rok 1950 w okresie sześciu miesięcy. Zobowiązania takie podjęli również robotnicy, murarze, zbrojarze i instalatorzy z terenu całego województwa krakowskiego, z oddziałów PPB z Tarnowa, Zakopanego, Białej Krakowskiej, Ostrowca Świętokrzyskiego i in.

Murarze Krakowskiego Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego: E. Podstawny, S. Kowal, S. Wojciechowski S. Koprowski i P. Zmora, zatrudnieni przy budowie osiedla robotniczego w Mogile k/Krakowa zobowiązali się wykonywać stale w ciągu roku 6 metrów sześciennych muru dziennie, zamiast przewidzianej normy dwóch metrów sześciennych. Przy tym systemie pracy murarze w ciągu jednego roku wykonają roboty zaplanowane na okres 3 lat. Ponadto brygada zbrojarzy pod kierownictwem J. Sendora zobowiązała się stale przekraczać 350% normy.

W SPB w Łodzi murarz Jan Kamiński, który ze swym zespołem stale wyrabia 180% normy dziennej, zobowiązał się podnieść produkcję do 200% normy. Sześcioosobowy zespół Stanisława Różyckiego postanowił wykonać stale 233% normy, zachowując najwyższą jakość pracy. Sześcioosobowy zespół murarski Mieczysława Cybały, wykonujący 174% normy, przyjął zobowiązanie stałego wykonania 200% normy, a zespół betoniarski, zorganizowany przez Władysława Cirę, zobowiązał się w ciągu całego roku wyrabiać normę produkcyjną w wysokości 277%. Również zespół znanego przodownika pracy, w swoim czasie rekordzisty budowlanego, Wacława Lesiewicza zobowiązał się do stałego wykonywania w ciągu b.r. 200% normy produkcyjnej. Ponad to wyróżniły się: trójka murarska ob. Makarowa, która zobowiązała się wykonać do końca roku 280% normy, trójka ob. Skwirusa — 200% normy oraz trójka Szczepaniaka, Tyglica i Kurzawy — 200% normy. Zespoły cieśli: Jarzębińskiego, Rycińskiego, Pawłowskiego i Brzozowskiego postanowiły wykonać do końca roku po 200% normy.

Oddziały III PPB w Poznaniu zobowiązały się wykonać plan roczny w 120%. Załoga oddziału I PPB postanowiła wykonać średnio 145% normy i przedterminowo zakończyć budowę Domu Zdrowia. Cztery brygady SPB stanęły do długofalowego współzawodnictwa zobowiązując się do wykonania normy wysokości od 175% do 200%. Ponadto wyróżniła się w okręgu poznańskim załoga stolarni Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Kaliszu, postanowieniem wykonania planu całorocznego

w ciągu 8 miesięcy przy zachowaniu najwyższej jakości produkcji.

Robotnicy SPB w Szczecinie, zatrudnieni przy budowie dworca morskiego, przyjęli długofalowe zobowiązania przewidujące stałe podniesienie średniej wydajności pracy do 250%. Zobowiązania podjęły trzy ekipy: cieśli, zbrojarzy oraz betoniarzy. Ponadto liczni robotnicy podpisali zobowiązania indywidualne.

Załoga PPB w Gdańsku postanowiła wykonać roczny plan produkcji w 6 miesięcy. Ponadto murarze Daszkiewicz i Jankowski z SPB postanowili wykonać plan roczny w 5 i pół miesiąca.

Robotnicy budowlani Śląska podjęli również szereg długofalowych zobowiązań. Czołowy stolarz PPB nr 6 w Bielsku, Józef Binada postanowił potroić wydajność pracy i wykonać 915 ram okiennych i 5.515 drzwi. Jego towarzysz pracy, tynkarz Józef Góra zobowiązał się w b.r. otynkować 8 tys. m. kw. muru, tj. ponad 300% normy. Podobne zobowiązania podjęli murarze, stolarze, cieśle, tynkarze i zbrojarze SPB i PPB w Katowicach.

Murarz Państw. Przeds. Budowlanego nr 5 w Sosnowcu inicjator współzawodnictwa i przodownik pracy Bogusław Mielczarek, zobowiązał się, wraz ze swą 12-osobową brygadą, osiągać systematycznie w ciągu r.b. 350% normy. Jego towarzysz pracy, jeden z pierwszych współzawodników PPB, cieśla Tadeusz Kawka postanowił wraz ze swym zespołem wykonać 300% normy.

Zespoły trójek murarskich PPB nr 3 w Katowicach, pod przewodnictwem mistrzów: Karola Niestatka, Jana Wieczorka, Joachima Ksola oraz przodownika pracy Ludwika Ryby, odpowiedziały na apel Markiewki postanowieniem realizowania swej normy w 160% w ciągu r. 1950.

Wysokie zobowiązania podjęły również zespoły rzemieślników PPB w Chorzowie. Zespół tynkarzy pod kier. Wojciecha Skibińskiego zobowiązał się wykonać w r.b. 300% normy. Zespół ciesielski Stanisława Gumnego postanowił osiągnąć 270% normy, zespół zbrojarzy przodownika pracy E. Freya podnieść swą wydajność do 260% normy, a zespół murarski Franciszka Karkosza 255%.

Oddział nr 5 Państw. Przedsięb. Budowlanego nr 1 w Rzeszowie zobowiązał się w trwałym współzawodnictwie podnieść wydajność i jakość pracy i w ciągu roku 1950 wykonać normę 3 lat. Przeciętna norma dzienna wynosić będzie 6 m^3 muru.

Nie pozostają w tyle również załogi zakładów włókienniczych.

W zakładach przemysłu bawełnianego, im Józefa Stalina, ogółem 20 zespołów nowej tkalni podjęło zobowiązania długofalowe. Przodujący zespół najwyższej jakości Wacława Majewskiego zobowiązał się przyspieszyć wykonanie planu rocznego o 2 miesiące. Ponadto członkowie tego zespołu, zapowiedzieli podniesienie ilości primy i extraprimy z 72 do 80%. Wyróżniły się również swymi zobowiązaniami prządki Daniela Cieślak i Maria Skórka, które postanowiły, produkując przędzę wyłącznie najwyższego gatunku, wykonać do dnia 1 lipca rb. po 1850 ton przędzy ponad plan półroczny. Jadwiga Furmanik zadeklarowała wyprodukowanie w tym samym czasie 1259 kg przędzy najwyższego gatunku ponad plan.

PZPB nr 3 i PZPB nr 5 podjęły długofalowe współzawodnictwo w zakresie przedterminowego wykonania zadań na rb. Na wyróżnienie zasługują m. in. prządka ob. Borecka, która postanowiła wyprodukować do końca roku ponad plan 3.330 kg przędzy najwyższego gatunku oraz zespół krajarek ob. Kaczmerek, który postanowił do końca roku dać o 3.471 sztuk towaru więcej, aniżeli przewiduje baza. Tkaczka Józefa Szefczyk — znana przodownica pracy zobowiązała się przez miesiąc poza pracą przeszkalać codziennie przez 2 godziny młode towarzyszki, aby umożliwić im osiągnięcie lepszych wyników.

W przemyśle wełnianym znana inicjatorka współzawodnictwa zespołów najwyższej jakości tkaczka Maria Terpilakowa postanowiła wyprodukować do końca br. 2.439 metrów tkanin najwyższej jakości ponad plan.

Włókniarki z PZPW nr 8 w Kielcach — Genowefa Paczynka i Maria Smotner zobowiązały się przez podwyższenie codziennego wykonania normy do 122,4% wykonać plan roczny w ciągu 10 miesięcy. Takie same zobowiązania podjęło 8 robotnic działu przędzalni.

Tkaczki Zakładów Włókienniczych w Białej masowo przystąpiły do długofalowego współzawodnictwa pracy. Zespół Antoniny Lorenz postanowił wykonywać 130% normy, a zespoły ob. ob.: Jakubiec i Lekawy postanowiły półroczny plan produkcji wykonać w ciągu 5 miesięcy.

Zobowiązania napływają nieprzerwanie w coraz większej ilości z wszystkich przemysłów. Podobnie, jak w przytoczonych powyżej meldunkach stawiają one sobie wszystkie za cel przyspieszenie i wzmożenie tempa produkcji. Doświadczenia lat minionych uczą, że jeśli robotnicy stawiają sobie skrócone terminy wykonania planów — to dotrzymują ich, a częstokroć jeszcze bardziej przyspieszają realizację zobowiązań.

Od poprzednich zrywów obecny ruch różni się przede wszystkim dalekim wybiegnięciem wprzód, ogarnięciem dłuższych okresów planowania. Jeśli np. w budownictwie załogi zobowiązują się wykonać plan sześcioletni w 5, czy nawet 3 lata — to oznacza to, iż do wypełnienia zobowiązań dadzą dodatkową produkcję ponadplanową. Jeśli cały świat pracy zmobilizuje wszystkie utajone rezerwy — wtedy hasło wykonania planu sześcioletniego w pięć czy mniej lat — zostanie postawione i zrealizowane.

Inicjatywa przodującego górnika Polski, Markiewki, wprowadza współzawodnictwo pracy na nowy, wyższy poziom

ZYGMUNT KORYZNA

Współzawodnictwo o oszczędność

ROK ubiegły rozpoczęliśmy pod znakiem walki z marnotrawstwem. Zakłady pracy, ich zjednoczenie branżowe i całe resorty gospodarki narodowej przystąpiły do opracowania rocznych planów oszczędnościowych, które przewidywały zlikwidowanie nadmiernych kosztów produkcji, z jednej strony przez oszczędniejsze gospodarowanie groszem publicznym, a z drugiej strony przez usprawnienie pracy i nowatorstwo.

Konsekwentnie do tych założeń wzmożono i zaostrzono kontrolę jakości produkcji, przeprowadzono reorganizację zaopatrzenia i gospodarki odpadkami, a nadto dla zapewnienia większej elastyczności i dyspozycyjności kierownictwa, dokonano reorganizacji resortów gospodarczych. Temu celowi służy również rozszerzenie zasady rozrachunku gospodarczego na cały szereg nowych jednostek, opracowanie form popierania, nagradzania i realizowania wynalazczości robotniczej. Także przeprowadzone udoskonalenie dotychczasowych standardów i norm, oraz opracowanie jednolitych form księgowania, miało usprawnić gospodarkę i przyśpieszyć obieg środków obrotowych, zamrażanych często z powodu trudności w dokonywaniu rozliczeń.

Wszystkie te przemiany dokonane zarówno w sposobie pracy wewnątrz jednostek gospodarczych, jak i w ich wzajemnych stosunkach, miały umożliwić jak największe przekroczenie planów oszczędnościowych, opracowanych na początku roku.

Opracowanie planów oszczędnościowych przez jednostki gospodarcze miało jeszcze inny aspekt — oznaczało przejście od improwizowanej „akcji oszczędnościowej" do „planowego systemu oszczędzania", we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki narodowej.

Dla szerszego omówienia i głębokiego przedyskutowania tego nowego zagadnienia, które stało się jedną z podstawowych zasad zdrowej gospodarki społecznej, zwołana została w marcu 1949 roku Krajowa Narada Oszczędnościowa.

W toku obrad stwierdzono, że we wszystkich gałęziach naszej gospodarki narodowej, w działalności eksploatacyjnej przedsiębiorstw uspołecznionych, w administracji publicznej i w działalności inwestycyjnej, kryją się olbrzymie, niewykorzystane obecnie albo marnotrawione rezerwy.

Wicepremier H. Minc, przemawiając na tej historycznej naradzie oszczędnościowej powiedział:

„Z tej narady wyszło niezłomne przekonanie, że każdy kto narusza dyscyplinę pracy, kto nie wykorzystuje każdej minuty w dniu pracy, kto marnotrawi surowiec, kto wyrabia braki, kto przedłuża cykl produkcji, kto nie wykorzystuje wszystkich możliwości, jakie tkwią w maszynach, kto nie wprowadza ulepszeń i mechanizacji, kto toleruje zbędnych ludzi, zbędne zakłady — ten marnotrawi rezultat zbiorowego wysiłku i naszej pracy, ten hamuje nasz rozwój... ten odbiera nam nie tylko nowe budowle i zakłady, ale odbiera nam od ust chleb dnia powszedniego."

Krajowa Narada Oszczędnościowa zwróciła się do społeczeństwa z apelem, aby zmobilizować wszystkie siły do walki o przedterminowe wykonanie zadań oszczędnościowych na 1949 rok.

Zainicjowana walka o oszczędność przekształciła się w system planowego oszczędzania, który stał się żelaznym prawem naszej gospodarki narodowej, stał się skutecznym środkiem walki o przedterminowe wykonanie zadań planu 3-letniego, wyzwalając dodatkowe środki obrotowe i usprawniając metody produkcji.

W ramach współzawodnictwa wykształciły się nowe, wyższe formy oszczędzania. I tak np. załogi zakładów, wchodzących w skład zjednoczenia hajduckiego, zobowiązały się podjąć walkę o oszczędność przez skrócenie czasu rozliczeń.

Pracownicy umysłowi hut „Andrzej" i „Bobrek" przez starannie przemyślany plan pracy, zharmonizowanie czynności wydziałów produkcyjnych z wydziałem finansowym i gospodarczym skrócili znacznie ten czas, wpływając w ten sposób na przyśpieszenie upłynniania środków obrotowych.

Inne zakłady zobowiązały się zlikwidować zwały surowców, półfabrykatów bądź też gotowej produkcji, które unieruchomione w magazynach i składach, zamrażały wielomilionowe sumy ze szkodą dla gospodarki narodowej.

Jakkolwiek te zbiorowe zobowiązania, podejmowane przez całe zakłady w efekcie przyniosły wielomilionowe korzyści, nie były dostatecznie szczegółowo opracowane i likwidowały tylko częściowo źródła marnotrawstwa. Brak bezpośredniego udziału robotnika w podejmowaniu tych zobowiązań, osłabiał jego zainteresowanie, a nade wszystko ogólnikowe te zobowiązania nie mobilizowały dostatecznie robotnika do wnikliwego wyszukiwania źródeł oszczędności w miejscu jego pracy, na jego stanowisku roboczym.

Punkt zwrotny nastąpił we wrześniu ub. roku, kiedy to tokarz państwowych zakładów optycznych w Warszawie — Jan Walaszczyk — wystąpił z inicjatywą wprowadzenia osobistych rachunków oszczędnościowych, w których wykazywałoby się oszczędności uzyskane przez danego robotnika, aby **„wiedzieć każdego dnia, w końcu każdego miesiąca, ile zaoszczędziliśmy dla naszego zakładu, to znaczy dla Polski Ludowej".**

Na czym mianowicie polega doniosłość tej inicjatywy?

Ażeby zdać sobie sprawę z tego, co wnosi pomysł Walaszczyka, trzeba uprzytomnić sobie, jak wyglądało zagadnienie oszczędności w wielu zakładach pracy przed jego wystąpieniem i jak wygląda ono jeszcze dzisiaj.

Przy dotychczasowej „kampanii" oszczędnościowej obok poważnych osiągnięć musimy też stwierdzić istnienie wielu niedociągnięć. Są one bądź wynikiem uchybień indywidualnych, bądź też wy-

nikły one wskutek niedociągnięć organizacyjnych w poszczególnych zakładach.

Do uchybień tych należy biurokratyczne podejście do zagadnień oszczędności i mechaniczne opracowanie planów. I tak np. w jednym z zakładów uchwalono podnieść plan oszczędnościowy, ustalony na początku roku, globalnie o 15%. Nie trzeba dowodzić, że plan taki mechanicznie podwyższony nie mógł realnie wyczerpywać wszystkich możliwości oszczędzania, a brak analizy poszczególnych pozycji przenosił jego realność w sferę domysłów i przypadkowości.

Również określanie oszczędności tylko globalną sumą kilku milionów bez wymieniania źródeł i konkretnych sposobów oszczędzania, nie dawało pewności wykonania planów oszczędnościowych.

Plany takie nie rozłożone konkretnie na poszczególne działy i nie opracowane dogłębnie dla każdego zespołu robotniczego, załatwiały sprawę połowicznie.

Nie mniej poważnym brakiem były niedociągnięcia natury organizacyjnej, do których należy przede wszystkim zaliczyć następujące:

1. „akcyjność" kampanii oszczędnościowej,
2. brak aktualnych danych o realizacji planu oszczędnościowego,
3. brak w wielu zakładach norm i dokładnej ewidencji zużycia materiałowego,
4. wadliwa organizacja pracy,
5. niedostateczne sprzęgnięcie współzawodnictwa i racjonalizatorstwa w kampanię oszczędnościową.

Zadanie sporządzenia planów oszczędnościowych było dotychczas rozumiane jako „akcja oszczędnościowa", ograniczająca się w większości wypadków do sporządzenia mniej lub więcej opracowanych planów i kilku spontanicznych zebrań. A przecież planowy system oszczędzania wymaga codziennego kierownictwa i kontroli, omawiania zagadnień oszczędnościowych na naradach wytwórczych, w ścisłej łączności z innymi zagadnieniami produkcyjnymi. Oszczędność w gospodarce przedsiębiorstwa winna być na stałe włączona nie tylko do porządku dziennego odpraw kierowników działów, ale winna być przedmiotem narad wytwórczych każdego zespołu produkcyjnego.

Każda działalność planowa musi być poddana systematycznej kontroli, która przez wykrycie niedociągnięć w realizacji tego planu, ma za zadanie mobilizować wysiłki celem ich usunięcia. Zasada ta powinna bezwzględnie obowiązywać także w odniesieniu do realizacji zadań oszczędnościowych.

Jednakże kontrola taka będzie tylko w tym wypadku skutecznie mobilizująca, jeżeli będzie dokonywana w krótkich odstępach czasu, a podawane wyniki będą aktualne. Okazało się to niestety zbyt trudne do rozwiązania, gdyż sprawę opracowano szablonowo i kontrolę tę oparto na danych z działów finansowych, gdzie jak wiadomo materiały cyfrowe są podawane po upływie 1—2 miesięcy po okresie sprawozdawczym, wyznaczonym dla tego działu. Brak inwencji własnej dla opracowania odpowiednich wskaźników nie pozwolił na dość szybkie wykrycie marnotrawstwa.

Skuteczność kontroli osłabiał także w wielu zakładach brak norm zużycia środków produkcji, jak surowców, energii, sprzętu, narzędzi itp.

Skutkiem tego zobowiązania oszczędnościowe robotników tam gdzie tych norm nie było, nie mogły być ścisłe i konkretne. Uwaga robotników w tych zakładach kierowała się przez to najczęściej tylko na zwalczanie typowych, rażących źródeł marnotrawstwa pozostawiając szereg przyczyn ogromnych strat poza nawiasem swego zainteresowania, gdyż brak norm zużycia utrudniał orientację.

Ważną przyczyną, utrudniającą pełną realizację wszystkich możliwości oszczędzania, były niedociągnięcia organizacyjne.

Momentem zasadniczym jest tu często spotykany brak koordynacji pracy wydziałów zarówno zaopatrzenia i produkcji, jak i finansowo-administracyjny. Częste dublowanie czynności szczególnie na odcinku administrowania, zatrudniało zbytecznie szereg ludzi, którzy mogli być produktywnie zatrudnieni na innym odcinku. Brak koordynacji pracy szczególnie dotkliwie wpływał na długość cyklu obrotowego, który był przedłużany jeszcze przez niedostateczne usankcjonowanie zasad dotyczących terminowości rozliczeń.

Kwestia usprawnienia dotychczasowego stanu rzeczy na tym odcinku była utrudniona z powodu pokutującego często „rutyniarstwa" w administracji zakładów. Trzymanie się starych szablonów rozliczeń i ewidencji, które nie dość zajmowały się wkładem pojedynczego pracownika w dochód przedsiębiorstwa, a już zupełnie dalekie były od prowadzenia jakichkolwiek form ewidencji, umożliwiających indywidualny rozrachunek gospodarczy, — było przyczyną, że zobowiązania robotników były najczęściej ogólnikowe, i podejmowane tylko przez całe wydziały, lub całe zakłady. Z powodu braku „pogłębienia" planów oszczędnościowych przez rozłożenie ich na szereg wycinkowych zadań aż do najmniejszych jednostek produkcyjnych włącznie, a także z powodu braku norm zużycia, które byłyby parametrem dla zaciąganych zobowiązań, plany oszczędnościowe pozostawały oderwane od życia. Kontrola ich realizacji oparta na rozliczeniach finansowych była utrudniona i otrzymane wyniki nie były aktualne.

Zbyt mało zwracano również uwagi na ściślejsze powiązanie zobowiązań oszczędnościowych z ruchem współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwem. Doświadczenia minionego roku uczą nas, że współzawodnictwo w zakresie oszczędności dało poważne dodatkowe korzyści, a dzięki racjonalizacji obniżyliśmy znacznie koszty produkcji w wielu gałęziach gospodarki narodowej. Mimo to zorganizowanie i otaczanie stałą opieką fachową robotniczych klubów racjonalizatorskich należy jeszcze dziś do rzadkości. Brak jest skierowania ich zainteresowań na usuwanie najbardziej typowych źródeł marnotrawstwa, ponieważ najczęściej pracują one bez planu pracy ustalonego choćażby na pół roku. Tego rodzaju bezplanowość pracy niewątpliwie pozostawiała szereg problemów dotyczących możliwości oszczędzania bez rozwiązania, szczególnie, jak to już podkreśliliśmy, na odcinku ewidencji kosztów produkcji i techniki rozliczeń.

Wszystkie te niedociągnięcia były powodem, że w tych warunkach walka o oszczędność była nie dość powszechna i nie dość głęboko wnikała we wszystkie dziedziny działalności przedsiębiorstw.

Ten stan rzeczy winien być gruntownie zmieniony przez wykorzystanie i rozpowszechnienie inicjatywy J. Walaszczyka, która ma ogromne znaczenie wychowawcze i gospodarcze przez osobiste zainteresowanie każdego robotnika wielkością uzyskanych przez niego oszczędności, stwierdzonych na podstawie osobistego rachunku oszczędności.

Współzawodnictwo w zakresie oszczędności powinno być zorganizowane na nowych zasadach, pozwalających na ustalenie idywidualnego udziału każdego współzawodnika w wielkim dziele odbudowy kraju.

Aby ten nowy rodzaj współzawodnictwa o oszczędność spełnił swoją mobilizującą rolę muszą być zachowane następujące warunki:

a) podejmowane zobowiązania muszą konkretnie określać rodzaj i wielkość oszczędności;
b) współzawodnictwem należy objąć wszystkie możliwości oszczędzania;
c) jako mierniki wykonania zobowiązań należy przyjąć normy usprawnione;
d) oszczędzanie nie może odbywać się kosztem obniżenia jakości ani ilości, ani powodować innych szkód w działalności przedsiębiorstwa;
e) doświadczenia mistrzów oszczędności winny być szeroko propagowane i szeroko rozpowszechniane.

Podejmowanie zobowiązań. Podobnie, jak to ma miejsce przy współzawodnictwie o wzrost wydajności i poprawę jakości produkcji, pracownicy pracujący indywidualnie lub brygady pracujące zespołowo przy przystąpieniu do współzawodnictwa o oszczędność podpisują zobowiązanie, w którym określają konkretnie rodzaj i wysokość oszczędności. Przyjęte zobowiązanie powinno być tym minimum, do którego przekroczenia każdy pracownik, lub każdy zespół będzie dążył przez cały okres wyznaczony w tym zobowiązaniu. Konkretne zobowiązania skierują uwagę i wysiłki robotnika na ich konsekwentną realizację, przez co będą się oni wdrażać w systematyczną planową pracę.

Zagadnienie to powinno być przemyślane i opracowane przede wszystkim w działach planowania, produkcji w sensie wyznaczenia zadań dla najniższych jednostek produkcyjnych. W analogicznym kierunku powinna pójść praca komisarzy oszczędnościowych w zakładach pracy. Także analiza planów oszczędnościowych, przeprowadzona na naradach wytwórczych winna być w dużej mierze pomocna w tym względzie.

Źródła oszczędzania. Indywidualne współzawodnictwo o oszczędność ma na celu wykrywanie i likwidowanie źródeł marnotrawstwa na każdym stanowisku roboczym. Zerwanie z ogólnikami w planach oszczędnościowych zdąża do związania ich wykonania z dziedziną pracy każdego pracownika. Obejmować ono powinno przede wszystkim oszczędności na surowcach, materiałach pomocniczych, paliwie, energii itp. w zależności od branży i charakteru działalności w danym przedsiębiorstwie.

Inicjatywa Walaszczyka zmierza do sporządzenia ewidencji sum oszczędzonych przez każdego robotnika lub zespół, biorący udział we współzawodnictwie. Zgodnie z jej założeniami należałoby objąć tą ewidencją:

1) oszczędność w zużyciu surowców, materiałów, zmniejszenie braków gotowej produkcji, energii, paliwa, narzędzi, nakładów na remonty, jeżeli przeprowadzone były taniej, lub ich częstotliwość została zmniejszona. Przy czym na rachunek robotnika, lub brygady, należy wpisywać tylko sumy uzyskane w wyniku ich osobistej inicjatywy;
2) sumy oszczędności uzyskane w wyniku realizacji pomysłów racjonalizatorskich, z tym zastrzeżeniem, że nie mogłyby być one sumowane z poprzednimi, gdyż oszczędności uzyskane przez ich zastosowanie uwidocznione już zostaną w ewidencji zużycia materiałów, energii, maszyn, pracy itd.;
3) oszczędności uzyskane w wyniku skrócenia cyklu obrotowego, przez przyspieszenie rozliczeń, upłynnienie środków obrotowych itp.;
4) wykorzystanie odpadków nie ujętych w ewidencję w księgach materiałowych, a potraktowanych jako nieużytkowe.

W tym wypadku fakt wykorzystania odpadków należy jednak uznać za wadę w organizacji gospodarki materiałowej i zaprzychodować wykorzystane odpadki jako materiał użytkowy, a jako oszczędność obliczyć różnicę między ceną materiału nowego, używanego do produkcji, a wartością odpadków.

Mierniki oszczędności. Jak to ustalono indywidualne współzawodnictwo w zakresie oszczędności opierać się powinno na wykonaniu konkretnych zobowiązań, określających rodzaj i wielkość oszczędności. A więc podstawą do przyjęcia tych zobowiązań powinny być również konkretne i realne mierniki oszczędności, jakimi są normy. Mówiąc ściślej zobowiązania powinny mieć na celu przekroczenie obowiązujących norm zużycia np. surowców, energii, paliwa, smarów, narzędzi, maszyn itp.

Należy jednak pamiętać, że współzawodnictwo to dążenie do postępu. Toteż nie wystarcza przyjęcie np. za podstawę norm zużycia, które w zakładzie są już faktycznie niższe od obowiązujących. Normy takie powinny być usprawnione, winny być wyrazem postępu.

Zadaniem szczególnej wagi, jakie w związku z tym stoi przed odpowiednimi czynnikami, jest obowiązek ustalenia w najbliższym czasie odpowiednich norm, tam gdzie ich dotychczas nie ma. To nie oznacza oczywiście, że współzawodnictwo nie będzie się mogło rozwinąć, że należy zwlekać z oszczędzaniem do czasu wydania nowych norm.

Współzawodnictwo o oszczędność należy rozpocząć natychmiast, przyjmując jako normę zmniejszone do pewnego stopnia średnie dotychczasowe zużycie, zgodnie z dążeniem do natychmiastowej poprawy tam, gdzie to jest możliwe. Wystarczy np. ustalić zapotrzebowanie na materiały i narzędzia i określić limity przypadające na jednego robotnika lub brygadę i przyjąć je za podstawę w pierwszym etapie.

Ewidencja wyników. Ewidencja indywidualna, służąca za podstawę kontroli wykonania, ewidencja zobowiązań, powinna uwzględnić rodzaj oszczędności, normy zużycia oraz ich wielkość wyrażoną w jednostkach miary przyjętych powszechnie. Karty winny być jak najbardziej zrozumiałe dla robotnika, jak np.:

Przykład I.

KARTA EWIDENCYJNA.
dla uczestników współzawodnictwa o oszczędność w kuźni.

Imię i nazwisko (brygada) .....

L. p.	Źródło oszczędności	Norma	Faktyczne zużycie	Faktyczna oszczędność	Straty
	zużycie węgla	10 t.	9 t.	1 t.	
	zużycie mazutu	1 t.	0,5 t.	0,5 t.	
	zużycie energii elektrycznej	30 KM.	25 KM.	5 KM.	
zmniejszenie braków w odkuwkach wolnokutych		5%	3%	2%	

Przykład II.

KARTA EWIDENCYJNA.
dla uczestników indywidualnego współzawodnictwa o oszczędność w dziale transportowym.

Nazwisko i imię ..... **Marka i Nr wzoru** .....

Norma zużycia na 1 km		Przejechano km	Faktycznie zużyto		Oszczędność		Straty	
benzyny w l.	oliwy w kg		benzyny w l.	oliwy w kg	benzyny	oliwy	benzyny	oliwy
1	2	3	4	5	6	7	8	9

Jak widać treść tych kart będzie różna w zależności od zawodów wykonywanych przez współzawodniczących i od warunków pracy w danym zakładzie.

Wydaje się celowym wskazanie, że także wydawanie materiałów powinno odbywać się w ramach ustalonych norm, co byłoby czynnikiem uniemożliwiającym przekroczenie norm zużycia.

Ponieważ wprowadzenie kart dla podliczania wyników współzawodnictwa o oszczędność nie może, rzecz jasna, spowodować zatrudnienia dodatkowych pracowników, zadanie to należy traktować jako pracę społeczną.

Harmonijny rozwój wszystkich elementów współzawodnictwa. Walka o oszczędność nie może odbywać się kosztem pogorszenia wydajności pracy lub jakości produkcji. Tak np. nie można uważać za oszczędność zmniejszenia zużycia smarów, kosztem zwiększenia zużycia lub uszkodzenia maszyny. Spowodowane szkody należy więc odpisać na straty. Także jeżeli zaistnieje potrzeba przedterminowego przeprowadzenia remontu maszyn lub urządzeń z winy obsługi, należy koszt ten odpisać z sumy uzyskanych oszczędności. Wskazanym byłoby posunąć ostrożność do tego stopnia, aby każde zobowiązanie oszczędnościowe było akceptowane przez pracownika nadzoru technicznego.

Popularyzacja osiągnięć. Doświadczenia mistrzów oszczędności powinny być rozpowszechnione w gazetkach ściennych, plakatach lub biuletynach informujących o ulepszonych metodach pracy dla wymiany tych doświadczeń w skali ogólnokrajowej, winny być wykorzystane przez prasę codzienną i periodyki fachowe. Sprawy ulepszonych, oszczędnych metod pracy winny stać się przedmiotem narad wytwórczych, jako też tematem prac klubów racjonalizatorskich.

* * *

Realne znaczenie współzawodnictwa oszczędnościowego w oparciu o osobiste rachunki oszczędnościowe polega na tym, że:

1. pozwala ustalić ciężar gatunkowy każdej brygady, każdego robotnika w ogólnym wyniku pracy całego przedsiębiorstwa;
2. określa stopień osobistej odpowiedzialności za wykonanie planu branżowego;
3. powoduje usprawnienie pracy komórek planowania, ewidencji, rozliczeń i zaopatrzenia wskutek postulatów wysuniętych przez robotników współzawodniczących;
4. wzmaga i precyzuje kierunek walki z marnotrawstwem oraz ułatwia kontrolę wykonania planów oszczędnościowych całego przedsiębiorstwa.
5. pobudza i podciąga wzwyż pozostających w tyle pracowników, podnosząc kolektywną odpowiedzialność za wykonanie planu oszczędnościowego.

Właściwe wcielenie w życie inicjatywy Walaszczyka przyniesie gospodarce narodowej niewątpliwie, olbrzymie korzyści. Przed aktywem zakładów produkcyjnych stoi obecnie zadanie jak najszerszego rozpowszechnienia osobistych książeczek oszczędnościowych — mocnego bodźca wykonania naszych planów gospodarczych.

JANINA FIHELOWA

Produktywizacja kobiet w przemyśle

DLA całkowitego wyzwolenia kobiet i rzeczywistego zrównania ich w prawach z mężczyznami — uczył Lenin — trzeba, aby gospodarka została uspołeczniona i aby kobiety brały udział w pracy produkcyjnej. Wtedy dopiero kobieta zajmie równe stanowisko z mężczyzną. —

Pierwszy z warunków pełnego równouprawnienia kobiet w Polsce Ludowej został zrealizowany przez przejęcie na własność państwa podstawowych gałęzi przemysłu oraz przez posuwającą się w szybkim tempie socjalizacji gospodarki narodowej. W ten sposób udostępnienie kobietom pracy produktywnej i twórczej znajduje podstawy zarówno prawne, jak i ekonomiczne.

W ustroju kapitalistycznym, opartym na wyzysku człowieka przez człowieka, kobieta jest w większym jeszcze stopniu niż mężczyzna przedmiotem eksploatacji. Wykorzystując uświęconą wielowiekową tradycją dyskryminację kobiet, kapitaliści już w pierwszym okresie rozwoju przemysłu znajdują w nich tańszą siłę roboczą, będącą źródłem dodatkowych zysków. Jeżeli nie prawne, to faktyczne odsunięcie kobiet w państwach burżuazyjnych od działalności społeczno-politycznej zmniejsza w znacznym stopniu ich możliwości walki z upośledzeniem ekonomicznym. W chwili obecnej jeszcze w trzydziestu krajach kapitalistycznych kobiety nie korzystają z pełni praw politycznych i swobód obywatelskich. Na 435 członków kongresu Stanów Zjednoczonych jest zaledwie dziewięć kobiet, w parlamencie angielskim zasiada ich 24 przy ogólnej liczbie 625 posłów. Równocześnie wyzysk kobiet posunięty jest do najdalszych granic. Za tę samą pracę otrzymują one w Anglii 50—55 proc. płacy mężczyzn, w Stanach Zjednoczonych — 60—65 proc., w Szwajcarii — 43 proc., w krajach kolonialnych często sprzedawane są jako towar.

W Polsce przedwrześniowej kobieta uzależniona była całkowicie od pracodawcy, terroryzowana widmem bezrobocia, a masowe zwalnianie kobiet zwłaszcza zamężnych w okresach słabszej koniunktury i kryzysów było zjawiskiem powszechnym. Kobiety pracujące otrzymywały płacę niższą o 20—35% od wynagrodzenia mężczyzn. Ponad 45% pracownic fizycznych stanowiła służba domowa, element zdany zupełnie na łaskę i niełaskę pracodawcy. Ustawa, uwzględniająca spis robót wzbronionych kobietom, stwarzając pozory ochrony ich zdrowia, czyniła w rzeczywistości niedostępną dla kobiet pracę dobrze płatną, jak funkcje motorniczych na kolejach, kolejkach, w tramwajach, przy obsłudze dźwigów przemysłowych. Ustawodawstwo dotyczące ochrony zatrudnionych kobiet, traktowane łącznie z ustawodawstwem o ochronie młodocianych, stwarzało szkodliwą sugestię, że praca kobiet znajduje się na jednej płaszczyźnie z pracą młodocianych i wymagających opieki ludzi dorosłych.

Przemiany ustrojowe w Polsce Ludowej, całkowite zrównanie prawne kobiet, stworzyło dla nich nieograniczone możliwości rozwoju kulturalnego, poprawy sytuacji materialnej, udostępniło w pełni pracę twórczą. Znowelizowana w dniu 28 kwietnia 1948 roku ustawa o pracy kobiet — wyraz troski państwa o matkę pracującą — stawia Polskę — obok Związku Radzieckiego — w szeregu krajów przodujących pod tym względem. Dla porównania warto podać, że np. w Anglii kobieta korzysta zaledwie z czterotygodniowego urlopu macierzyńskiego, po którego upływie powrót jej do pracy uzależniony jest od dobrej woli pracodawcy. Zauważyć należy, że ustawowe wprowadzenie w Polsce dwunastotygodniowego urlopu dla kobiet ciężarnych nie rozwiązało w pełni zagadnienia. Pokutujące często jeszcze tradycje i nawyki ustroju burżuazyjnego sprawiają, że spotkać można kierowników zakładów prywatnych a nawet państwowych, którzy unikają zatrudniania kobiet-mężatek w obawie przed mogącą nastąpić koniecznością udzielenia im urlopów połogowych. Urlopy te — jak usiłują to wytłumaczyć — dezorganizują pracę. Kwestia występuje szczególnie ostro w odniesieniu do pracownic umysłowych zatrudnionych w administracji, gdzie liczba etatów jest z góry ustalona. Wydaje się koniecznym uregulowanie tego zagadnienia drogą odpowiednich zarządzeń oraz wnikliwej kontroli ze strony organizacji zawodowych i społecznych, także masowej akcji wyjaśniającej.

Koniecznym warunkiem umożliwienia kobiecie pracy zawodowej jest postawienie na właściwym poziomie akcji opieki nad dzieckiem. Sieć żłóbków, przedszkoli, ogródków jordanowskich, winna zapewnić dziecku kobiety pracującej fachową opiekę. O wadze, jaką do tej sprawy przywiązuje państwo, świadczy fakt, że w 1948 r. z ponad 7 miliardów złotych, przeznaczonych na akcję socjalną w przemyśle, 3.382 miliony złotych wydano na opiekę nad matką i dzieckiem. Suma wydatków na ten cel w roku ubiegłym wzrosła do 6.775 milionów złotych, co stanowi około 60% ogólnej kwoty przeznaczonej w tym czasie na akcję socjalną w przemyśle państwowym. Również w roku bieżącym znaczna część środków finansowych ze 126 milrd. zł, przewidzianych w budżecie na ochronę zdrowia i cele socjalne użyta będzie na opiekę nad matką i dzieckiem.

Mimo wielkiego postępu szeroko zakrojonych prac, ilość żłóbków, przedszkoli, świetlic dziecięcych, ogródków jordanowskich jest wciąż zbyt mała i odpowiadać rzeczywistym potrzebom będzie dopiero pod koniec realizacji planu sześcioletniego.

Opieka nad dzieckiem nie rozwiązuje jednak w pełni sprawy uwolnienia kobiety od zajęć pozazawodowych, zajęć przy gospodarstwie domowym. Dopiero utworzenie wielkiej liczby pralni mechanicznych, tanich zakładów żywienia zbiorowego, zmechanizowanie pracy domowej, uwolni kobietę od zajęć, które Lenin określał jako „pracę dziko nieproduktywną, małostkową, denerwującą, ogłupiającą i otępiającą". Obok akcji socjalnej podstawowym warunkiem realizacji faktycznego równouprawnienia kobiet jest wprowadzenie w życie hasła „równa płaca za równą pracę". Przeprowadzone w 1948 roku badania na terenie poszczególnych gałęzi przemysłu dowiodły, że przeciętny zarobek kobiety był mimo olbrzymiego wzrostu — jeszcze niższy o 5—25% od przeciętnego

zarobku mężczyzny. Przyczyną tego stanu rzeczy nie mogła być mniejsza wydajność pracy kobiet. Różnica wynagrodzenia na niekorzyść kobiety istniała również w przemyśle włókienniczym, w którym około 63% przodowników pracy stanowiły kobiety. Przyczyna tego zjawiska leży gdzie indziej. Wielowiekowe upośledzenie kobiet, które albo nie miały dostępu do pracy zawodowej, albo też używane były jako niewykwalifikowane siły do najprostszych funkcji, nie pozwoliło im na dokształcenie się, na studia, na podnoszenie kwalifikacji zawodowych. W okresie przedwojennym nawet w przemyśle włókienniczym, zatrudniającym stosunkowo największy procent kobiet, kobieta-majster — to zjawisko bardzo rzadko spotykane. Wyższe stanowiska dostępne były tylko dla mężczyzn; obejmowanie ich przez kobiety mogło podważyć tradycyjny mit burżuazyjny o wyższych kwalifikacjach i zdolnościach zawodowych mężczyzn, stwarzający podstawę do najdalej posuniętej eksploatacji kobiet.

W pierwszych latach powojennych sytuacja na odcinku produktywizacji zawodowej kobiet, poza znacznym wzrostem zatrudnienia, nie przyniosła zasadniczej zmiany. W początkach 1949 roku w przemyśle włókienniczym, w którym kobiety stanowiły 52% ogółu pracowników, tylko 2% pracownic zajmowało stanowiska majstrów, 1,9% — stanowiska techników, 2,1% — inżynierów. Również w dziedzinie doszkalania i szkolenia zawodowego kobiet nie można było zaobserwować decydującej zmiany. O ile w gimnazjach przemysłowych ilość uczennic sięgała 55% ogólnej liczby uczęszczających, o tyle na wyższych szczeblach nauczania (technikum) wynosiła zaledwie 1,4%. W dalszym ciągu podział na zawody „męskie" i „kobiece" zdawał się być niezachwiany. Dopiero w ciągu r. ub. dokonano zasadniczego przełomu w dziedzinie awansu i szkolenia zawodowego kobiet. Doświadczenie wykazało, że podział na zawody dostępne i niedostępne dla kobiet, nie miał realnych podstaw. Kobiety wkroczyły do wszystkich gałęzi gospodarki, wzrosło ich zatrudnienie w budownictwie, w przemyśle metalowym i hutniczym, wszędzie dorównują na ogół w pracy mężczyznom, a często ich przewyższają pod względem sumienności, staranności i precyzji. Obejmowanie przez kobiety stanowisk majstrów, techników a nawet dyrektorów działów technicznych i fabryk, stało się zjawiskiem częstym.

W ciągu ubiegłych czterech lat znacznie wzrosła ilość zatrudnionych w przemyśle, proporcjonalnie silniej wzrosła liczba kobiet pracujących, która tylko w ciągu roku ubiegłego podniosła się z 27% ogółu pracowników do 27,6%. Jednocześnie liczba kobiet, kształcących się zawodowo, zwiększyła się jeszcze bardziej. Postęp ten wskazuje, że umożliwienie szerszego niż dotychczas zastosowania pracy kobiet, przewidywane w wytycznych planu sześcioletniego, będzie w pełni zrealizowane.

O wzroście roli i znaczenia kobiety w ustroju wyzwolonym od wyzysku człowieka przez człowieka, najjaskrawiej świadczy przykład ZSRR, gdzie zastosowanie nowoczesnych urządzeń technicznych i zmechanizowanie procesów produkcyjnych pozwoliło zastosować pracę kobiet niemal wszędzie, czyniąc ją mniej uciążliwą i niewymagającą nadmiernego wysiłku. Z roku na rok rosną w ZSRR zastępy kobiet-robotnic, kobiet-inżynierów, kobiet-uczonych i kobiet-rolników, wykwalifikowanych agronomów, traktorzystów, techników. Jeszcze w 1930 roku ZSRR posiadał w przemyśle 3.600 kobiet specjalistek. W roku 1938 liczba ta wzrosła do 140 tysięcy, a obecnie wynosi ponad 250 tysięcy. Kobiety-specjaliści z wyższym wykształceniem stanowią 43% ogółu specjalistów Związku Radzieckiego, 203 kobiety otrzymały nagrody Stalinowskie, 35 tysięcy kobiet pracuje na polu nauki, ponad 2 miliony w dziedzinie oświaty. Do czasu Rewolucji Październikowej było 2 tysiące kobiet-lekarzy, obecnie jest ich ponad 126 tysięcy, w tym wielka liczba lekarzy fabrycznych; 700 kobiet otrzymało tytuły Bohatera Pracy Socjalistycznej, 203 zaś — nagrody Stalinowskie. Nazwiska przodownic Passy Angeliny, Niny Nazarowej, Malii Wołkowej, Natalii Jaryginej — głośne są w całym Związku Radzieckim.

Również w Polsce aktywny udział kobiet w życiu gospodarczym pogłębia ich świadomość polityczną. Dowodem tego są napływające z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet masowe zobowiązania do długofalowego współzawodnictwa pracy.

Na apel robotnic łódzkich zakładów przemysłu bawełnianego im. Józefa Stalina, posypały się odpowiedzi ze wszystkich stron kraju. Między innymi w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego szesnaście brygad pracujących przy taśmie zobowiązało się podnieść wydajność pracy o 10%. Przodownice pracy i racjonalizatorki postanowiły wykonywać produkcję bez braków. Wszystkie robotnice zobowiązały się wyprodukować do 28 marca br. conajmniej 98% towaru pierwszej jakości. Około 800 pracownic fabryki Wedel postanowiło uczcić dzień kobiet indywidualnymi i zbiorowymi zobowiązaniami. Przodujące pracownice Janina Sasin, Gawłowska, Sadowska i Rakuska postanowiły zwiększyć swą wydajność o dalsze dwa procent, a liczne robotnice wszystkich działów zobowiązały się do zwiększenia swych dotychczasowych wyników o 5, 10, a nawet o 15%.

W zakładzie PZPB w Andrychowie, tkaczki postanowiły zorganizować 19 nowych zespołów wysokiej jakości, które wykonywać będą 100% produkcji pierwszej jakości oraz bazę akordową w 102%. Nadto zobowiązały się one zrealizować miesięczny plan na luty o dwa dni wcześniej. Wśród szeregu indywidualnych zobowiązań Anna Zon postanowiła zorganizować 10 zespołów pierwszej jakości, Bronisława Kubłacikowa — wciągnąć do współzawodnictwa cały oddział, Stefania Nowakowa — szkolić mniej wykwalifikowane pracownice, Anna Klimorowska — zwalczyć absencję w swoim oddziale oraz wciągnąć do współzawodnictwa indywidualnego 15 kobiet. Podobne zobowiązania napływają codziennie z setek zakładów od tysięcy kobiet.

Dzień 8 marca obchodzony będzie pod dwoma głównymi hasłami: zwiększenia udziału kobiet w wykonaniu planu sześcioletniego oraz międzynarodowej solidarności kobiet wszystkich krajów w walce o pokój. Będzie to również dzień odznaczenia i awansu społecznego kobiet, wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej.

KAZIMIERZ GADOMSKI

Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości

ORGANIZACJA drobnej wytwórczości stanowi jedno z nader istotnych i aktualnych zagadnień. Waga jego polega na tym, że dotyczy z jednej strony produkcji uzupełniającej wytwórczość przemysłu państwowego, z drugiej zaś produkcji artykułów masowego użytku. Zagadnienie to rozwiązane zostanie przez stworzenie Centralnego Urzędu Drobnej wytwórczości.

Do zakresu działania tego Urzędu mają należeć sprawy państwowego przemysłu miejscowego, przemysłu spółdzielczego, rzemiosła i prywatnego przemysłu, w szczególności: zapewnienie rozwoju przemysłu miejcowego i spółdzielczego; ustalenie stosunku drobnej wytwórczości do podstawowych gałęzi przemysłu państwowego, zgodnie z potrzebami gospodarki narodowej; planowanie zaopatrzenia materiałowego, produkcji, obrotu towarowego, finansów i inwestycji drobnej wytwórczości; nadzór nad przemysłem miejscowym, spółdzielczością pracy i rzemieślniczą spółdzielczością pomocniczą; koordynowanie działalności przemysłu miejscowego i spółdzielczego; nadzór państwowy nad izbami rzemieślniczymi i ich związkiem; sprawy cechów i ich związków oraz zrzeszeń przemysłu prywatnego; zagadnienia odnoszące się do administracji przemysłowej w stosunku do drobnej wytwórczości oraz sprawy kadr. Zakres działania Urzędu nie obejmuje rolniczej spółdzielczości produkcyjnej.

Urząd podlega przewodniczącemu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, na którego wniosek prezes Rady Ministrów mianuje preseza Urzędu.

Urząd — w myśl projektu ustawy — ma być władzą III instancji, drugą i pierwszą instancją w sprawach administracji przemysłowej mają być wojewódzkie i powiatowe władze administracji ogólnej. Jeśli zajdzie tego potrzeba, rozporządzeniem Rady Ministrów mogą być powołane inne organa Urzędu dla zagadnień nie odnoszących się do administracji przemysłowej. Rozporządzenie Rady Ministrów może również zlecić wykonywanie czynności organów terenowych Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości istniejącym urzędom, instytucjom lub przedsiębiorstwom.

Wobec tego, iż zakres działania Centralnego Urzędu na odcinku spółdzielczości pracy zazębia się dość znacznie z kompetencjami Centralnego Związku Spółdzielczego, uchwała Rady Ministrów ustali zasady współdziałania obu tych instytucji.

Projekt ustawy przewiduje, że sprawy należące do kompetencji Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości, a w chwili wejścia w życie ustawy objęte zakresem działania PKPG lub ministrów, przechodzą automatycznie do pow. Urzędu. Chodzi tu w szczególności — jak należy przypuszczać z treści ustawy — o niektóre operatywne czynności Departamentu Drobnego Przemysłu i Rzemiosła PKPG, odnoszące się do spółdzielczości pracy, rzemiosła i przemysłu prywatnego, następnie o sprawy z zakresu działalności Departamentu Przemysłu Miejscowego Ministerstwa Przemysłu Lekkiego odnośnie państwowego przemysłu miejscowego oraz o kompetencji innych departamentów tegoż Ministerstwa, dotyczące nadzoru nad produkcją spółdzielczości pracy, wreszcie — Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, w zakresie obrotu towarowego przemysłu spółdzielczego. Niezależnie od tego Urząd przejmie również szereg spraw w dziedzinie spółdzielczości pracy, należących odcinkowo do ministerstw resortowych, jak: Ministerstwo Zdrowia, Budownictwa, Komunikacji, Rolnictwa i Reform Rolnych i in.

Konsekwencją powyższego stanu rzeczy będzie pozostanie w PKPG w Departamencie Drobnego Przemysłu i Rzemiosła (w związku z zachodzącymi zmianami Departament ten winien otrzymać raczej nazwę Departamentu Drobnej Wytwórczości) czynności planowania i koordynacji w zakresie wytwórczości drobnej, oraz przejście całego Departamentu Przemysłu Miejscowego MPL do Centralnego Urzędu.

Ustawa znosi izby przemysłowo-handlowe oraz ich związek, stojąc na stanowisku — jak to wynika z uzasadnienia do ustawy — iż „w obliczu istnienia przymusowych zrzeszeń przemysłowych i kupieckich oraz powołania CUDW dalsze istnienie izb przemysłowo-handlowych przestaje mieć rację bytu".

Część spraw należących do zakresu kompetencji izb przemysłowo-handlowych, jak: wyznaczanie osób do wydawania opinii oraz mianowanie rzeczoznawców; delegowanie przedstawicieli izby do organów doradczych, powoływanych przez władze; proponowanie kandydatów na stanowiska sędziów handlowych, nadzorców sądowych itp.; wydawanie opinii o istniejących zwyczajach handlowych, cenach itd.; wydawanie innych zaświadczeń, dotyczących obrotu handlowego i firm, ustawa przekazuje zrzeszeniom przemysłu prywatnego i zrzeszeniom kupieckim. Inne zagadnienia, nie wymienione powyżej, może rozporządzenie przewodniczącego PKPG przekazać kompetencji organów względnie instytucji określonych w rozporządzeniu.

Majątek izb przemysłowo-handlowych przechodzi na własność Skarbu Państwa, przy czym przewodniczący PKPG sam, względnie drogą przekazania swych uprawnień prezesowi Centralnego Urzędu, przepro-

wadzi likwidację samorządu przemysłowo-handlowego.

Powołanie do życia Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości zrealizuje wielokrotnie wysuwany postulat stworzenia jednego ośrodka dyspozycyjnego dla całej drobnej wytwórczości, reprezentującej bardzo ważny odcinek naszej gospodarki narodowej. Należy bowiem pamiętać, iż wytwórczość drobna przedstawia poważny ciężar gatunkowy jako ta dziedzina gospodarki, która zaopatruje państwowy przemysł kluczowy w liczne, ważne artykuły pomocnicze, przyczynia się do lepszego zaspakajania potrzeb lokalnych w zakresie artykułów konsumcyjnych, odgrywa poważną rolę w aktywizacji terenów gospodarczo zaniedbanych i przyczynia się do rozszerzenia zasięgu gospodarki uspołecznionej, a w konsekwencji tego do stopniowego zastępowania prymitywnej produkcji rzemieślniczej i chałupniczej przez socjalistyczne formy spółdzielczości wytwórczej. Nie tylko na odcinku gospodarczym, lecz również w dziedzinie socjalnej wytwórczość drobna stanowi ważki czynnik w naszym systemie gospodarczym. W państwowym przemyśle miejscowym, spółdzielczość pracy, w rzemiośle i przemyśle prywatnym oraz chałupnictwie zatrudnionych jest około 800.000 osób.

Scentralizowanie wszystkich zagadnień odnoszących się do drobnej wytwórczości w Centralnym Urzędzie, umożliwi prowadzenie jednolitej polityki w tej dziedzinie gospodarki. W szczególności ułatwi właściwe ustawienie profilu produkcyjnego przemysłu miejscowego i spółdzielczego, jako przemysłów uzupełniających w stosunku do przemysłu kluczowego. Dotyczy to również rzemiosła i w okresie przejściowym, na obecnym etapie marszu ku socjalizmowi, również przemysłu prywatnego — o charakterze wytwórczości pomocniczej. Jednolite kierownictwo sprawami gospodarki drobnej pozwoli także na właściwe i równomierne traktowanie tych zagadnień. Nie należy bowiem zapominać, iż problemy przemysłu miejscowego państwowego w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego, czy też sprawy odnoszące się do rzemiosła w ministerstwach gospodarczych wobec znacznie większej ważności innych zagadnień, należących do zakresu kompetencji tych resortów, traktowane były drugo-planowo, niejednokrotnie bez dostatecznego wczuwania się w specyficzne właściwości gospodarki drobnej. Przy najlepszych intencjach pracowników Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego, Ministerstwa Przemysłu Lekkiego czy też Handlu Wewnętrznego nie można przyjąć, by sprawy rzemiosł: ślusarskiego, stolarskiego, czy też fryzjerskiego traktowane były na równi z zagadnieniami, odnoszącymi się do przemysłu hutniczego względnie włókienniczego lub też związanymi z regulacją rynku towarowego.

CUDW także i ze stanowiska polityczno-społecznego ma do spełnienia w planie 6-letnim ważne zadanie w budownictwie fundamentów socjalizmu w naszym kraju. Urzędowi temu bowiem powierzony jest nadzór nad sektorem kapitalistycznym i gospodarką drobnotowarową, która, ze względu na swój charakter zasadniczo mogłaby stać się rozsadnikiem kapitalizmu, jeśli, w naszych warunkach, nie stałoby się na straży jej należytego układu. Jednocześnie jednak Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości winien czuwać nad tym, by nie likwidować prywatnej przedsiębiorczości przemysłowej w sposób nieprawidłowy i niewspółmierny, równomierny z postępującym wzrostem produkcji przemysłu uspołecznionego a tym samym, by nie powstawały luki w wytwórczości, które mogłyby spowodować pewne zaburzenia w zaspakajaniu potrzeb konsumcyjnych szerokich rzesz pracujących.

Aby Urząd mógł sprawnie wykonywać swoje funkcje, niewątpliwie bardzo trudne i skomplikowane z uwagi na rozmaitą strukturę organizacyjną i niezwykle szeroki wachlarz asortymentowy produkcji dziedzin gospodarczych jemu podporządkowanych, musi posiadać jak najżywszy kontakt z terenem. Niezależnie od ścisłej współpracy z biurami regionalnymi PKPG w zakresie zagadnień planowania i lokalizacji zakładów, Centralny Urząd winien opierać się w swej pracy terenowej na sprawnie funkcjonującym aparacie lokalnym. Jak już wyżej wspomniano, projekt ustawy przewiduje, że tymi organami mają być wydziały przemysłu urzędów wojewódzkich, z tym, iż mogą być powołane również inne organa, których utworzenie uzależnione będzie niewątpliwie od możliwości personalnych i warunków lokalowych. Należy zauważyć, że wojewódzkie wydziały przemysłu zajmujące się w chwili obecnej głównie czynnościami z zakresu administracji przemysłowej, nie są na razie przystosowane do wzmożonej działalności na odcinku drobnej wytwórczości. Wydaje się, że wydziały te będą musiały być odpowiednio rozbudowane personalnie i działalność ich będzie musiała być zdecydowanie zaktywizowana i nastawiona na rozwiązywanie, w myśl założeń polityki państwowej, terenowych zagadnień drobnej gospodarki.

Należy mieć nadzieję, że CUDW potrafi znaleźć właściwe formy dla realizacji zadań stojących przed drobną wytwórczością w 6-letnim planie gospodarczym Polski ludowej.

T. CHĘCIŃSKI

Handel spożywczy na nowym etapie

SPRAWNOŚĆ działania aparatu dystrybującego artykuły spożywcze posiada w życiu gospodarczym każdego kraju szczególne znaczenie z uwagi na to, że cała produkcja tych artykułów przeznaczona jest na pokrycie bezpośrednich potrzeb konsumcyjnych ludności.

Wydatki na żywność stanowią więcej niż połowę budżetu ludności pracującej. W 1938 r. około 64% budżetu przeciętnej rodziny robotniczej przypadało na zakup niezbędnej żywności (Mały Rocznik Statystyczny 1939 r.), zaledwie 36% budżetu mogło być przeznaczone na inne wydatki, związane z zakupem odzieży, obuwia, opłat za mieszkanie, opał, wydatki związane z życiem kulturalnym, zdrowiem itd.

Obecnie według danych szacunkowych przeciętna rodzina robotnicza wydaje na zakup wszelkiego ro-

dzaju artykułów żywnościowych już tylko ok. 58% budżetu; na inne wydatki pozostaje znacznie więcej, bo około 42%.

Fakt ten świadczy o pomyślnym przesunięciu w strukturze budżetu człowieka pracy, jednocześnie jednak o ogromnej roli, jaką odgrywa handel spożywczy w zaspokojeniu potrzeb świata pracy. Wszelkie ewentualne niedociągnięcia i usterki w dystrybucji artykułów spożywczych wpływają ujemnie, w sposób bezpośredni i natychmiastowy, na życie rodzin robotniczych, chłopskich i inteligenckich, powodują skargi, utyskiwania a także mogą wpłynąć na zmniejszenie się zdolności i ochoty do wykonywania zwykłych obowiązków.

A więc należyta, sprawna i szybka dystrybucja artykułów spożywczych ma nie tylko decydujące znaczenie dla ugruntowania dobrej opinii, jaką cieszy się wśród najszerszych rzesz obywateli handel uspołeczniony, lecz również oddziaływuje w poważnym stopniu na ogólną sytuację gospodarczą a nawet polityczną kraju.

* * *

Pierwszym przedsiębiorstwem państwowym, któremu powierzony został obowiązek zorganizowania i czuwania nad należytym rozprowadzaniem artykułów spożywczych, była Państwowa Centrala Handlowa (PCH), powołana do życia w dniu 11. V. 1945 roku, jako pierwsza w ogóle placówka handlu państwowego. W okresie swej niespełna 5-letniej działalności PCH wypełniała poważne zadania, stawiane jej przez Państwo jeszcze wówczas, gdy idea handlu państwowego była mało popularna i gdy poważna część społeczeństwa nie wierzyła, by handel państwowy mógł należycie obsłużyć rynek.

Zadania te były szczególnie trudne zarówno ze względu na pionierski charakter handlu państwowego, jak i z uwagi na różnorodność zagadnień i obowiązków, PCH musiała zajmować się tym wszystkim, co należało wykonać na odcinku obrotu towarowego, co należało zrobić dla należytego zaopatrzenia rynku, niezależnie od działu handlu i branży.

PCH była więc z konieczności uniwersalną centralą handlową, która zajmowała się nie tylko skupem i dystrybucją bardzo różnorodnego asortymentu artykułów spożywczo-przemysłowych, spożywczo-rolnych i kolonialnych, zarówno na szczeblu zbytu, jak hurtu i detalu, lecz również rozprowadzała na szczeblu hurtu artykuły włókiennicze, papiernicze i inne.

Jednakże, jak wspomnieliśmy wyżej, głównym zadaniem PCH była dystrybucja artykułów spożywczych na szczeblu zbytu i hurtu. Z początkiem 1948 r. PCH rozpoczęła również organizację pierwszych sklepów spożywczych, których liczba szybko wzrastała z biegiem czasu, osiągając na koniec 1949 r. — 1.200 placówek. O rozwoju tej pierwszej Centrali branży spożywczej świadczą cyfry: w porównaniu z 1945 r., łączne obroty w 1946 r. wzrosły o 65%, w 1947 r. przeszło — 200-krotnie, w 1948 r. przeszło 500-krotnie, zaś w 1949 r. — 1.000-krotnie.

Uspołeczniony handel spożywczy, reprezentowany przez sklepy PCH, PDT, spółdzielczość miejską, CSS „Społem" i spółdzielczość wiejską CRS „Samopomoc Chłopską", — zaczął odgrywać decydującą rolę na odcinku detalicznej dystrybucji artykułów spożywczych.

* * *

Zaledwie kilka tygodni temu wstąpiliśmy w fazę realizacji Wielkiego 6-letniego Planu Rozbudowy Gospodarczej Państwa, — planu, który w rezultacie przynieść nam winien całkowite wyrównanie szkód i strat, poniesionych przez kraj w czasie okupacji i wojny, znaczne podwyższenie obecnego poziomu gospodarki przemysłowej i rolnej, przekształcenie Polski w kraj przemysłowo-rolniczy, znaczne polepszenie warunków bytu świata pracy, zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce.

Zdajemy sobie dobrze sprawę, że wykonanie i pełna realizacja 6-letniego Planu Rozbudowy Gospodarczej nie będzie łatwa do osiągnięcia; będziemy musieli pracować wszyscy z wielką ofiarnością, zapałem i energią, nie szczędząc sił i wykorzystując wszelkie środki służące do przyśpieszenia realizacji zadań Planu 6-letniego. Poważne i niełatwe są zadania i wymagania stawiane w stosunku do robotników, chłopów i inteligencji pracującej, dlatego też musimy otoczyć jak największą troską i opieką ludzi pracy.

Jednym z objawów tej troski o zapewnienie należytych warunków bytu dla świata pracy jest wprowadzona ostatnio przez czynniki rządowe reorganizacja handlu spożywczego.

* * *

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 29. XI. 1949 r. wprowadziła następujące zmiany w organizacji dystrybucji artykułów spożywczych:

1. postawienie Państwowej Centrali Handlowej w stan likwidacji z dniem 1 stycznia 1950 r.,
2. likwidację działu hurtu dawnej CSS „Społem",
3. powołanie do życia nowego przedsiębiorstwa państwowo-spółdzielczego pod nazwą Centrala Spożywcza.

W związku z tym minister handlu wewnętrznego zarządzeniem z dnia 22. XII. 1949 r. powołał do życia państwowo-spółdzielcze przedsiębiorstwo pn. Centrala Spożywcza, z siedzibą w Warszawie, przedmiotem jej działalności ma być handel hurtowy artykułami spożywczo-przemysłowymi i kolonialnymi.

Nadzór nad CS sprawuje minister handlu wewnętrznego, który mianuje dyrekcję przedsiębiorstwa oraz zatwierdza Radę Gospodarczą, która składać się ma z przedstawicieli Centralnego Związku Spółdzielczego, instytucji społecznych i samorządowych. Poza tym wspomniane zarządzenie ustala, że „przekazaniu na rzecz CS ulega majątek Skarbu Państwa (przedsiębiorstwa PCH, przyp. redakcji), oznaczony przez ministra handlu wewnętrznego oraz majątek CSS „Społem", oznaczony przez ministra handlu wewnętrznego, po zasięgnięciu opinii Centralnego Związku Spółdzielczego. Szczegółowe zasady organizacji i zakres działania CS ustali statut nadany przez ministra handlu wewnętrznego po zasięgnięciu opinii Centralnego Związku Spółdzielczego; projekt statutu został już opracowany i został złożony do zatwierdzenia w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego.

* * *

Czy reorganizacja handlu spożywczego była potrzebna i celowa? Niewątpliwie tak! Do końca ubiegłego roku hurt spożywczy prowadzony był przez trzy przedsiębiorstwa uspołecznione: CRS „Samopomoc Chłopska", PCH i CSS „Społem", z których dwa ostatnie zaopatrywały hurtowo ludność miejską. Ten podział hurtu miejskiego w zakresie artykułów spożywczych pomiędzy dwa uspołecznione przedsiębiorstwa powodował powstawanie wielu trudności.

Utrudnione było dokładne planowanie zaopatrzenia danego rejonu oparte na analizie rynku; w niektórych wypadkach ocena zapotrzebowania była przesadzona, w innych znów zdarzało się pominięcie zapotrzebowań jakiegoś terenu, lub jakiegoś działu, na skutek nieskoordynowanej analizy rynku.

Duże trudności dawały się odczuwać na odcinku rozdziału puli towarowej, między dwoma uspołecznionymi hurtownikami miejskimi. W rezultacie towar rozprowadzany był po kraju w wielu wypadkach nierównomiernie, wykazując w jednych punktach poważne nadwyżki podaży, w drugich zaś brak towarów. Hurt spożywczy nie miał możności dokonywania szybkich przerzutów towarów z jednego terenu na drugi, co jest niewątpliwie jednym ze skutecznych sposobów walki z objawami nerwowości rynku. Każdy z hurtowników starał się zaopatrzyć jak najlepiej własne placówki, dążąc do wykonania planu obrotu towarowego. Zdarzały się więc wypadki, że jedna hurtownia posiadała w pewnym okręgu nadmiar cukru, czekolady itd., podczas gdy inna hurtownia nie mogła pokryć popytu na te artykuły.

Sieć hurtowni PCH i „Społem" nie była zsynchronizowana. W jednej miejscowości, często na jednej ulicy, istniały obok siebie dwie hurtownie; w innej znów miejscowości w ogóle hurtowni nie było. W wyniku takiego stanu rzeczy spółdzielcze sklepy znajdujące się np. w Radomsku nie zaopatrywały się w towar w położonej na tej samej ulicy hurtowni PCH, lecz w oddalonym o kilkadziesiąt kilometrów oddziale „Społem" w Piotrkowie, posługując się m. in. kosztownym transportem samochodowym.

Rozdrobnienie hurtu spożywczego pociągało za sobą dodatkowe, niepotrzebne koszty transportu ze względu na wielofazowość drogi towarów, przesyłki drobnicowe zamiast pełnowagonowych itd. Poza tym nie można było w pełni zrealizować planowania transportu, należytego jego wykorzystania (unikanie tzw. pustych przelotów) itd.

Największe trudności odczuwaliśmy w hurcie spożywczym w zakresie magazynów. Problem ten nastręcza specjalnie duże trudności w hurcie spożywczym, zarówno ze względu na zbyt małą powierzchnię magazynów, jaką mamy do dyspozycji, jak i ich niedostateczne wyposażenie techniczne. Tymczasem, w rezultacie podziału hurtu miejskiego na dwa odrębne przedsiębiorstwa, powierzchnia magazynów była często niewykorzystana. Zdarzało się bowiem często, że hurtownia dysponująca dużym i dobrze wyposażonym magazynem posiadała w nim bardzo mało towaru, natomiast hurtownia, która nie miała odpowiednich magazynów, zmuszona była składać duże ilości towarów w warunkach zupełnie nieodpowiednich, często pod gołym niebem.

Wiemy, że wykonanie Planu 6-letniego możliwe będzie jedynie przy bardzo oszczędnych i celowych inwestycjach. Musimy unikać jakichkolwiek zbędnych wydatków. Tymczasem oba przedsiębiorstwa zarówno PCH, jak i „Społem", przewidywały bardzo poważne inwestycje, które obecnie, po połączeniu tych przedsiębiorstw w jedną całość, okażą się niepotrzebne. Wydatki inwestycyjne w handlu państwowym zmniejszą się tym samym o kwotę wielu miliardów zł.

Rozdrobnienie hurtu spożywczego wywoływało nieuzasadnione gospodarczo, zbyt wysokie koszty handlowe. Obecnie dzięki racjonalnemu rozplanowaniu sieci hurtowni działać będą w terenie placówki na ogół duże, wyposażone w magazyny przystosowane do składowania artykułów spożywczych oraz w potrzebne środki transportowe. Rezultatem tego będzie niewątpliwie poważne obniżenie się dotychczas wykazywanych kosztów handlowych.

* * *

Obecna organizacja handlu spożywczego wygląda więc w sposób następujący: funkcje zbytu przejęte zostały od dawnej PCH przez odpowiednie biura i dyrekcje zbytu, istniejące przy zjednoczeniach i centralnych zarządach przemysłów spożywczych, podległych Ministerstwu Przemysłu Rolnego i Spożywczego.

W ten sposób funkcje zbytu związane zostały ściśle z produkcją. Na odcinku hurtu spożywczego działać będą dwa przedsiębiorstwa: powołane do życia z dniem 1 stycznia br. CS oraz CRS „Samopomoc Chłopska"

CS powstała na bazie hurtu dawn. PCH i dawn. „Społem" i zaopatrywać będzie w zasadzie ludność miejską oraz tę część ludności wiejskiej, która nie utrzymuje się z pracy na roli, lecz zatrudniona jest w przemyśle, rzemiośle itd. mających swą siedzibę w miastach.

Centrala Spożywców posiada w chwili obecnej sieć złożoną z 142 hurtowni, które są samodzielnymi przedsiębiorstwami, posiadającymi własną księgowość, bilansującymi itd. oraz z 148 filii, które sprzedają towar na rachunek i w imieniu macierzystej hurtowni.

Zaopatrzenie ludności miejskiej i części ludności wiejskiej, która zaopatruje się w artykuły żywnościowe w miastach, wykonywane jest przez CS za pośrednictwem następujących punktów sprzedaży detalicznej:

1) Miejski Handel Detaliczny (MHD), Spożywczy,
2) Powszechne Domy Towarowe (PDT), Działy Spożywcze,
3) Wzorcowe sklepy CS tzw. „gastronomie", których organizacja jest dopiero planowana,
4) Spółdzielnie Miejskie związane organizacyjnie ze Związkiem Spółdzielni Spożywców,
5) Sklepy prywatne.

Drugim hurtownikiem w zakresie branży spożywczej jest CRS „Samopomoc Chłopska", która wykonywuje swoje funkcje poprzez hurtownie PZGS (Powiatowe Zarządy Gminnych Spółdzielni), które utworzone zostały w każdym mieście powiatowym, a których wyłącznym zadaniem jest zaopatrywanie spółdzielczych sklepów wiejskich, — „Spółdzielni Gminnych".

Jak z powyższego wynika organizacja dystrybucji artykułów spożywczych została obecnie znacznie uproszczona; ludność miejską zaopatruje jeden hurtownik; ludność wiejską drugi hurtownik. Funkcje obu tych przedsiębiorstw nie kolidują, a wręcz przeciwnie uzupełniają się wzajemnie.

Musimy stwierdzić z całą stanowczością, że obecna organizacja handlu spożywczego jest celowa i słuszna; że obiektywne warunki, w których będzie pracował handel spożywczy są na ogół dobre.

Jednakże o ostatecznym wyniku działalności aparatu dystrybucyjnego i o tym, w jaki sposób wywiąże się on z nałożonych na niego obowiązków decydować będzie — człowiek. Od wszystkich pracowników zatrudnionych w aparacie dystrybującym artykuły spożywcze, a więc zarówno w dyrekcjach zbytu jak w CS, CRS „Samopomoc Chłopska" i w społecznych detalicznych punktach sprzedaży, — zależeć będzie ogólny wynik działalności przedsiębiorstwa.

Dlatego też problem wychowania nowych, młodych kadr pracowników handlu spożywczego oraz dokształcanie fachowe pracowników staje się rzeczą niezwykle ważną.

Szersze i głębiej niż dotychczas pojęte współzawodnictwo pracy, rozwój i opieka nad ruchem racjonalizatorskim, dokształcenie fachowe pracowników na wszystkich szczeblach przedsiębiorstwa, — oto główne czynniki, które umożliwią nam osiągnięcie celów postawionych przed aparatem dystrybującym artykuły spożywcze.

STEFAN FRENKEL

O prawidłową organizację potokowych metod pracy

WSPÓŁCZESNA produkcja przemysłowa przedstawia złożony kompleks różnych, w określony sposób powiązanych procesów. Konieczność uzyskania maksymalnych wyników wymaga z jednej strony synchronizacji tych powiązanych procesów, a z drugiej strony — zastosowania najbardziej efektywnych metod wykonywania tych procesów. Wymogom tym można zadośćuczynić jedynie w warunkach naukowej organizacji produkcji.

Naukowa organizacja produkcji w warunkach socjalistycznej gospodarki zasadniczo różni się od kapitalistycznych metod zarządzania wielkim przemysłem, wyrażających antagonistyczną istotę produkcji kapitalistycznej.

Celem kapitalistycznej racjonalizacji produkcji jest złamanie oporu robotników wobec wyzysku i zmuszenie ich do pracy z największą wydajnością. Hołdując tej zasadzie, amerykański inżynier Taylor w ostatnim ćwierćwieczu ubiegłego stulecia opracował szereg organizacyjno-technicznych zasad, które uzyskały w nauce burżuazyjnej nazwę „systemu naukowego zarządzania" wytwórczością.

Dla realizacji swego systemu Taylor żądał „współpracy" robotników z ich najemcami. Interesy obu stron mogą być — zdaniem Taylora — pogodzone przy zastosowaniu „naukowych metod" organizacji produkcji.

System Taylora jako całość posiadał jaskrawy, burżuazyjny charakter eksploatatorski i dlatego Lenin scharakteryzował go jako „naukowy system wyciskania potu z robotnika" i jako system „uciskania człowieka przez maszynę".

W warunkach kapitalizmu — wskazywał Lenin — metody takie jak „dobieranie" robotników i „współpraca" pomiędzy robotnikami i przedsiębiorcami nie doprowadzają do naukowej organizacji, lecz do „naukowej eksploatacji". System ten — pisał Lenin — „łączy w sobie wyrafinowaną zwierzęcość burżuazyjnej eksploatacji z szeregiem bogatych zdobyczy naukowych w dziedzinie analizy ruchów mechanicznych przy pracy, odrzucenia zbędnych i niezręcznych ruchów, opracowania prawidłowych systemów pracy, wprowadzenia **najlepszych metod** ewidencji i kontroli itd."[1]).

System Taylora po pierwszej wojnie światowej osiągnął dalszy rozwój w szeregu gałęzi przemysłu kapitalistycznego, przez zastosowanie go w warunkach zmechanizowanej produkcji masowej w charakterze organizacji produkcji według metody nieprzerwanego potoku. Druga wojna światowa dała w Stanach Zjednoczonych bodziec do dalszego rozwoju metod produkcji potokowej i sprzyjała rozszerzeniu ich zastosowania w wielu gałęziach przemysłowych, a nawet w przemyśle budowlanym przy realizacji niektórych budów o znaczeniu wojennym.

Jednakże w warunkach kapitalizmu racjonalizacja produkcji, służąc bezpośrednio interesom kapitalistów, ograniczona jest w swoim rozwoju ramami antagonistycznych przeciwieństw społeczeństwa kapitalistycznego. W czasie powojennym, w związku ze zmniejszeniem zakresu produkcji uległy ograniczeniu możliwości stosowania metod potokowych w krajach kapitalistycznych.

Jedynie w warunkach socjalistycznej gospodarki powstają prawdziwe możliwości dla rzeczywiście naukowej organizacji produkcji. W porównaniu z kapitalistycznym, socjalistyczny system produkcji posiada ogromną przewagę w rozwoju i stosowaniu naukowych zasad organizacji produkcji, wynikającą z uspołecznionej własności środków produkcji, z planowego prowadzenia całej gospodarki narodowej, z zasadniczej zmiany sytuacji robotnika w wytwórczości. Stosunki socjalistyczne są to stosunki przyjacielskiej współpracy i wzajemnej pomocy robotników, uwolnionych od wyzysku.

Radykalna zmiana w uplasowaniu robotnika w wytwórczości stwarza nowy socjalistyczny stosunek do pracy. Daje ona podstawę dla ogólnonarodowe o socjalistycznego współzawodnictwa, tej nowej potężnej siły, dźwigającej naprzód uspołecznioną wytwórczość i stanowiącej najważniejszą cechę socjalistycznej organizacji produkcji.

[1]) Lenin, Dzieła, t. XXII.

Naukowa organizacja produkcji, mając na celu zarówno interes poszczególnego przedsiębiorstwa jak i całej gospodarki narodowej w ustalaniu racjonalnych form zarządzania przedsiębiorstwem opiera się na następujących zasadach: **1) podziale i specjalizacji pracy, 2) standaryzacji obiektów pracy i metod obróbki, 3) mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych, 4) organizacji produkcji metodą nieprzerwanego potoku, 5) racjonalnej organizacji pracy i 6) stworzeniu najlepszych pod względem bezpieczeństwa i higieny warunków pracy produkcyjnej.**

Podział pracy polega na rozczłonkowaniu określonego procesu produkcyjnego na poszczególne, składające się nań, najprostsze operacje. Podział pracy ma na celu **specjalizację** pracy i potrzebnych do jej wykonania środków. W przemyśle współczesnym taki podział i specjalizacja pracy zachodzi zarówno dla poszczególnych procesów technologicznych, jak i dla produkcji jako całości. Specjalizuje się pracę poszczególnych robotników i całych oddziałów fabrycznych jak również całych przedsiębiorstw, wykonujących określone procesy produkcyjne.

Podział i specjalizacja pracy możliwe są jedynie przy wykonywaniu stale jednakowych procesów produkcyjnych oraz przy jednolitości surowca i gotowych wyrobów. Może to być osiągnięte drogą **standaryzacji** tj. ustalenia stałych jednolitych form, rozmiarów i składu przedmiotów i metod ich obróbki.

Podział i specjalizacja pracy z jednej srony, a standaryzacja z drugiej, stwarzają sprzyjające warunki dla **mechanizacji i automatyzacji** procesów produkcyjnych. Przy podziale i specjalizacji pracy oraz stosowaniu jednakowych środków produkcji osiąga się jednolitość i stałą powtarzalność procesów. Przy standaryzacji znajdują zastosowanie na określonych stanowiskach roboczych przedmioty pracy jednakowego rodzaju i jednolite sposoby ich obrobki. Obydwa te warunki umożliwiają zamianę pracy człowieka na pracę maszyn, przy czym mechanizacja i automatyzacja procesów produkcyjnych powodują ogromny wzrost wydajności pracy, poprawę jej jakości, zwiększenie ilości produkcji i obniżenie kosztów własnych. Poza tym, mechanizacja i automatyzacja ułatwiają zorganizowanie produkcji metodą nieprzerwanego **potoku.** Właśnie mechanizacja zapewnia równomierne przesuwanie się przedmiotów pracy od jednego stadium produkcyjnego do drugiego bez korzystania z pracy ludzkiej.

Historia rozwoju kapitalizmu uczy nas, że organizacja produkcji przemysłowej w epoce panowania kapitalizmu przeszła przez trzy stadia: 1) prostą kooperację, 2) podział pracy i manufakturę i 3) maszyny i wielki przemysł.

„Gdy wielu robotników — mówi Marks — pracuje planowo obok siebie i wspólnie w tym samym procesie produkcji lub w różnych lecz związanych ze sobą procesach, to taka forma pracy nazywa się kooperacją"[2]).

Kapitalistyczna kooperacja w początkach swego rozwoju nie wprowadza jeszcze radykalnych zmian ani do techniki, ani do metod produkcji. Produkcja jest nadal ręczna, rzemieślnicza, tylko zostaje zjednoczona pod komendą kapitalisty.

Drugie stadium rozwoju — podział pracy — jest zaczątkiem metody potokowej, gdyż jakkolwiek produkcja odbywa się przy pomocy pracy ręcznej (manufaktura), system podziału pracy stanowi o rozczłonkowaniu procesów produkcyjnych na prostsze czynności, które mogą być lepiej opanowane przez robotnika i w ten sposób ulega znacznemu zwiększeniu wydajność pracy, a tym samym ilość wytworzonej produkcji.

Trzecie stadium organizacji produkcji przemysłowej — maszyny — stworzyło możliwości dla zautomatyzowania produkcji i dało podstawy dla opracowania przez Taylora nowej metody produkcji taśmowej — czyli potokowej.

Pozornie wydawałoby się, że system Taylora nie różni się niczym od stosowanej w przemyśle socjalistycznym organizacji produkcji metodą potokową. W rzeczywistości sprawa przedstawia się całkowicie odmiennie.

System Taylora miał na celu zwiększenie wyzysku robotnika, wyłączał całkowicie wszelką indywidualność i inicjatywę robotnika, czyniąc z niego jedynie dodatek do maszyny.

Natomiast stosowana w przemyśle ustroju socjalistycznego potokowa metoda produkcji powoduje zwiększenie wydajności pracy, a więc zwiększenie ilości wytwarzanych dóbr materialnych, które w całości przeznaczane są na rzecz klasy pracującej, lub też powoduje zwiększone akumulacje na rzecz państwa. Akumulacje te z kolei zużytkowuje się bądź na inwestycje, mające na celu szybszą budowę podstaw socjalizmu, a w następnej fazie komunizmu, bądź też przeznaczane są na akcję socjalną dla klasy pracującej. Jeśli nadto zważyć, że robotnik w ustroju socjalistycznym posiada wszelkie możliwości dalszego kształcenia się i podnoszenia swych kwalifikacji, co stanowi jeden z elementów radykalnej zmiany warunków pracy, to jasnym się staje, że kapitalistyczny system Taylora nie ma nic wspólnego z socjalistyczną organizacją pracy, metodą potokową.

Aby zorganizować pracę metodą potokową należy przede wszystkim opracować prawidłowy sposób kierowania procesem produkcyjnym. Przy takim opracowaniu konieczne jest wzięcie pod uwagę następujących czynników: **1) dobór maszyn i urządeń produkcyjnego oraz rozmieszczenie procesu produkcyjnego w przestrzeni,** które polegają na doborze maszyn i urządzeń, zapewniającym wykorzystanie najnowszych zdobyczy techniki, racjonalne wykorzystanie samych urządzeń i najbardziej efektywny przebieg procesu produkcyjnego, jak również na takim rozmieszczeniu maszyn i urządzeń, które umożliwiłoby przejście przedmiotów pracy z jednej fazy technologicznej do drugiej po najprostszej linii, nie dopuszczając do żadnych odchyleń i powrotów z tej linii; **2) racjonalne skonstruowanie procesu technologicznego w czasie,** zapewniające maksymalne skrócenie czasu trwania cyklów produkcyjnych; **3) ustalenie najefektywniejszego sposobu przenoszenia się przedmiotów pracy w procesie ich obróbki** celem osiągnięcia równomierności i rytmiczności produkcji, stworzenia planowości i zapewnienia najszybszego biegu procesu technologicznego; **4) zorganizowanie pracy metodą potokową** i usunięcie technologicznych przerw w produkcji; **5) wprowadzenie najdoskonal-**

[2]) K. Marks, Kapitał, t. I.

szych metod regulowania procesu produkcyjnego drogą opracowania i wdrożenia efektywnego trybu technologicznego i zorganizowania kontroli wykonania go.

Wielką rolę odgrywa racjonalne rozmieszczenie urządzeń i stanowisk roboczych, które mogą być ustawione w linii prostej, w linii łamanej lub w linii pionowej, a w każdym razie w taki sposób, aby surowce zostały wprowadzone do pomieszczeń fabrycznych w określonych punktach, przechodziły przez wszystkie fazy cyklu produkcyjnego i wyszły z pomieszczeń tych w postaci gotowych wyrobów, w żadnym wypadku nie powracając z dalszego etapu do poprzedniego i unikając jakichkolwiek linii zygzakowatych, gdyż tylko taki sposób zapewnia prawidłowość metody potokowej produkcji.

Należy jednak pamiętać, że podstawową zasadą metody potokowej jest rozczłonkowanie procesu produkcyjnego na najprostsze operacje, które mogą być wykonywane bądź ręcznie, bądź przy pomocy mniej lub więcej skomplikowanych maszyn i przyrządów, gdyż tylko w ten sposób uzyskuje się największą wydajność pracy robotników, którzy tę najprostszą nieskomplikowaną czynność wobec nabrania wprawy wykonują najlepiej i najszybciej. Metoda nieprzerwanego potoku nie koniecznie musi być połączona z przesuwaniem się przedmiotów pracy na ruchomej taśmie. Metoda ta przede wszystkim oznacza, że robotnicy wykonują wyspecjalizowane czynności, a przedmioty pracy przechodzą kolejno z rąk do rąk przez wszystkie fazy produkcji, przy czym ruchoma taśma stosowana jest wtedy, gdy taki sposób ułatwia kolejne przenoszenie przedmiotów pracy.

Błędnym byłoby uznanie, że samo uruchomienie konwojera (taśmy) dowodzi o wprowadzeniu metody nieprzerwanego potoku, gdyż główną zasadą tej metody jest właśnie wykonywanie kolejno przez robotników określonych, wyspecjalizowanych czynności. Można to objaśnić na przykładzie fabryki odzieżowej, w której produkowana sztuka odzieży przechodzi kolejno na taśmie ruchomej od robotnicy do robotnicy, jednakże robotnice nie wykonują wyspecjalizowanej najprostszej czynności, przy czym czynności zawsze jednakowej, lecz szyją określoną część tej odzieży np. kieszeń, jednocześnie przyszywając ją i wykonując inne dodatkowe czynności. Jakkolwiek pozornie wydaje się, że będzie to produkcja metodą potokową, jednakże nie jest to prawidłowa organizacja takiej produkcji, gdyż pierwszym warunkiem metody potokowej jest rozczłonkowanie procesu produkcyjnego na najdrobniejsze, najprostsze operacje, a istnienie ruchomej taśmy jest raczej warunkiem dodatkowym, koniecznym jedynie w wypadku możliwości jej zastosowania.

Jeszcze jednym ważnym warunkiem prawidłowego zorganizowania pracy metodą potokową jest jej rytmiczność, którą można uzyskać przez rytmiczne przesuwanie się taśmy ruchomej według z góry ustalonego t a k t u potoku. Nie mniej ważnym jest unikanie jakichkolwiek przerw w pracy potokowej i osiągnięcie stałego znajdowania się przedmiotu pracy w ruchu. Warunki te mogą być również osiągnięte w wypadkach, gdy różnorodne maszyny i praca ręczna następują po sobie kolejno i są pomiędzy sobą powiązane w jednolity system, a kolejne operacje wykonywane są według uprzednio ustalonego tempa, które nadane zostało mechanizmowi poruszającemu maszynę (przy pracy maszynowej) lub pierwszej wykonywanej operacji (przy pracy ręcznej).

Jako przykład pracy ręcznej, wykonywanej metodą potokową przytoczyć można organizację pakowania puszek konserwowych, przy której jedna robotnica podaje ze stosu dwiema rękami puszki z konserwami drugiej robotnicy na stół roboczy. Ta z kolei przegląda je i odrzuca puszki brakowane, natomiast dobre podaje trzeciej robotnicy, która nakleja na puszki etykiety i podaje czwartej, która pakuje oklejone etykietkami puszki do skrzyni. Skrzynia zostaje odtransportowana do ekspedycji. Wskutek tak prawidłowo zorganizowanej pracy uzyskuje się nieprzerwany ciąg przechodzenia przedmiotu pracy (puszki z konserwami) przez wszystkie kolejne operacje i w ten sposób wydajność pracy zostaje znacznie zwiększona.

W produkcji budowlanej metoda potokowa nie może być zrealizowana w takiej formie, w jakiej stosuje się ją w przemyśle fabrycznym, ponieważ produkcja budowlana jest terytorialnie przywiązana do jednego miejsca nieruchomego, a wykonywanie tej produkcji jest ruchome. Nie mniej jednak sama zasada potoku znalazła zastosowanie również w budownictwie w charakterze potokowego systemu organizacji, przy którym wyspecjalizowane brygady robotnicze przenoszą się z jednego miejsca na drugie, wykonując te same procesy pracy.

Współczesne metody potokowej organizacji produkcji budowlanej połączone z wykorzystaniem zdobyczy naukowych opierają się jednocześnie na starannym opracowaniu kalendarzowego planu produkcji i na odpowiednim rozliczeniu potoku i poszczególnych cyklów produkcyjnych.

Naukowa organizacja produkcji budowlanej, oparta na mechanizacji i potokowości, powinna bazować na określonych przesłankach teoretycznych, zezwalających na uzasadnione rozwiązywanie zadań organizacyjnych ze wskazaniem dróg dla uniknięcia lub doprowadzenia do minimum wszelkiego rodzaju strat, a przede wszystkim strat w czasie pracy. W tym celu należy badać we wszystkich szczegółach wzajemne powiązania techniki i technologii produkcji oraz znać drogi prowadzące do obniżenia kosztów własnych i metody podwyższenia wydajności pracy.

W praktyce metoda potokowości w budownictwie polega na tym, że cały obiekt budowlany zostaje podzielony na tzw. szczeble, na których kolejno wykonują prace brygady murarzy, zbrojarzy, tynkarzy, cieśli, instalatorów itd. W ten sposób zamiast wybudowania całego budynku w stanie surowym, po czym dopiero wykończenia go przez innych rzemieślników, brygady robotników-specjalistów wykonują na określonym szczeblu budowli w jak najszybszym tempie wszystkie roboty należące do ich specjalności, po czym na ten sam odcinek przychodzą brygady innej specjalności, wykonując swoje prace. W ten sposób budynek jest jednocześnie budowany i wykańczany, a brygady specjalistów nie przeszkadzają sobie wzajemnie w pracy, gdyż czas i miejsce pracy jest uprzednio dokładnie obliczone. Po zakończeniu swej pracy brygady robotników przechodzą na inną budowlę, której

wykonanie we właściwym czasie jest uprzednio przewidziane ogólnym planem budowlanym.

Zasadnicza różnica pomiędzy organizacją pracy metodą potokową w przemyśle fabrycznym i w budownictwie polega na tym, że w przemyśle przedmiot pracy przechodzi kolejno przez poszczególne fazy cyklu produkcyjnego, przesuwając się najczęściej przy pomocy taśmy ruchomej, a w budownictwie brygady robotnicze wszystkich specjalości przechodzą kolejno z jednej budowli na drugą i w ten sposób budowla czyli właściwie przedmiot pracy przechodzi przez wszystkie fazy cyklu produkcyjnego, nie poruszając się z miejsca.

Jak wynika z powyższych rozważań, organizacja produkcji przy zastosowaniu metody nieprzerwanego potoku przynosi poważne korzyści dla przedsiębiorstwa, a więc dla całej gospodarki narodowej. Przyśpiesza ona bieg cyklu produkcyjnego, znacznie zwiększa wydajność pracy i w ten sposób przyczynia się do szybszego zbudowania fundamentów socjalizmu. Należy więc wprowadzać metodę tę we wszystkich zakładach przemysłowych, w których jest to możliwe, jednakże przed jej zastosowaniem należy dokładnie opracować podstawy do jej wprowadzenia, opierając się na naukowej organizacji produkcji.

JÓZEF RABA

Współpraca naukowców z racjonalizatorami na Dolnym Śląsku

DOLNY Śląsk ma za sobą kwartał współpracy pracowników naukowych z racjonalizatorami. Z perspektywy minionych trzech miesięcy pracy możemy przeprowadzić już częściowe podsumowanie przebiegu współpracy, możemy również usłyszeć, co o niej mówią ci, którzy pracują nad rozwinięciem jej form.

Profesorowie i asystenci Uniwersytetu jak również Politechniki Wrocławskiej spotykają się z robotnikami na naradach organizowanych przez Komisję Współpracy pracowników naukowych i racjonalizatorów, która działa przy ORZZ. Komisję tę wyłoniono na październikowej konferencji w Politechnice Wrocławskiej.

Dotychczas odbyły się spotkania w Pa-Fa-Wagu, w Fabryce Urządzeń Mechanicznych we Wrocławiu, w Koksowni „Victoria", w „Rokicie", w Fabryce Aparatów Precyzyjnych w Świdnicy, w „Labopharmie" w Jeleniej Górze, w warsztaach TOR-u w Lubaniu, w Wytwórni Skór w Brzegu i w Fabryce Sztucznego Jedwabiu we Wrocławiu.

Każdej niedzieli udaje się kilka ekip naukowych do zakładów pracy. Należy podkreślić wysoki poziom dyskusji, rzeczowe i naprawdę nowatorskie podejście członków załóg fabrycznych do poruszanych spraw. Podczas narad omawiane były nie tylko kwestie ściśle związane z tematem referatu, ale również problemy żywo obchodzące załogę fabryki w danym czasie, aktualne trudności produkcyjne, jak np. sprawa precyzyjnego wykonania imadeł, dopasowanie gwintowników, ustawiania obrabiarek, zastosowania ujemnego kąta ustawienia noży przy skrawaniu metali kolorowych, ulepszenia filtrów i jakości szkła laboratoryjnego, usprawnień przy wypróbowaniu silników traktorowych itp.

Racjonalizatorzy i przodownicy pracy w Pa-Fa-Wagu zaproponowali przedstawicielom politechniki przeprowadzenia prób zmierzających do przystosowania znajdujących się w ich zakładzie pracy tokarek do ulepszonych, szybszych metod pracy, wychodząc z założenia, że konstruktorzy tych tokarek nie przewidzieli możliwości produkcyjnych w socjalistycznym systemie pracy i nowego stosunku do niej robotnika polskiego.

Podczas wspólnych narad wyłoniło się wiele tego rodzaju problemów, które zakłady i katedry wyższych uczelni włączyły do planu swej normalnej pracy badawczej.

W niektórych sprawach komisja współpracy przy ORZZ delegowała do fabryk specjalistów celem rozwiązania kwestii, które ujawniły się w trakcie dyskusji. Między innymi miały miejsce wyjazdy do Jeleniej Góry w związku z badaniem łamliwości szkła, do TOR-u i innych zakładów.

Przebieg narad wytwórczych pracowników naukowych z racjonalizatorami ma charakter twórczy. Bywa często, że już w trakcie referatu słuchacze proszą o dodatkowe wyjaśnienia lub wysuwają swoje własne spostrzeżenia, wynikające z praktyki. Łatwo można wyczuć, że przodownicy pracy i racjonalizatorzy chcą rozszerzyć i pogłębić swoje wiadomości fachowe. Idea współpracy między światem pracy a światem nauki, tkwiąca swymi korzeniami w nowych socjalistycznych stosunkach wytwórczych, wynika z faktu, że robotnik czuje się gospodarzem swego warsztatu pracy i że pragnie go rozbudować i ulepszyć.

Korzyści ze współpracy pracowników naukowych z robotnikami fabryk są niewątpliwie obustronne. Przedstawiciele nauki zstąpili z wysokości swych katedr. Pierwsze kroki na drodze realizacji hasła **„nauka bliżej życia"** zostały poczynione.

Wydział Rolniczy Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej zapoczątkował pożyteczną współpracę z Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi i spółdzielniami produkcyjnymi. Rada Wydziału Rolniczego postanowiła objąć stałą opiekę nad spółdzielniami produkcyjnymi. Poszczególne zakłady wydziału, podobnie jak poszczególne katedry politechnikii, poświęcają specjalną uwagę wybranym zagadnieniom. I tak Zakład Chemii Rolnej pragnie przyswoić PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym metody badania kwasowości gleby i racjonalnego stosowania nawozów sztucznych, Zakład Uprawy Roli — zagadnienia stosowania płodozmianu itp.

Drugim, niejako równolegle obok środowiska uniwersyteckiego, przebiegającym odcinkiem współpra-

cy naukowców z racjonalizatorami na tym terenie są przedsięwzięcia Naczelnej Organizacji Technicznej utrzymującej poradnię racjonalizatorską w Domu Technika we Wrocławiu. Poza tym NOT prowadzi wykłady i kursy popularyzujące wiedzę techniczną. Między innymi odbył się trzymiesięczny kurs dla pracowników budowlanych i pięciomiesięczny kurs kreślarski.

Stowarzyszenia branżowe, jak Stowarzyszenia Inżynierów i Mechaników, Stowarzyszenie Elektryków, Pracowników Budowlanych i inne zorganizowały u siebie kąciki racjonalizatorów i wynalazców.

Żywiołowo rozwijający się ruch współpracy zyskuje coraz szersze kręgi aktywnych działaczy. Wobec tego Senat Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej zwrócił się do Komisji przy ORZZ-cie z propozycją ujęcia spontanicznie nawiązujących się kontaktów między poszczególnymi wydziałami wyższych uczelni a zespołami robotniczymi w ramy organizacyjne, zwłaszcza, że racjonalizatorzy zwracają się coraz częściej z prośbą o umożliwienie im stałych spotkań z przedstawicielami nauki.

Oparta na wzorach Związku Radzieckiego współpraca ludzi nauki ze światem pracy ma na celu wzmożenie wzrostu wydajności pracy i wzrostu wydajności urządzeń technicznych. Czynniki te stanowią jeden z głównych warunków prowadzenia planu sześcioletniego. Realizacja naszych planów gospodarczych jest bowiem uwarunkowana podniesieniem fachowości kadr technicznych oraz rozwojem ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego. Rekordy Magiery w Wałbrzychu, usprawnienia Dylewskiego w Pafawagu czy Balińskiego w Fabryce Urządzeń Mechanicznych nie byłyby możliwe bez zastosowania założeń naukowych.

O potrzebie wykształcenia fachowców dla naszego przemysłu, górnictwa, hutnictwa mówił wicepremier Hilary Minc na Kongresie Zjednoczeniowym. Udział naszych pracowników naukowych i nowatorów w masowym podnoszeniu kwalifikacji technicznych przodujących kadr robotniczych to jedno z głównych zadań rozwijającej się współpracy nauki z praktyką, a celowi temu służą między innymi referaty i dyskusje podczas spotkań przedstawicieli nauki z przedstawicielami załóg

Jakie dezyderaty stawia przed nami problem dalszego rozwoju i rozbudowy ruchu współpracy z punktu widzenia postawionych mu zadań?

Jako odpowiedź na to pytanie może służyć wypowiedź jednego z uczestników narady w jeleniogórskiej „Labopharmie": „Z inicjatywy naszej Partii w całym kraju odbywają się konferencje naukowców z przodownikami pracy, racjonalizatorami i nowatorami. Narada w naszej fabryce była dużym przeżyciem dla całej załogi. Jesteśmy bardzo wdzięczni profesorom za przyjazd, ale w imię wspólnych interesów prosimy o pomoc jak najbardziej konkretną. Chcemy, by nasza dzisiejsza narada była nieustająca".

Sprawa jest zatem jasna. Nie sporadyczne, oderwane spotkania, ale nieustanny kontakt, wspólne rozwiązywanie trudności, konkretna współpraca. Pracownicy naukowi mają możność wypróbowania w praktyce teoretycznych założeń, mają możność natychmiastowej realizacji pomysłów i kierowanie na właściwe tory nowatorskiej pracy robotników. W planie współpracy muszą się znaleźć obok referatów, dyskusji i kursów podnoszących poziom technicznego uświadomienia naszego robotnika, przede wszystkim konkretne, na praktyce oparte współdziałanie, pomoc w usprawnieniu produkcji narzędzi pracy. Wymaga to oczywiście stałej, uregulowanej, technicznie udokumentowanej współpracy.

Nie posiadają takiej dokumentacji dotychczas ani Komisja Współpracy przy ORZZ, ani grupy pracowników naukowych, czy fabryki. Brak jest danych, czy jakiś wspólny projekt został doprowadzony do pomyślnego końca, i czy wyłoniona w trakcie narad inicjatywa została zrealizowana.

Kontakty między pracownikami nauki a robotnikami powinny być częste, szczere i serdeczne. Musi zniknąć uczucie obcości charakteryzujące jeszcze wzajemne stosunki ludzi pracy i inteligencji naukowej. **Jeszcze ciągle za mało przodowników pracy i racjonalizatorów przychodzi do poradni przy Katedrze Obróbki Metali Politechniki Wrocławskiej** — twierdzą naukowcy tej uczelni. W obecnym stadium rozwoju współpracy pomiędzy pracownikami naukowymi a członkami załóg fabrycznych robotnicy są jeszcze bardzo rzadkimi gośćmi w bibliotekach i laboratoriach wyższych zakładów naukowych.

Ramy i formy współpracy winny być poszerzone i urozmaicone, wzbogacone wielkim, stale rozwijającym się dorobkiem Związku Radzieckiego (np. patronaty zakładów naukowych nad fabrykami, tworzenie zespołów studenckich i włączenie ich prac tematycznych do ruchu współpracy itp.). Specjalnie staranna i planowa winna być współpraca z klubami racjonalizatorskimi przy fabrykach z uwzględnieniem rodzaju zakładu w wytyczaniu kierunków akcji nowatorskiej jak również w opracowaniu pomysłów. Nie wolno zapomnieć o wymianie doświadczeń pomiędzy poszczególnymi klubami w skali państwowej. **Narzuca się tu myśl stworzenia organu periodycznego,** który przyczyniłby się do skoordynowania wielkiej i pożytecznej pracy jednostek lub grup, działających dotychczas w rozproszeniu.

ZWIĄZEK RADZIECKI STOI NA CZELE LUDÓW WALCZĄCYCH O POKÓJ

ANTONI PAWLIKIEWICZ

Destrukcyjne skutki planu Marshalla

SPRAWA „Planu Marshalla" zajmuje trwałą pozycję w dyskusjach i rozważaniach, toczących się w Zachodniej Europie i Stanach Zjednoczonych. Co powoduje, że ten zamierzony „master plan" jest przedmiotem ciągłych obrad, wypowiedzi, polemik, zestawień i długich elaboratów? Co jest przyczyną, że do często gorącej dyskusji wciągają się politycy, ekonomiści, członkowie parlamentów i publicyści zachodni? Odpowiedź jest krótka: plan Marshalla nie rozwiązał zagadnienia, jakie przed nim stało, a mianowicie — uzdrowienia gospodarki zachodnio-europejskiej. Fakt ten widać aż nadto wyraźnie na półmetku pomocy amerykańskiej. Z tego faktu zdają sobie sprawę wszyscy i stąd taka ostatnio powódź krytycznych wypowiedzi i uwag, które można właściwie sprowadzić do wspólnego mianownika — plan Marshalla zawiódł.

Stwierdzając to, amerykańscy Kongresmeni domagają się drastycznego obcięcia „pomocy" dla 18 pupilów o co najmniej 25—30% w najbliższym roku budżetowym. Widząc to, administracja waszyngtońska i finansjera nowojorska zaczynają coraz wyraźniej przesuwać swoje zainteresowania na inne formy gospodarczego podporządkowania sobie innych krajów. Wśród tych form szczególną uwagę przykłada się do znanego „4-go punktu" Trumana (pomocy gospodarczej krajom zacofanym) oraz do zawierania ...umów dwustronnych (np. z krajami Bliskiego Wschodu). To ostatnie zjawisko jest specjalnie osobliwe w świetle faworyzowania przez administrację marshallowską tzw. „scalenia" gospodarczego Zachodniej Europy i stworzenia „jednego rynku 270 milionów ludzi", w którym — drogą różnych posunięć — Stany Zjednoczone zapewniłyby sobie decydujący głos i udział.

W końcu lutego rozpoczyna się w Kongresie USA generalna bitwa o rozmiary i formy dalszej pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshalla. Opozycja kongresowa zaopatrzona jest w potężne argumenty, których jej dostarczyły wyniki dwóch lat „pomocy" oraz nastroje, panujące w Zachodniej Europie. Jednak obrońcy planu, rekrutujący się w pierwszym rzędzie z szeregów marshallowskiej Economic Cooperation Administration (ECA), dysponują również konkretnymi faktami, które nie łatwo będzie zbić w świetle sytuacji gospodarczej... Stanów Zjednoczonych. Podstawą dyskusji w Kongresie USA będą sprawozdania ECA i tzw. Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej. Raport OEEC uzgodniono i zatwierdzono na ostatnich obradach plenum tej organizacji, które odbyły się na przełomie stycznia i lutego w Paryżu. Do Waszyngtonu wyjechała liczna delegacja OEEC, aby na miejscu bronić się przed spodziewanymi i licznymi atakami ze strony Kongresu i ECA.

Co głosi wspomniany raport 18 krajów marshallowskich? Pomimo naciąganego optymizmu, wywody i konkluzje sprawozdania brzmią dość minorowo. Stwierdzenie, że kraje marshallowskie „nie powinny się znaleźć w obliczu powszechnego kryzysu, kiedy skończy się pomoc dolarowa w 1952 roku", jest w rzeczywistości warunkowym życzeniem, o czym jasno mówi sam raport, ostrzegając przezornie, iż „równowaga finansowa tych krajów po r. 1952 będzie wątpliwa". Wprawdzie uczestnicy planu Marshalla spodziewają się w ciągu najbliższych dwóch lat dalszego rozwoju gospodarczego, ale „w tempie wolniejszym, niż w ciągu pierwszych dwóch lat działalności ECA". Raport dodaje odrazu, że istnieją „pewne elementy niebezpieczeństwa" w przewidywaniach. Uniknięcie załamania gospodarczego po roku 1952 zależne jest — według raportu — od spełnienia kilku warunków, a mianowicie: 1) nieustawania w wysiłku produkcyjnym, 2) stałego dążenia do wzmożenia eksportu do strefy dolarowej, 3) stabilizacji finansowej we wszystkich krajach OEEC, 4) rozbudowy baz surowcowych krajów marshallowskich w celu zaoszczędzenia dolarów, 5) osiągnięcia postępu na drodze do scalenia handlu i systemu płatniczego krajów Zachoniej Europy, 6) utrzymania pomocy amerykańskiej na poziomie 3 miliardów dolarów w r. 1950/51 i 2 miliardów w r. 1951/52, 7) utrzymania wysokiej koniunktury w USA, 8) liberalizacji handlu światowego i 9) swobodnego ruchu ludności.

„Wędrujący ambasador" planu Marshalla — Harriman oświadczył, że raport OEEC daje przegląd „zachęcających postępów i istniejących jeszcze trudnych problemów w dziedzinie odbudowy Europy". Można już dzisiaj powątpiewać w pełne urzeczywistnienie owych 9 warunków. Postaramy się to wykazać:

1) Nieustawanie w wysiłku produkcyjnym. Wszystkim dobrze wiadomo, że gospodarka zachodnio-europejska ma charakter nie uzupełniający się, lecz wybitnie konkurencyjny. Podstawę tej gospodarki stanowi wysoko rozwinięty przemysł. Przemysł ten ma, w normalnych warunkach, nieznaczne możliwości zbytu na wewnętrznym rynku zachodnio-europejskim. Jego naturalne ujście stanowi przede wszystkim rynek Europy Wschodniej oraz inne (z wyłączeniem USA), na których istnieje jednak wzrastająca konkurencja amerykańska, a ostatnio — i japońska. W warunkach sztucznych przemysł ten ma szanse zbytu wewnętrznego, mianowicie dzięki pożeraniu konkurencyjnych mniejszych przedsiębiorstw przez potężne koncerny przemysłowe, w których lokowane są potężne pakiety akcji przez ... Amerykanów. Klasycznym przykładem tego wnioskowania jest podpisany w końcu stycznia w Paryżu układ handlowy pomiędzy Francją a Zachodnimi Niemcami. Prasa francuska uderzyła z miejsca na alarm, pisząc bez ogródek, że układ zagraża gospodarce Francji poprzez otwarcie drzwi konkurencji niemieckiej, która — ze względu na niskie koszty produkcji — może spowodować zwolnienie tempa produkcji francuskiej i przyczynić się tym samym do wzrostu bezrobocia. Szczególne obawy wyrazili przedstawiciele francuskiego przemysłu skórzanego i włókienniczego. Dyrektor spraw gospodarczych francuskiego MSZ-Alphand powiedział wyraźnie: „Układ ten pozwoli nam ocenić stopień konkurencji niemieckiej, której obawiają się niektóre gałęzie naszego przemysłu".

„Nieustawanie" w wysiłku produkcyjnym, na które kładzie taki nacisk sprawozdanie OEEC, podyktowane jest obserwacją obecnej sytuacji, która nie skła-

nia, bynajmniej, do najskromniejszego nawet optymizmu. Ograniczanie produkcji w wyniku polityki amerykańskich monopoli, dążących do przekształcenia Zachodniej Europy w otwarte rynki zbytu dla towarów „made in USA", jest w pełni realizowane. Zmalała produkcja przemysłowa w takich krajach, jak Francja, Belgia, czy Norwegia. Wyniki w innych krajach marshallowskich dalekie są od spodziewanych. Zresztą, zwiększanie produkcji nie rozwiąże sprawy tak długo, jak długo nie znajdzie się dla niej odpowiednich rynków zbytu zewnątrz, ponieważ konsumpcja wewnętrzna jest niewystarczająca, na skutek niedostatecznej siły nabywczej własnej ludności poszczególnych krajów.

2) Zdając sobie dobrze sprawę z tej niewesołej sytuacji, raport domaga się w punkcie drugim stałego dążenia do wzmożenia eksportu do strefy dolarowej. Według sprawozdania, kraje marshallowskie muszą uczynić wszystko dla zwiększenia eksportu do Stanów Zjednoczonych do wysokości co najmniej 75% importu stamtąd. W chwili obecnej stosunek ten wynosi zaledwie 25% i utrzymanie tej proporcji stoi już pod znakiem zapytania. Poza tym, pozostają jeszcze konsekwencje podewaluacyjne z września ub. roku. Spadek wartości towarów europejskich, eksportowanych rocznie do USA, wyniósł po dewaluacji miliard dolarów. Wyrównanie eksportem straty tego miliarda dolarów wymaga olbrzymiego wysiłku, tym większego, że Stany Zjednoczone czynią wszystko, aby import z Zachodniej Europy . . . ograniczyć. Pomimo pięknych deklaracji, Amerykanie obwarowali się taryfami celnymi, które paraliżują w praktyce wszelkie próby europejskich kupców i przemysłowców szerszego dostania się na rynek amerykański. Polityka taryfowa USA jest pod tym względem przemyślna: na różne kategorie towarów, ocenione według własnego uznania za „luksusowe", nakłada się opłaty celne, dochodzące 40—50% wartości towaru! Równocześnie zaś zaprasza się oficjalnie, chociaż z ciężkim sercem, do lokowania swych towarów w Stanach Zjednoczonych. Tymczasem w planach OEEC leży zwiększenie eksportu do Ameryki Północnej o co najmniej miliard dolarów ponad najwyższy poziom z roku 1948 przy zredukowaniu importu stamtąd również o miliard dolarów.

Rzeczywistość wygląda jednak zgoła inaczej. Eksport amerykański w ub. roku wzrósł gwałtownie, zaś import z Europy uległ poważnej zniżce. Odbiło się to wyraźnie na dodatnim saldzie amerykańskiej wymiany handlowej, które podskoczyło do 566 milionów dolarów miesięcznie w roku 1948 wobec 200 miln. w roku poprzednim. Dewaluacja walut europejskich miała zapewnić łatwiejszy eksport do USA, a tym samym zaradzić głodowi dolarowemu. Ale istnieje tu podwójne niebezpieczeństwo: 1) jeżeli koniunktura amerykańska pogorszy się, nastąpi tam obniżenie cen rynkowych, skurczy się import z Zachodniej Europy, a zwiększy do niej eksport. W ten sposób, zagadnienie dolarowe nie będzie, oczywiście, rozwiązane; 2) jeżeli koniunktura amerykańska poprawi się i nastąpi stabilizacja cen, co nie wydaje się bynajmniej prawdopodobne, to — przy widocznej w Zachodniej Europie tendencji do zwyżki cen, jako konsekwencji dewaluacji — dojdzie ponownie do zrównoważenia stosunku cen, wybitnie niekorzystnego dla amerykańskich nabywców oraz (choć wygląda to na pozór paradoksalnie) dla sprzedawcy europejskiego (ponieważ maleją automatycznie jego możliwości przeniknięcia do USA). I w tym więc wypadku głód dolarowy nie zostanie zaspokojony.

3) Stabilizacja finansowa we wszystkich krajach OEEC. Obserwacja rynku cen w Zachodniej Europie wskazuje, że do stabilizacji tej jest jeszcze bardzo daleko. Pomimo wysiłków, nie udało się tego problemu rozwiązać. Dewaluacja wprowadziła większe zamieszanie. Notowania zależą od różnych koniunkturalnych warunków. Np. we Francji istnieje stale kilka kursów dolara. Czarny rynek walutowy kwitnie, o czym świadczą liczne afery przemytnicze. Różne kraje uważają wzajemny stosunek walut za nierealny, jak np. Anglia i Francja. Plan Marshalla zagmatwał jeszcze bardziej sytuację poprzez stworzenie tzw. pul rezerwowych w lokalnych walutach, jako równoważnika dostaw dolarowych (zamrażanych do chwili łaskawej decyzji ECA o ich zwalnianiu) oraz całego skomplikowanego systemu zadłużeń i wierzytelności między krajami marshallowskimi. Tendencje inflacyjne są poważną chorobą większości krajów OEEC. W tych warunkach stworzenie wolnego rynku walutowego — jak tego chce Hoffman — zaostrzyłoby bardziej sytuację, powodując jeszcze większe spekulacje finansowe.

4) Rozbudowa baz surowcowych krajów marshallowskich w celu zaoszczędzenia dolarów. Rozwiązanie tego zagadnienia jest niesłychanie ciężkie w związku ze specyficzną polityką surowcową Stanów Zjednoczonych, która znalazła swój wyraz w klauzulach, istniejących we wszystkich umowach dwustronnych pomiędzy ECA a partnerami marshallowskimi. USA stworzyła całą politykę surowcową, która otrzymała oficjalną pieczęć w formie ustawy Kongresu z r. 1946, tzw. „Strategic Materials Stockpiling Act". Na cel gromadzenia materiałów strategicznych przeznaczono do roku 1951 3.217 milionów dolarów. Do końca 1949 roku zrealizowano już 40% zaplanowanych zapasów, w większości kosztem krajów marshallowskich. Lista poszukiwanych surowców obejmuje 67 pozycji, z których wiele ma nie mniejsze zastosowanie dla celów przemysłowej produkcji pokojowej. W połowie stycznia zakończyła się w Paryżu konferencja państw kolonialnych, poświęcona m. in. zaradzeniu infiltracji amerykańskiej do tych kolonii, wyrażającej się przede wszystkim w wykupywaniu bogactw naturalnych. Rozbudowa więc baz surowcowych przyniesie głównie korzyści Stanom Zjednoczonym, które nie będą już miały trudności w przekonaniu ich właścicieli o „strategicznym" charakterze surowców.

5) Osiągnięcie postępu na drodze do scalenia handlu i system płatniczego Zachodniej Europy. Punkt ten wywołuje najsilniejsze kontrowersje wśród uczestników planu Marshalla oraz wielkie niezadowolenie i rozczarowanie Hoffmana, któremu dał wielokrotnie wyraz w publicznych oświadczeniach. „Scalenie" Zachodniej Europy jest oczkiem w głowie szefa ECA i hasłem bojowych jego polityki. Wokół tego zagadnienia koncentrowały się też ponownie ostatnie obrady Komitetu Doradczego i plenum OEEC w Paryżu. Sprawa walkuje się już od kilka miesięcy, a w listopadzie 1949 OEEC wzięła na siebie pewne konkretne zobowiązania, przy czym pierwszym krokiem była uchwała o obniżeniu kwot importowych w handlu międzymarshallowskim o 50%.

Jadąc na ostatnią konferencję paryską, Hoffman wziął ze sobą następujące postulaty, dotyczące ujednolicenia rynku zachodnio-europejskiego: 1) zakończenie praktyki tzw. podwójnych cen, to znaczy żądania za te same artykuły wyższych cen eksportowych od wewnętrznych (zasadę tę stosują m. in. Anglicy i Niemcy w odniesieniu do węgla), 2) zniesienie szeregu ograniczeń importowych w handlu pomiędzy krajami OEEC, 3) utworzenie specjalnego funduszu dolarowego, który — zapewniając konwersję walut — miałby się przyczynić do wzmożenia wymiany handlowej. Fundusz miał dysponować globalną sumą ok. 500 miln. dolarów, wyasygnowaną przez USA z globalnych kredytów marshallowskich. Według niektórych źródeł, Hoffman miał przewidywać również „sankcje karne" dla opornych pupilów, pozbawiając ich przydziałów ze wspomnianej puli.

Sprawa, która wywołała szczególne tarcia na obradach paryskich, odnosiła się do tzw. unii clearingowej, zapewniającej swobodną wymianę walut łącznie z funtem szterlingiem. Koncepcja unii, mająca poparcie ECA, wywołała jednak poważne zastrzeżenia w samych amerykańskich kołach finansowych. Koła te wyraziły nagle obawy, że unia może doprowadzić do powstania zamkniętego rejonu handlowego stosującego politykę dyskryminacyjną wobec reszty świata. W USA zaczęto nawet pisać o europejskich planach nowego gospodarczego podziału świata, w którym kraje marshallowskie łącznie z ich koloniami miałyby stanowić zamkniętą strefę, uniezależnioną od usług producentów amerykańskich. Najwięcej zastrzeżeń przeciwko projektowanej unii wysunęła Wielka Brytania, broniąca zawzięcie swej polityki umów dwustronnych i godząca się na „ostrożne" zawieranie układów regionalnych, jako ew. wstęp do szerszej liberalizacji handlowej i płatniczej.

Obrady paryskie nie przyniosły na tym odcinku frapujących wyników. Zgodzono się wprawdzie na podwyższenie ograniczeń kwot importowych z 50 na 60%, ale należy pamiętać o tym, że Hoffman wypowiada się od dawna za całkowitym zniesieniem ograniczeń. Poza tym uchwała ta uwarunkowana jest zawarciem ostatecznego porozumienia w sprawie nowego systemu płatności, który — jakoby — ma być wprowadzony w życie w ciągu najbliższych trzech miesięcy. Jeśli chodzi o unię, to zgodzono się przeżornie na opracowanie „zasad, na których państwa marshallowskie życzyłyby sobie oprzeć przyszły system płatniczy". Anglicy zdołali przeciągnąć na swoją stronę kraje skandynawskie, z którymi zawarli wstępne porozumienie w sprawie utworzenia tzw. Uniscanu (United Kingdom, Skandynawia), Amerykanie zaś utrzymali przy sobie grupę krajów tzw. Finebelu (lub Fibenelu — co do kolejności doszło do śmiesznych zatargów „prestiżowych" na temat, kto ma być pierwszy w skrócie: Belgia czy Holandia, obok Francji, Włoch i Luksemburga). W tej sytuacji można łatwo zrozumieć słowa Hoffmana, który powiedział po konferencji, że „nie uważa, ażeby podjęte w Europie kroki w kierunku liberalizacji handlu były dostateczne. Nie uważam również — oświadczył on — aby system podwójnych cen był zgodny z zasadami wzajemnej pomocy i dobrosąsiedzkiej polityki".

6) Utrzymanie pomocy amerykańskiej na poziomie 3 miliardów dolarów w r. 1950/51 i 2 miliardów w roku 1951/52. Jeżeli przypomnimy sobie, że w okresie przygotowawczym do planu Marshalla państwa Zachodniej Europy określały swoje potrzeby na cztery lata na sumę ok. 40 miliardów dolarów i jeżeli w ciągu pierwszych dwóch lat otrzymały wszystkiego ok. 8 miliardów, — to skromna prośba o przydział na drugi okres funkcjonowania planu tylko 5 mlrd dolarów świadczy o bardzo wielkim umiarkowaniu i zrozumieniu, że nie można na więcej liczyć. Propozycja ECA w Kongresie amerykańskim będzie szła w kierunku przyznania 3.100 miln. dol., wobec 3.770 w roku poprzednim. Jednak opozycja kongresowa domaga się drastycznej redukcji „pomocy", wychodząc z założenia, że Zachodnia Europa okazała się niewdzięczną i nieposłuszną oraz zbyt oporną wobec „wielkodusznych" planów amerykańskich finansistów jej „scalenia". Jeżeli zwycięży teza opozycji, co ma poważne szanse, wówczas pomoc dolarowa na trzeci rok planu Marshalla wahałaby się w granicach 2,2—2,5 mlrd. dol. Na marginesie trzeba podkreślić, że — według powtarzających się pogłosek — zarówno Anglia, jak i Niemcy Zachodnie czynią w Waszyngtonie usilne zabiegi o uzyskanie długoterminowych pożyczek, idących w miliardy dolarów. Przypominamy w tym miejscu naszą uwagę na początku artykułu, że administracja i finansjera amerykańska mają się skłaniać w kierunku zawierania umów dwustronnych i otwierania w oparciu o nie kredytów dolarowych.

Przyjąwszy jednak, że OEEC uzyskałaby to, o co prosi, to według zgodnej opinii problem głodu dolarowego nie zostanie do roku 1952 w żaden sposób rozwiązany. Deficyt dolarowy na czerwiec 1952, tj. po wygaśnięciu planu Marshalla, obliczany jest najczęściej na ok. 3 miliardy dolarów. Są to jednak dowolne obliczenia i rację ma Hoffman, twierdząc, że „cyfra ta jest taka dobra, jak i każda inna". Poza tym, jak to wykazuje już praktyka, przy rozdziale kredytów i „darów" z tytułu planu Marshalla jedne kraje są uprzywilejowane w stosunku do drugich. Dotychczas takimi „beniaminkami" ECA są Anglicy i Niemcy. Jak się wydaje na przyszłość, na specjalne przywileje mogą liczyć przede wszystkim Zachodnie Niemcy, które liczą na wyjątkowe „zastrzyki dolarowe". Oficjalna wizyta wicekanclerza „rządu" w Bonn Bluechera w Waszyngtonie i Nowym Jorku — miała na celu przekonanie Amerykanów o celowości nasilenia „polityki dolarowej" w stosunku do Zachodnich Niemiec.

7. Utrzymanie zysków monopoli USA. Powszechnie wiadomo, że utrzymanie na poziomie lub podnoszenie zysków monopoli uważa się w USA za „koniunkturę", bez względu na równoczesny postępowy proces ubożenia amerykańskiej klasy robotniczej. Jaką drogą utrzymuje się w USA tego rodzaju koniunkturę? Polityka zbrojeń odgrywa tu zasadniczą rolę. Jednak pomimo olbrzymich zamówień wojskowych, wskaźnik produkcji przemysłowej ma już od roku stałą tendencję zniżkową. Równocześnie monopole amerykańskie likwidują konkurencję krajów zmarshallizowanych na rynkach południowo-amerykańskich, afrykańskich i azjatyckich, niszcząc bezwzględnie poszczególne gałęzie produkcji przemysłowej tych krajów (Francja, Belgia, Włochy, Grecja i Turcja są najlepszym tego przykładem). Specjalny rozdział stanowi produkcja rolna. Rzą-

dowy program subwencjonowania cen rolniczych doprowadził do nagromadzenia się olbrzymich zapasów produktów rolnych w rękach Commodity Credit Corp. Korporacja ta miała w lutym sumę ponad 3.370 milionów dolarów, „zainwestowaną" w formie artykułów rolnych, nie mających zbytu na rynku wewnętrznym. Ponieważ w wielu wypadkach są to produkty łatwo się psujące, korporacja oferuje już zagranicznym nabywcom ceny niższe kosztów własnych! Farmerzy, mając zagwarantowane ceny, produkują nie na potrzeby rynku, lecz dla samych dochodów, wychodząc z założenia, że sprawą samej korporacji jest troszczenie się o kupców.

Wysokie zyski monopoli w USA oznaczają dla krajów marshallowskich nie tylko produkcję poniżej możliwości produkcyjnych tych krajów, lecz również szanse nabywania przez USA towarów po niższych cenach oraz przystosowanie spadającej siły nabywczej ludności USA do kupna po niższych cenach towarów europejskich. Wiadomo powszechnie, że siła nabywcza USA zmalała do niespotykanych po wojnie rozmiarów (wszystkie oszczędności zostały szybko wyczerpane). Wzrost bezrobocia (ok. 15 milionów ludzi bez pracy lub częściowo zatrudnionych) kurczy automatycznie możliwości sprzedaży towarów i wpływa w niemałym stopniu na przeładowanie towarów w magazynach i składach. W tej sytuacji wątpliwe jest, aby rząd amerykański zgodził się na rewizję taryf celnych. Jeżeli to nastąpi, to tylko w odniesieniu do towarów luksusowych, na które popyt jest i tak minimalny. Odczuli to już na własnej skórze angielscy eksporterzy samochodów i francuscy eksporterzy perfum. W każdym razie, nawet Hoffman, okazując „zrozumienie" dla stanowiska krajów OEEC, domagających się obniżkę taryf celnych w USA, mówi o tym w sposób ogólny i nie wiążący.

8) Liberalizacja handlu światowego. Jest to pobożne życzenie, zawarte w raporcie OEEC. Rozumiemy jego pobudki. Z chwilą, kiedy maleją nadzieje na otwarcie sobie szerokiego dostępu na rynek amerykański, uprzemysłowione kraje marshallowskie zaczynają się rozglądać za innymi możliwościami. Oczywiście, najbardziej naturalnym dla nich ujściem jest Europa Wschodnia, łącznie ze Związkiem Radzieckim. Ale Amerykanie pilnują bardzo, aby nie doszło do jakiegokolwiek ożywienia międzyeuropejskiej wymiany handlowej. Celowi temu służą osławione dyskryminacyjne listy „A" i „B" towarów, sprowadzające do minimum możliwości eksportowe Europy Zachodniej do Wschodniej. Według informacji z różnych źródeł, Stany Zjednoczone miały przedłożyć już projekt utworzenia „Międzynarodowego Komitetu", kontrolującego handel między Wschodem a Zachodem. Komitet ten miałby stanowić rodzaj ministerstwa marshallowskiego dla blokady gospodarczej Zw. Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i Chin.

Konkurencja zaś krajów marshallowskich na rynkach pozaeuropejskich jest niesłychanie utrudniona na skutek stanowiska USA, które — głosząc publicznie zasady skrajnie liberalnej polityki handlowej zabezpieczają swe towary układami dwustronnymi, a w razie potrzeby i dumpingowymi cenami. Deklaracje amerykańskie dalekie są od rzeczywistości. Wiedzą o tym bardzo dobrze Anglicy, których Amerykanie wypchnęli faktycznie z rynków Południowej Ameryki, doświadczają tego Holendrzy w Indonezji oraz inni eksporterzy zachodnio-europejscy w Indiach, Pakistanie, Afganistanie, Persji, Turcji, itd. Eksport USA wzrósł na przestrzeni ostatnich 10 lat: do francuskich kolonii w Afryce — 8-krotnie, do Konga belgijskiego — 2,5-krotnie, do Malajów — 8-krotnie, do Indonezji — 2,5-krotnie, itp. Tak oto wygląda w praktyce „liberalizacja" handlu światowego w wydaniu imperializmu amerykańskiego!

9) Swobodny ruch ludności. Zagadnienie międzyeuropejskiej, a nawet pozaeuropejskiej emigracji siły roboczej dyskutowane jest od długich miesięcy. Wpływa na to zarówno masowe bezrobocie (Włochy, Niemcy Zachodnie), jak i tendencja do obniżenia kosztów produkcji dzięki uzyskaniu taniej obcej siły roboczej. Politykę tę stosują już od pewnego czasu sami Amerykanie, zakładając swe przedsiębiorstwa w Europie, ponieważ tutejsza robocizna jest tańsza od amerykańskiej. Jednak sezonowa migracja robotników wywołała poważne tarcia, jak np. we Francji (tańszy robotnik włoski), Belgii (tańszy robotnik holenderski), czy Anglii (każdy obcy robotnik jest tańszy). W tej sytuacji sonduje się ostatnio możliwości emigracji robotników zachodnio-europejskich na inne kontynenty (np. Włochów do brytyjskich kolonii w Afryce). Są to wszystko jednak fazy początkowe, wymagające dla urzeczywistnienia projektów olbrzymiego aparatu i niezmiernych inwestycji finansowych.

Oczywiście, swobodny ruch ludności ma entuzjastów w osobach producentów, którzy spodziewają się zwiększyć swe zyski kosztem zmniejszenia stawek płac dzięki konkurencji robotników obcych z krajowymi. Zaradzenie przez migrację bezrobociu jest bardzo względne: zmniejszenie bezrobocia w jednym kraju na skutek upływu robotników może łatwo pociągnąć za sobą jego wzrost w kraju, do którego przybędą obcy robotnicy. Należy przypuszczać, że raport miał przede wszystkim na myśli zorganizowaną emiruchem ludności". Faktycznie jest to w nowym wydaniu stara forma handlu półniewolniczą siłą roboczą.

Analiza 9 warunków, od których raport OEEC uzależnia uniknięcie załamania gospodarczego Zachodniej Europy w roku 1952, prowadzi do mało zachęcających — z perspektywy krajów marshallowskich — wniosków. Optymista może, oczywiście, powiedzieć, że do owej fatalistycznej cyfry 1952 są jeszcze pełne dwa lata, podczas których będzie można wiele zrealizować. Można na to odpowiedzieć jednym: entuzjazm amerykański odnośnie planu Marshalla już minął, a i Zachodnia Europa zaczyna wykazywać oficjalnie coraz większą rezerwę, a faktycznie zdecydowaną wrogość. Amerykanów w rzeczywistości bardziej absorbuje „4-ty punkt Trumana", zaś kraje zachodnio-europejskie — znalezienie sposobu na przywrócenie wymiany handlowej ze Wschodnią Europą i z ludowymi republikami kontynentu azjatyckiego. Nawet największym optymistom nie wydaje się, aby w tych warunkach można wróżyć dalsze powodzenie nie tylko samemu raportowi OEEC, lecz całej koncepcji planu Marshalla, który coraz jaśniej przedstawia się całemu światu w swej właściwej postaci, a mianowicie wielkiego „bussinessu" imperializmu amerykańskiego, skierowanego przeciwko masom pracującym Europy i przeciwko pokojowi światowemu.

INŻ. ZYGMUNT KOKELI

Realizacja planów produkcyjnych
w przemyśle rolnym i spożywczym

PRZEPROWADZONA rok temu reorganizacja naczelnych władz gospodarczych, likwidacja Ministerstwa Przemysłu i Handlu, powołanie do życia Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, 4 ministerstw przemysłowych i 2 ministerstw handlu miały między innymi, jak wiadomo, na celu zbliżenie władz zwierzchnich do placówek produkcyjnych. Przez powołanie szeregu pracowników podległych przemysłów do władz centralnych i skoncentrowanie pracy na bardziej wąskim odcinku, — jednolitym pod względem branżowym i organizacyjnym, — działalność nowych ministerstw stała się bardziej operatywną, dając gwarancję sprawniejszej administracji, realniejszego planowania, szybszej kontroli.

Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego objęło swym nadzorem nie tylko przemysły, podlegające dawniej jednemu Podsekretariatowi Stanu w M. P. i H., lecz ponadto 2 monopole resortu Ministerstwa Skarbu oraz przemysł zielarski. Porządkując organizację produkcji na odcinku rolno-spożywczym, zlikwidowano z dniem 1. I. 1950 roku Dział Produkcji w Centrali Spółdz. Spożywców „Społem", a zakłady produkcyjne branży makaroniarskiej, cukierniczej, kawowej, octowej i tłuszczowej — podporządkowano branżowym centralnym zarządom, podległym M. P. R. i Spoż. — W ten sposób konsekwentnie, krok za krokiem, następuje likwidacja wielotorowości dyspozycji, umożliwiając koncentrację polityki gospodarczej tego resortu. Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego, jako pomost między producentem rolnym i jego odbiorcą — przemysłem przetwórczym, wiązać może w racjonalny sposób interesy wsi z interesami przemysłu państwowego. Właściwa polityka kontraktacyjna, właściwy odbiór ziemiopłodów przez fabryki, przemyślana rejonizacja upraw roślin przemysłowych i dostosowana do niej lokalizacja zakładów przetwórczych, — będzie mogła w realny sposób przyczynić się do wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i podniesienia dobrobytu mas pracujących. Duże znaczenie przywiązuje się do problemu przebudowy struktury gospodarki wiejskiej, widząc w rozwoju spółdzielczości zagadnienie podniesienia kultury rolnej, zwiększenie plonów i łatwiejszą możliwość dostosowania odmian ziemiopłodów do wymagań przetwórstwa.

Plan Odbudowy Gospodarczej Polski wykonany został przez przemysł rolniczo-spożywczy już w dniu 25 września 1949. Do końca roku Plan 3-letni wykonany został w 124 %. Plan produkcyjny 1949 roku wykonano w 126%. Jedynie przemysł spirytusowy planu nie wykonał na skutek spadku konsumcji wyrobów alkoholowych, co było do przewidzenia w związku z podniesieniem cen wyrobów i prowadzonej na całym terenie kraju propagandzie antyalkoholowej. Niewykonanie zatem planu Państwowego Monopolu Spirytusowego zgodne jest z intencją Rządu i uzyska aprobatę społeczeństwa.

Plan produkcji poszczególnych przemysłów na rok 1950 opracowany został zgodnie z instrukcjami, wydanymi w kwietniu i maju 1949 przez P. K. P. G. Zasadnicze wytyczne do planu ustalone zostały na konferencjach, które odbyły się w ministerstwie w maju ub. roku przy udziale P. K. P. G., Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, Min. Handlu Zagranicznego, zainteresowanych Centr. Zarządów i Central Handlowych. Wytyczne te przesłane zostały w teren do zjednoczeń i zakładów. W okresie letnim odbywały się zjazdy branżowe przy udziale przedstawicieli ministerstwa, zebrania i narady wytwórcze w fabrykach, które przeanalizowały wytyczne planu i skorygowały je. Wynikiem tych prac wstępnych były plany zakładowe, przesłane w październiku 1949 do centralnych zarządów. Po sprawdzeniu i zsumowaniu planów zakładowych, centralne zarządy opracowały zbiorcze plany techniczne i przemysłowo-finansowe, obejmujące całość spraw, dotyczących strony technicznej, produkcyjnej, zatrudnienia, wydajności pracy, kosztów wytwarzania i wyników finansowych. Łącznie z planami zaopatrzenia i inwestycji, zestawionymi wcześniej, plany branżowe stanowią całość planowanej pracy na rok 1950, przy czym plan obrotu towarowego, oparty na planach produkcji, rozpracowywany jest w resorcie handlu wewnętrznego bądź handlu zagranicznego.

Po przedyskutowaniu i skorygowaniu przedstawionych planów, ministerstwo złożyło plan zbiorczy przemysłu rolnego i spożywczego w P. K. P. G. — Tam nastąpiła aprobata planów, które w ten sposób stały się obowiązującą podstawą pracy przemysłów na rok 1950.

Należy zaznaczyć, że w wielu wypadkach plany były kilkakrotnie w trakcie opracowywania korygowane i podnoszone. Na poprawki te wpłynęły nowe, ujawnione w ostatnich tygodniach i miesiącach możliwości techniczne, nowe, w końcu r. 1949 osągnięcia we współzawodnictwie, nowe pomysły racjonalizatorskie, nowe osiągnięcia oszczędnościowe, dalszy szybki wzrost konsumcji wielu artykułów, nowe umowy eksportowe i importowe. W rezultacie zadania, które stawiamy wobec naszych zakładów produkcyjnych są rzeczywiście oparte na wyjątkowo szczegółowej analizie. Są one trudne i mobilizujące, ale są niewątpliwie realne.

Plany produkcyjne poszczególnych przemysłów przedstawiają się w skrócie jak następuje:

Przemysł cukrowniczy osiągnął w roku 1949, 121 % wartości produkcji w stosunku do roku 1948, plan ra rok 1950 wynosi 111% w stosunku do r. 1949. Poza cukrem, którego produkcja przekracza już najlepsze lata przedwojenne, przemysł cukrowniczy wykorzystuje swój potencjał techniczny w innych, nowych kierunkach. W paru cukrowniach wykorzystuje się melas do produkcji butanolu, acetonu, spirytusu odwodnionego, potażu, drożdży pastewnych. Warsztaty mechaniczne niektórych cukrowni postawione są na takim poziomie, że wykonują specjalną aparaturę cukrowniczą i chemiczną, kapitalny re-

mont taboru kolejowego, wąskotorowego, remonty samochodów, traktorów i narzędzi rolniczych. Niewykorzystane poza kampanią turbozespoły cukrowniane rozpoczęły obecnie zasilanie prądem sieci okręgowych. W taki sposób, marnotrawione przed wojną rezerwy ludzkie i maszynowe cukrownictwa włączone zostały, dzięki gospodarce planowej, do wydajnej pracy dla gospodarki narodowej.

Związek Zawodowy Cukrowników podjął trzy lata temu hasło współzawodnictwa, które daje pozytywne rezultaty. Wydajność pracy wzrosła w roku 1949 o 13%, na rok 1950 zaplanowano dalszy wzrost o 19%; przeroby dobowe cukrowni osiągnęły poziom przedwojenny; straty cukru podczas fabrykacji spadły poniżej wyników przedwojennych. Współzawodnictwo objęło również plantatorów buraków, wskutek czego plony z hektara stopniowo rosną. Wzrost konsumcji cukru (19 kg na głowę ludności w stosunku do 12 kg przed wojną) mobilizuje do zwiększenia produkcji cukru. Toteż zagadnieniu rozwoju plantacji buraczanych poświęca się rok rocznie ogólno-krajowe narady wytwórcze pracowników przemysłu i plantatorów. Wspólnie prowadzone dyskusje zbliżyły chłopów i robotników do siebie, ujawniły wspólność zainteresowań i wspólne cele.

Przemysł tłuszczowy podniósł w roku 1949 wartość produkcji w stosunku do roku poprzedniego o 40%. Zaplanowana produkcja na rok 1950 wynosi 124% wykonania roku 1949-go. Bazując swe zaopatrzenie w pierwszym rzędzie na nasionach oleistych krajowych i ograniczając import do ilości niezbędnych dla produkcji margaryny i niektórych gatunków mydła, przemysł tłuszczowy przerobi w r. 1950 o 72% więcej nasion krajowych, a o 30% mniej nasion zagranicznych. Produkcja oleju rafinowanego wzrośnie o 21%, produkcja margaryny i „Ceresu" — o 12%, produkcja pokostu naturalnego — o 203%, produkcja mydła do prania — o 17%, produkcja mydła toaletowego i półtoaletowego — o 39%, produkcja proszku do prania — o 67%, produkcja pasty do obuwia — o 40%.

Asortyment innych towarów został tak zaplanowany, aby nie miały miejsca zanotowane w roku ub. sezonowe braki niektórych artykułów codziennego użytku, jak również braki artykułów deficytowych w przemyśle. Przemysł tłuszczowy przystąpił do gruntownej renowacji i modernizacji swoich fabryk. Przestawienie olejarni na surowiec krajowy powoduje konieczność budowy nowych zakładów w rejonach rzepakowych. Pozostawiając zakłady olejarskie na Wybrzeżu dla przerobu nasion egzotycznych, przemysł tłuszczowy podejmuje budowę nowych nowoczesnych zespołów olejarsko-tłuszczowych w województwach wschodnich. Nieracjonalny system tłoczenia oleju zastąpiony będzie przez nowoczesną aparaturę ekstrakcyjną, dającą wyższą wydajność i mniejsze straty w makuchach. Równocześnie projektuje się przy nowych olejarniach produkcję margaryny i tłuszczów technicznych.

Przemysł fermentacyjny osiągnął w r. 1949 wskaźnik produkcji 167% w stosunku do roku 1948. Wartość produkcji planowanej w r. 1950 wyniesie 117% w stosunku do r. 1949. Produkcja piwa wzrośnie o 8%. Zwrócona będzie uwaga na usprawnienie dystrybucji, która nasuwa wiele zastrzeżeń w sezonie letnim. Produkcja wina wzrośnie o 36% w winiarniach państwowych, wzrośnie również produkcja w wytwórniach spółdzielczych. Duży popyt na wino krajowe w ostatnich latach pokrywany był przez prywatne winiarnie, które z braku naczyń do fermentacji i leżakowania, wypuszczały do sprzedaży wino niedojrzałe o bardzo niskiej jakości. Rozpoczęto starania o spopularyzowanie w kraju plantacji winogron i stworzenie rodzimej bazy do produkcji win gronowych, które pochodzą dziś jeszcze przeważnie z importu. Przemysł fermentacyjny łącznie z Centralą Spółdzielni Ogrodniczych opracował plan rozbudowy wytwórni win i soków, dostosowując lokalizację nowych fabryk do baz owocowych województw południowo-wschodnich. Przemysł fermentacyjny podniesie o 88% produkcję kwasu mlekowego, który ostatnio zdobył sobie dużą popularność.

Przemysł spirytusowy, bazujący swe zaopatrzenie na melasie cukrownianym i surówce ziemniaczanej z gorzelni rolniczych stoi wobec nowych odmiennych zadań. Spożycie wyrobów alkoholowych na skutek podniesienia cen sprzedaży i propagandy prohibicyjnej spadło w roku 1949 — o blisko 0,5 litra na głowę w stosunku do 1948 r. Powstałe rezerwy surowcowe ulokować trzeba w inny sposób. Aktualnie dobra koniunktura eksportowa na melas może być zjawiskiem przejściowym, natomiast postępująca motoryzacja i rosnące zapotrzebowanie na benzynę stwarza możliwości produkowania spirytusu odwodnionego, stosowanego z pożytkiem jako domieszka dla celów napędowych. P. M. S. przestawia się obecnie z produkcji wódek na produkcję spirytusu odwodnionego. W roku 1949 produkcja ta wzrosła 4-krotnie w porównaniu z rokiem 1948, zaś w roku 1950 wzrośnie o dalsze 40%. Gorzelnie melasowe wprowadzają coraz powszechniej utylizację wywaru, który jest spalany na węgiel wywarowy i przerabiany dalej na potaż. Zastępując pracę ręczną urządzeniami mechanicznymi i koncentrując produkcję w zakładach większych, Monopol Spirytusowy osiągnął wzrost wskaźników wydajności pracy o 24% — w r. 1949, planując dalszy wzrost w r. 1950 — o 22% w stosunku do roku poprzedniego.

Przemysł tytoniowy pokryć musiał w roku 1949 znaczny wzrost zapotrzebowania, sięgający 40% w porównaniu z rokiem 1948. W roku 1950 przewiduje się wzrost konsumcji papierosów o dalsze 8%. Niesprzyjające warunki atmosferyczne spowodowały niezadawalające zbiory surowca tytoniowego, którego niedobór pokryty musi być importem. W roku bieżącym i latach następnych plantacje tytoniu zostaną znacznie rozbudowane, przy czym zwrócona będzie uwaga na zwiększenie uprawy odmian wysokowartościowych jasnych tytoni, które mogą zastąpić surowiec bułgarski, turecki i włoski. Pomijając przejściowe braki papierosów w poprzednich latach, stwierdzić należy obiektywnie, że Monopol Tytoniowy zaspokoił potrzeby konsumenta mimo gwałtownego wzrostu konsumcji z 0,23 kg na głowę ludności w r. 1946, poprzez 0,41 kg w r. 1947 i 0,69 kg w r. 1948 do ponad 0,90 kg — w r. 1949.

Również usterki jakościowe zostały opanowane przez usprawnienia technologiczne i wprowadzenie wielu nowoczesnych maszyn i urządzeń w przodujących wytwórniach. Automatyzacja produkcji zwiększyła wydajność pracy w r. 1949 o 72%, na rok 1950 przewidziany jest dalszy wzrost wydajności o 8%.

Przemysł cukierniczy opanował w okresie ubiegłym gwałtowny wzrost konsumcji cukierków i czekolady. Zapotrzebowanie na słodycze wzrosło 2,5-krotnie w porównaniu z okresem przedwojennym, wzrosło 3-krotnie na przestrzeni lat 1946—1949. Głównym dostawcą wyrobów cukierniczych był przemysł uspołeczniony, który produkował w roku 1947 60%, w r. 1848 — 70%, w r. 1949 — 80%, a w r. 1950 pokrycie 92% zapotrzebowania krajowego. Wzrost produkcji wyniesie w r. 1950 28%, w tym produkcja cukierków wzrośnie o 32%, czekolady o 2%, pieczywa — o 17%. Dzięki szerokiej akcji współzawodnictwa, specjalizacji asortymentowej, usprawnieniom technicznym i racjonalizacji, wydajność pracy w tym przemyśle podniosła się w roku 1949 o 42%. Po przejęciu wielu fabryk małych z sektora spółdzielczego, Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego, przystąpiło do porządkowania swej organizacji. Należy zlikwidować nierentowne i zacofane fabryki w tych ośrodkach, gdzie obok nich pracują inne fabryki większe, należy specjalizować załogi w produkcji cukierków względnie czekolady, a zaprzestać produkowania marnej czekolady w takich fabrykach, które ją produkują za drogo i nie mają w tym dziale specjalistów. Należy wybudować nowe fabryki w województwach wschodnich, które skazane są na transport z odległości paruset kilometrów.

Przemysł surogatów kawy i namiastek spożywczych podniósł w roku 1949 swą produkcję o 42%, na rok 1950 przewidziany jest dalszy wzrost o 15%.

Dzięki podjętemu współzawodnictwu, wydajność pracy wzrosła w roku 1949 o 35%, na rok 1950 zaplanowano dalszy wzrost o 14%.

Przemysł ziemniaczany uzależniony jest w swych planach produkcyjnych od urodzaju ziemniaków — z jednej strony, a od koniunktury eksportowej z drugiej. Dla zabezpieczenia dostaw ziemniaka, przemysł przeszedł 2 lata temu na system kontraktacji przy pomocy własnego aparatu plantacyjnego. Akcja ta dała wyniki dobre, uniezależniają przemysł od tendencji rynkowych, zapewniając znów przy tym selekcję odmian ziemniaków przemysłowych wysokoskrobiowych. Z uwagi na wciąż jeszcze niewystarczające plony ziemniaków, przemysł nie jest w stanie wykorzystać w pełni swej zdolności produkcyjnej i wyeksportować, po zaspokojeniu potrzeb krajowych, tyle produktów, ile żąda ostatnio przemysł tekstylny angielski i belgijski. Wzrost produkcji wynosił w r. 1949 — 30%, na rok 1950 zaplanowano wzrost o 12%.

Przemysł drożdżowy, mało zniszczony w czasie wojny i wzbogacony o trzy zakłady duże na Ziemiach Odzyskanych nie wykorzystuje jeszcze swego potencjału produkcyjnego. Pracując na pełnych obrotach w listopadzie i grudniu, przemysł ten musi z konieczności ograniczać produkcję w pozostałym okresie z powodu słabszego zapotrzebowania na drożdże piekarniane. Zanotować tu należy niestety pewne niedociągnięcia aparatu sprzedaży, który nie dociera należycie do ośrodków wiejskich, obawiając się psucia towaru na skutek dłuższego i niewłaściwego przechowywania. Nie rozwinięto poza tym propagandy za wprowadzeniem drożdży suszonych, które mogą być dłużej przechowywane. Konsumcja drożdży na głowę ludności wynosi obecnie 0,34 kg rocznie, podczas gdy w r. 1937 wynosiła 0,23 kg — produkcja stale, chociaż wolno, podnosi się: w r. 1949 wzrosła o 17%, w r. 1950 zaplanowano wzrost o 3%, natomiast produkcja drożdży pastewnych eksportowych wzrośnie w rb. o 87%.

Przemysł zielarski nie rozwinął jeszcze w pełni swoich możliwości. Plan produkcji obejmuje mieszanki ziołowe, zioła na eksport, herbatę ziołową, olejki eteryczne, ekstrakty ziołowe. Odbiorcą tej produkcji był dotychczas prawie wyłącznie przemysł farmaceutyczny, w przyszłości przewiduje się produkcję ekstraktów dla garbarstwa i barwików dla przemysłu włókienniczego, który pokrywa przeważnie swe potrzeby z importu. Przemysł zielarski kontraktuje w rb. większe obszary pod uprawę ziół, skupując poza tym zioła od indywidualnych zbieraczy.

Przemysł kosmetyczny podporządkowany został nowoutworzonej dyrekcji Zjednoczonych Zakładów, która przejęła fabryki kosmetyczne z Centr. Zarządu Przem. Tłuszczowego i C.Z. Przem. Chemicznego. Wobec zanotowanej likwidacji wielu fabryczek prywatnych kosmetycznych, Z. Z. P. K. podejmują zadanie uzupełnienia powstałej luki. Pierwszy rok Planu 6-letniego rozpoczynają zakłady kosmetyczne od zwiększenia swej produkcji o 44%. W szczególności przewiduje się wzrost produkcji pasty do zębów — o 52%, proszku do zębów — o 275%, pudrów — o 163%, wód kwiatowych — o 257%. Nie wątpimy, że wyroby państwowego przemysłu kosmetycznego tak pod względem jakości, jak też estetycznego opakowania i trwałości zastąpią z powodzeniem wyroby prywatne i zagraniczne.

Reasumując przegląd produkcji naszych przemysłów stwierdzić można, że plan na rok 1950, przewidujący wzrost wartości globalnej o 15% jest planem ambitnym i mobilizującym, jest on jednak planem realnym, gruntownie zanalizowanym i przy solidarnym wysiłku blisko 150-tysięcznej rzeszy robotników, majstrów, techników i personelu administracyjnego, zostanie wykonany.

KOMUNIKAT

Zawiadamiamy naszych abonentów, że z dniem 1 lutego 1950 kolportaż wszystkich czasopism wydawanych przez Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione Polskie Wydawnictwa Gospodarcze przejęło P. P. K. „Ruch".

Wpłaty z tytułu prenumeraty prosimy dokonywać na dotychczasowe konta.

ROMAN REJS

Z doświadczeń planistyki radzieckiej

NA obniżenie kosztu własnego produkcji, w dużym stopniu wpływa podniesienie wydajności pracy. W tej dziedzinie przemysł nasz może i powinien czerpać korzyści z bogatego doświadczenia oraz praktycznych wyników osiągniętych w zakładach pracy Z. S. R. R.

W Związku Radzieckim, od 1947 r. prowadzona jest planowa i konsekwentna akcja zmierzająca do obniżenia kosztów własnych produkcji. Do akcji tej włączył się świat nauki, który wspólnie z pracownikami przemysłu, wykuwa nowe drogi, prowadzące do uzdrowienia gospodarki socjalistycznej.

Od października 1948 r. do maja 1949 r., przedstawiciele Moskiewskiego Instytutu Inżynieryjno-Ekonomicznego im. S. Ordżonikidze, brali czynny udział w rozwiązywaniu zagadnień natury technicznej i ekonomicznej w przedsiębiorstwie „Sierp i Młot".

Zespół naukowy wymienionego instytutu w składzie 30 profesorów i 15 studentów, uczestniczył w pracy, mającej na celu mobilizację rezerw i obniżenie kosztów własnych w przedsiębiorstwie „Sierp i Młot". Poniżej podajemy fragment, zaczerpnięty z broszury O. M. Kamałowa, pt. „Drogi prowadzace do obniżenia kosztu własnego". Fragment poświęcony jest zagadnieniu podniesienia wydajności pracy w Zakładzie Metalurgicznym „Sierp i Młot":

Podniesienie wydajności pracy

Stałe obniżenia kosztu własnego, stały się zasadą ekonomiki socjalistycznej.

W odróżnieniu od państw kapitalistycznych w naszym państwie socjalistycznym, obniżenie kosztów produkcyjnych oraz wzrost akumulacji doprowadza do dalszego dobrobytu pracujących. Z tego powodu świat pracy zainteresowany jest w podniesieniu wydajności pracy, obniżeniu kosztów produkcyjnych oraz w osiągnięciu największych oszczędności. Jedno z ważniejszych zagadnień gospodarczo-politycznych, przewidzianych w planie pięcioletnim, polega na wzmożeniu tempa akumulacji przy jednoczesnym wzroście konsumcji oraz na systematycznym obniżaniu kosztu własnego produkcji.

W przeciągu pięciolecia, koszt własny produkcji przemysłowej powinien być obniżony o 17% w porównaniu z poziomem 1945 r. Obniżenie kosztu własnego nastąpi na skutek osiągnięć oszczędnościowych. Osiągnięcia te stanowią zasadnicze źródło akumulacji socjalistycznej. Ogólna kwota oszczędności osiągniętych na skutek obniżenia nakładów produkcyjnych, powinna wynieść ok. 160 miliardów rubli.

Cyfra wskazana, określa stopień odpowiedzialności załogi wszystkich przedsiębiorstw w walce o wykonanie i przekroczenie zadań, w zakresie obniżenia kosztu własnego produkcji.

Obniżenie kosztu własnego — oznacza obniżenie wartości jednostki wyrobu. Z tego powodu, przy systematycznym zwiększeniu potencjału produkcji i absolutnym wzroście nakładów stanowiących koszt własny (płaca, wartość surowca, materiałów, paliwa, energii, amortyzacji wydatków administracyjnych), należy walczyć o obniżenie tych nakładów, na jednostkę wyrobu. Możliwe jest to wyłącznie w wypadku, kiedy wzrost produkcji wyprzedza wzrost nakładów, poniesionych na jej wykonanie.

Zwiększenie ogólne funduszu płacy oraz zwiększenie przeciętnej płacy każdego pracownika, przewidziane są w ustawie o planie pięcioletnim odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Z. S. R. R.

Zadania te mogą i powinny być osiągnięte, przy jednoczesnym obniżeniu nakładów w zakresie płacy, przypadającej na jednostkę wyrobu. Z tego wynika, iż koniecznym warunkiem jest, aby wzrost wydajności pracy wyprzedzał wzrost przeciętnej płacy.

Wychodząc z tych założeń załoga zakładu „Sierp i Młot" prowadzi walkę o polepszenie wskaźników ekonomicznych oraz o zwiększenie oszczędności.

Podniesienie wydajności pracy, jest decydującym czynnikiem przyspieszenia tempa produkcji i obniżenia kosztu własnego. Podniesienie wydajności pracy jest jednym z głównych zagadnień poruszonych w ustawie o planie pięcioletnim odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Z. S. R. R.

Podniesienie wydajności pracy zapewnione jest przez dalszy postęp techniczny we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, przez potężny rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy oraz przez niestrudzoną działalność racjonalizatorów i wynalazców.

Podniesienie wydajności pracy, osiąga się przeważnie na skutek przyspieszenia procesów technologicznych, jak również dzięki mechanizacji i automatyzacji robót pracochłonnych.

W hutnictwie podniesienie wydajności pracy jest szczególnie poważnym zagadnieniem. W hutnictwie, w dużej mierze nadal stosowana jest praca ręczna, zwłaszcza przy pracach pomocniczych związanych z translokacją wielkich mas surowca i paliwa.

Wychodząc z założeń ustawy o planie pięcioletnim odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Z.S.R.R., załoga zakładu „Sierp i Młot", postanowiła

przede wszystkim opanować w możliwie najkrótszym czasie nową technikę w oddziałach martenowskich i walcowniach, jak również bardziej zmechanizować procesy pracochłonne w oddziałach zasadniczych oraz w szczególności w oddziałach pomocniczych.

Na rozstrzygnięcie tych zagadnień, skierowane są wysiłki współzawodniczących ze sobą hutników, walcowników, mistrzów, technologów i mechaników.

Mistrzowie i hutnicy oddziałów martenowskich rozwinęli uporczywą walkę o osiągnięcie szybkościowych wytopów oraz o zwiększenie wydajności spustu stali z metra kwadratowego trzonu pieca.

Mistrzowie i hutnicy osiągnęli w tej dziedzinie pozytywne rezultaty. W oddziałach walcowni wzrosła wydajność pracy, w rezultacie aktywnego udziału załogi w współzawodnictwie socjalistycznym.

Mistrzowie S. Czesnokiew, W. Żuchowcew, I. Romanow, I. Turtanow i inni zorganizowali na swoich odcinkach kolektywną pracę stachanowską. Wydzielone brygady młodzieżowe wykonały już pięcioletnie zadania.

W okresie 1947 roku i pierwszej połowy 1948 roku, załoga zakładu wykonała poważną pracę w dziedzinie automatyzacji i mechanizacji procesów produkcyjnych. Przede wszystkim wyposażono piece martenowskie w automatyczne przyrządy. W piecach wmontowano aparaturę automatycznego przełączania odzysknicy, automatyczny regulator ciśnienia w topnisku oraz regulator automatyczny podający powietrze do wentylatorów. Wmontowana aparatura umożliwiła automatyczne kierowanie procesem spalania. Zastosowanie automatów całkowicie wyeliminowało odchylenia od ustalonego systemu prowadzenia wytopu. W rezultacie, proces stopienia metalu przyśpieszono, a wydajność pieca znacznie wzrosła.

Automatyzacja produkcji martenowskiej w dużym stopniu odciążyła pracę hutników i pomocników, przyczyniając się do podniesienia ich kwalifikacji. Hutnicy posiadają obecnie więcej czasu na prowadzenie bezpośrednich obserwacji nad przebiegiem wytopu, co zezwala im na stosowanie bardziej postępowych metod prowadzenia procesu produkcyjnego.

Mechanizacja procesów pracochłonnych stała się bojowym programem całej załogi. Praca ręczna jest coraz bardziej wypierana.

Do maja roku 1949, zaopatrzenie pieców w dolomit wykonywane było ręcznie. Dolomit sypano na duże łopaty. Pomocnicy, a nawet i hutnicy wsypywali dolomit do pieca. Dawno już myślano o mechanizacji tego procesu. Zgłaszane konstrukcje urządzeń były niedoskonałe.

W Taganrogu, w przedsiębiorstwie siostrzanym stworzono maszynę pneumatyczną do zaopatrywania pieców w dolomit. Robotnicy zakładu „Sierp i Młot" zdobyli rysunki wspomnianej maszyny i zdecydowali wykonać ją własnymi siłami.

Mechanicy oddziału martenowskiego, Bugnow i Winokurow wykorzystali leżący na placu złom oraz części nadające się do wykorzystania i zbudowali maszynę. Pierwsza próba nie dała rezultatu pozytywnego. W przeciągu dwóch dni, konstruktor Kuźniecow wykonał nowe rysunki. Wykonano b. szybko nowe części. Próby przerobionej maszyny dały doskonałe wyniki. Przed mechanizacją — zaopatrzenie w dolomit martena wykonało ręcznie czterech pomocników hutnika, zużywając na tę operację 15 minut. W oddziale jest kilka pieców martenowskich. Każdy piec zaopatruje się kilka razy na dobę. Minuty zużywane na te operacje składały się na godziny. Przy zastosowaniu maszyny, zaopatrzenie martena wykonywać będzie dwóch pomocników w przeciągu pięciu minut.

Szybki wzrost wydajności osiągnięto dzięki mechanizacji i automatyzacji produkcji oraz dzięki aktywnemu udziałowi załogi oddziałów martenowskich w współzawodnictwie socjalistycznym.

Czas trwania wytopu w pierwszym oddziale martenowskim w 1947 roku skrócono prawie o 10% w porównaniu do 1946 roku, a w pierwszym półroczu 1948 roku o dalsze 5,2% w porównaniu do 1947 roku.

W drugim oddziale martenowskim, osiągnięto jeszcze lepsze rezultaty. Czas trwania wytopu w 1947 roku skrócono o 18% w porównaniu do 1946 roku, a w pierwszym półroczu 1948 roku o 17% w porównaniu do 1947 roku. Dzięki skróceniu trwania wytopu, systematycznie z kwartału na kwartał rosła wydajność pieców. W 1947 roku wydajność w oddziale pierwszym wynosiła 109,4% wydajności roku 1946. W pierwszym półroczu 1948 roku wydajność wynosiła 117,1% roku 1946. W oddziale drugim odpowiednio 124,6 i 152,3%.

Podniesienie zasadniczych wskaźników pracy oddziałów martenowskich, w szczególności poważne obniżenie przestoju urządzeń — umożliwiło w 1947 roku oraz w pierwszym półroczu 1948 roku wyprodukowanie ponad plan poważnej ilości stali.

Podniesienie wydajności urządzeń oddziałów martenowskich — wpłynęło na obniżenie kosztu własnego, co znalazło swój wyraz w kosztach produkcji, a mianowicie: w 1947 r. w wysokości 1.350 tys. rub., a w pierwszej połowie 1948 r. w wysokości 850 tys. rubli.

W oddziale walcowni wąskim gardłem były piece nagrzewające. Piece te nie były dostatecznie wydajne. Prócz tego, przewracanie metalu na walcarkę wykonywano ręcznie, co wymagało dużego nakładu pracy. Wszystko to powstrzymywało wydajność walcarek. W celu umożliwienia dalszego wzrostu produkcji stali wysokogatunkowej, zbudowano piece zmechanizowane, z dolnym podgrzewaniem, oraz zainstalowano samotok doprowadzający wlewki podwalcowane do walcarek. W rezultacie — osiągnięto właściwą jakość nagrzewania metalu, konieczną dla produkowania odpowiednich gatunków stali. Zlikwidowano ciężką pracę związaną z doprowadzaniem metalu na walcarki — oraz zaoszczędzono pracę 40 robotników.

Samo tylko wyswobodzenie siły roboczej daje oszczędności powyżej 700 tys. rub. rocznie. Oprócz tego wzrasta wydajność warsztatów, co z kolei obniża koszt własny z powodu zmniejszenia udziału kosztów stałych na jednostkę produkcji.

Jednocześnie, z wprowadzeniem nowej techniki i mechanizacji procesów pracochłonnych w oddziale walcowni, wprowadzono szereg nowych zarządzeń organizacyjno-technicznych, mających na celu wykorzystanie urządzeń.

Na walcarce „250" zmontowano nowe nawijarki z napędem indywidualnym. Napędy indywidualne zastosowano również na starych nawijarkach. Dzięki wykonanym zarządzeniom oraz dzięki podniesieniu jakości remontów — systematycznie kurczą się w oddziale przestoje. W 1946 roku przestoje wynosiły 16%, w 1947 roku — 12,6%, a w pierwszej połowie 1948 roku — 11,8 w stosunku do czasu przepracowanego.

Obniżenie przestojów, jak również podniesienie wydajności walcarek, pozwoliło walcownikom w 1947 roku dać o 9,4% więcej produkcji niż w 1946 roku oraz wykonać ponad plan nie jeden tysiąc ton wyrobów walcowanych.

W pierwszym półroczu 1948 roku, wydajność warsztatów bardziej jeszcze wzrosła. W rezultacie, wzrosła produkcja wyrobów walcowanych; — ponadplanowe obniżenie kosztu własnego w 1947 roku wyniosło powyżej 540 tys. rub., a w pierwszym półroczu 1948 r. — 478 tys. rub.

W innych oddziałach również wprowadzono nową technikę oraz zmechanizowano procesy pracochłonne. Poważne prace w tej dziedzinie wykonano w odlewni.

Przed załogą odlewni postawiono zadanie: nie później niż w 1948 roku osiągnąć przedwojenny poziom produkcji. Szybka zmiana nomenklatury odlewów i zwiększenie z tego powodu pracochłonności, nie rokowały powodzenia przy istniejącej w odlewni sytuacji. Zdecydowano zatem zmechanizować urządzenia formierskie, tak, aby w miarę możności zlikwidować ciężką pracę robotników i przyśpieszyć proces technologiczny odlewu. W 1947 roku rozpoczęto realizację planu mechanizacji. Zainstalowano transportery i cały szereg innych urządzeń usprawniających pracę odlewni. W rezultacie zrealizowania planu mechanizacji — wyswobodzono od ciężkich prac ok. 40 ludzi. Zwiększono przeciętną miesięczną produkcję odlewów w 1947 roku w stosunku do 1946 roku o 22,4%, a w pierwszej połowie 1948 roku — o 7,2% w stosunku do 1947 roku. Obniżono koszt własny powyżej 750 tys. rub.

Podajemy jeszcze kilka przykładów mechanizacji robót pracochłonnych, dających poważne oszczędności. Nadchodzące do zakładu wagony towarowe z surówką, wyładowywane były ręcznie. Również ręcznie ładowano surówkę w celu odtransportowania do oddziałów martenowskich.

W celu zlikwidowania ciężkiej pracy ręcznej ładowaczy, dla skrócenia transportu surówki w obrębie zakładu oraz w celu obniżenia strat przy ładowaniu i wyładowaniu — w obydwóch oddziałach martenowskich zbudowano platformy z odpowiednimi urządzeniami. Pozwoliło to na wyswobodzenie 14 ludzi, których płaca wynosiła powyżej 100 tys. rub. rocznie. Mechanizacja załadunku dolomitu i kamienia wapiennego, przez zainstalowanie dźwigów na magazynach — pozwoliła na wyswobodzenie 9 ludzi, których płaca wynosiła powyżej 100 tys. rub. rocznie.

Walcarka i walcownia na zimno miała bieg jednokierunkowy. Z tego powodu arkusz przepuszczany był całkowicie przez walcarkę, a następnie dźwignica przenosiła go z powrotem dla kolejnego przewalcowania. Powodowało to przestoje zarówno walcarki jak i robotników. Zbudowano elektryczne rewersowanie dzięki czemu bez specjalnych nakładów zlikwidowano postoje, podniesiono wydajność walcarek i zaoszczędzono ok. 50 tys. rub.

Zmechanizowano uprzątanie zgorzeliny z walcarki „250". To samo urządzenie wykorzystuje się przy ładowaniu odpadów, co również było wykonywane ręcznie. W rezultacie zaoszczędzono powyżej 60 tys. rub. Stosując podobne metody, zmechanizowano wszystkie odcinki pracy. Wielki wkład w tej dziedzinie wnieśli racjonalizatorzy zakładu.

Dzięki zastosowaniu projektów racjonalizatorskich w pierwszym półroczu zaoszczędzono powyżej półtora miliona rubli.

Wprowadzenie w życie planu organizacyjno-technicznego, spowodowało podniesienie wydajności pracy. **Wzrost wydajności pracy wyprzedzał wzrost przeciętnej płacy.** Przejrzano i skontrolowano istniejący system płacy i premiowania, z punktu widzenia zwiększenia zachęty do wzrostu produkcji i oszczędzania wartości materiałowych.

Do podniesienia wydajności pracy przyczyniło się przekazywanie doświadczeń i osiągnięć stachanowców pozostałym robotnikom oraz podciąganie ich do poziomu przodowników pracy. Wpływ na podniesienie wydajności pracy miała również prawidłowa lokalizacja i lepsze wykorzystanie siły roboczej.

W rezultacie wszystkich wymienionych zabiegów — w 1947 roku, wydajność pracy podniesiona została w stosunku do planu o 11,3%, a wzrost przeciętnego zarobku wyniósł 8,8%. W pierwszej połowie roku 1948, stosunek ten uległ poprawie. Przy wzroście przeciętnej płacy o 7,2% w stosunku do planu, wydajność pracy wzrosła o 15,1%.

Jeżeli w 1947 roku postawiono przed zakładem zadanie, aby doprowadzić wydajność każdego czynnego agregatu do poziomu roku 1940, to w 1948 roku załoga powzięła decyzję osiągnięcie poziomu wydajności 1940 r. w zakresie produkcji stali i walcowni. Osiągnięto zamierzone wyniki dzięki lepszemu wykorzystaniu czynnych agregatorów i dalszemu podniesieniu wydajności pracy.

W pierwszym półroczu 1948 r. wytopiono więcej stali i wyprodukowano więcej wyrobów walcowanych, niż za ten sam okres 1940 roku.

W 1947 roku i w pierwszym półroczu 1948 roku zakład przekroczył plan produkcyjny.

Ponadplanowe wykonanie produkcji, dało zakładowi oszczędności w udziale kosztów stałych na jednostkę produkcji. W 1947 roku stanowiło to 43,7% ogólnych oszczędności, a za pierwsze półrocze 1948 r. 52,2% ogólnej oszczędności.

Takie są wyniki walki załogi „Sierp i Młot" o podniesienie wydajności pracy oraz takie są rezultaty ekonomiczne tej walki.

TADEUSZ RAABE

Rozgraniczenie pojęć „dostawa" „robota" „usługa"

W codziennej praktyce stykamy się na każdym kroku z terminami „dostawa, „robota", „usługa", co dzień się tymi wyrazami posługujemy w mowie potocznej, zamieszczamy je w korespondencji, obwieszczeniach, umowach. Pojęcia te przewijają się w treści artykułów prasowych, a nieraz stanowią nawet założenie tematyczne prac z zakresu publicystyki gospodarczej.

Mimo jednak wszechstronnego wprowadzenia tych terminów w użycie, nie są one dotąd należycie sprecyzowane, wskutek czego możemy często spotkać się z niejednolitą ich wykładnią, a nawet z całkowicie błędnym ich zrozumieniem.

Przystępując do próby przeprowadzenia klasyfikacji, zwróćmy przede wszystkim uwagę na to, że ustawa z dnia 18 listopada 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 63 poz. 494) **po raz pierwszy wprowadziła do zakresu świadczeń na rzecz organów publicznych — państwowych i uspołecznionych, pojęcie „usług".** Dotychczas wszystkie przepisy prawne w tym zakresie znały jedynie pojęcia „dostaw" i „robót".

A więc w okresie z przed wojny światowej obowiązywały:

- **dla b. zaboru rosyjskiego — ustawa o rządowych dostawach i robotach z r. 1900 (tom X cz. I zbioru ustaw b. ces. ros.),**
- **dla b. zaboru pruskiego — ogólne przepisy o udzielaniu zamówień na dostawy i roboty z r. 1906 (Dz. Ust. Pr. Min. dla H. i P. — zał. Nr 3),**
- **dla b. zaboru austriackiego — rozporządzenie o oddawaniu przedsiębiorstwom dostaw i robót państwowych z r. 1909 (Dz. U. P. cz. 32 Nr 61).**

W okresie międzywojennym sprawa zamówień rządowych była początkowo regulowana przez zarządzenia lub instrukcje poszczególnych ministerstw i dopiero w roku 1933 ukazała się ustawa „O dostawach i robotach na rzecz skarbu Państwa, samorządu oraz instytucji prawa publicznego", która, po ukazaniu się w 1937 roku rozporządzenia wykonawczego pod tym samym tytułem — stanowiła pierwszą próbę ujednolicenia zasad i trybu udzielania zamówień na dostawy i roboty.

Czy wprowadzenie przez ustawę z dnia 18. XI. 1948 r. pojęcia „usług" zmieniło zakres rzeczowy świadczeń, czy rozszerzyło wachlarz zamówień podporządkowanych ustawie, a jeśli tak, to jakie są nowe ich rodzaje w zestawieniu z ustawą przedwojenną?

Aby odpowiedzieć na to pytanie musimy zacząć od konkretnego ustalenia, co się w rzeczywistości kryje pod każdym z trzech omawianych pojęć. W najbardziej potocznym użyciu zżyliśmy się z definicją, że dostawa — to świadczenie ruchomości, zaś robota — wzniesieniem obiektu nieruchomego (lub jego remont) na rzecz zamawiającego. Ta klasyfikacja, zresztą nieścisła, stała się zupełnie niewystarczająca, kiedy pojawiło się ustawowe pojęcie usług, które usiłowano określić jako świadczenie, „nie będące ani dostawą ani robotą".

Poszukiwanie realnego rozgraniczenia pod kątem formalno-prawnym nie dałoby pozytywnego wyniku. Pobieżny nawet rzut oka na kodeks zobowiązań wykazuje, że pod tym kątem widzenia wszelkie umowy o dzieło (a więc wszelkie roboty lub dostawy połączone z przetworzeniem) są świadczeniami usługowymi. Tak więc każde świadczenie rzeczowe, obejmujące poza momentem przywłaszczenia (np. sprzedaż, zamiana) również jakikolwiek wkład pracy ze strony świadczącego, stanowi w zrozumieniu kodeksu zobowiązań „usługę".

W tym więc formalno-prawnym ujęciu musielibyśmy ustawę z 18. XI. 48 r. nazwać „O sprzedaży i świadczeniu usług...." i układać poszczególne jej dyspozycje według tych grup.

Jednakże potrzeby obrotu nakazują inne podejście do podziału świadczeń na rzecz organów służby publicznej, oparte nie na kryteriach formalnych, **lecz na rodzaju i rzeczywistej treści gospodarczej projektowanego świadczenia, jego podstawie materiałowej oraz udziale świadczącego w procesie jego powstawania.**

Pierwszy podział należy przeprowadzić pomiędzy grupą „dostaw" i „robót" a grupą „usług". Tu-taj rozstrzyga w pierwszym rzędzie istota samego świadczenia: **dostawy i roboty mają zawsze charakter rzeczowy,** czyli są to świadczenia, prowadzące do uzyskania przez zamawiającego konkretnego przedmiotu (który stanowi sam w sobie cel zamówienia), bądź też trwałego przekształcenia przedmiotu należącego do zamawiającego (np. dostawy towarowe, wznoszenie budynków, konfekcja, remont, rozbiórka itp.).

Usługą natomiast będzie świadczenie o charakterze nierzeczowym, np. pranie bielizny, przewóz, wygłoszenie odczytu itp., **lub nawet o charakterze rzeczowym z tym, że istota świadczenia jest zawarta nie w rodzaju, typie lub nawet gatunku dostarczanej rzeczy, ani też w jej materiale, lecz w jej szczególnych niematerialnych cechach z reguły związanych z osobą wykonawcy,** (np. namalowanie obrazu, opracowanie wzoru użytkowego, sporządzenie modeli itp.).

Z kolei **za kryterium do rozgraniczenia dostaw i robót, których wspólną cechą jest ściśle rzeczowy charakter świadczenia, służy ustalenie, czy istotą danego świadczenia jest dostarczenie materiału, czy też pracy.** W tym ujęciu przez „dostawę" rozumiemy świadczenie rzeczy w takim stanie, w jakim ją posiada sprzedawca, typową zaś formą „roboty" — przekształcenie przez wykonawcę rzeczy (surowca), powierzonej przez zamawiającego, w inną rzecz.

Podział ten nie wyczerpuje jednak wszystkich odmian jakie przyjmuje świadczenie w bieżącej praktyce obrotu pod wpływem takich współczynników jak np. wykonanie świadczenia z tworzyw należących częściowo do zamawiającego a częściowo do wykonawcy, stosunek wartości tworzywa do wartości nakładu pracy, mniej lub więcej typowy rodzaj świadczenia, jego masowy lub jednostkowy charakter itp.

Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają na głębszą analizę tego zespołu zagadnień, biorąc jednak rzecz ogólnie możemy, opierając się na podanej metodzie sklasyfikować świadczenia, o których mowa w ustawie z dnia 18 listopada 1948 roku, jak następuje:

I Dostawa	II Robota	III Usługa
1) Dostarczenie gotowej rzeczy ruchomej. 2) Dostarczenie typowej lub nietypowej rzeczy ruchomej, powstałej z tworzyw, należących całkowicie lub w przeważającej części do wykonawcy. 3) Dostarczenie typowej rzeczy ruchomej, wykonanej w proporcji do typowego surowca powierzonego przez zamawiającego, lecz nie koniecznie z tego surowca.	1) Wykonanie budowy, remontu, montażu lub przekształcenia rzeczy nieruchomej bez względu na to, czyją własnością są materiały. 2) Wykonanie typowej lub nietypowej rzeczy ruchomej przy użyciu materiałów należących całkowicie lub w przeważającej części do zamawiającego. 3) Wykonanie nietypowej rzeczy ruchomej, do której podstawowy wkład stanowi nie tworzywo, lecz praca, związana z przetworzeniem, oraz wykonanie remontu, montażu lub przekształcenia typowej lub nietypowej ruchomej — bez względu na to, czyją własność stanowią ujęte do wykonania świadczenia.	1) Wykonanie dzieła o charakterze nierzeczowym, 2) Wykonanie dzieła będącego rzeczą o której istocie decydują czynniki natury niematerialnej, ściśle związane z osobą wykonawcy, 3) Wykonanie innych świadczeń usługowych nie będących dziełem.

W grupie I znajdą się więc:

1) Wszelkie zakupy w obrocie handlowym bez względu na to, czy będą to rzeczy typowe (np. towary standardowe), czy też indywidualnie wykonane (np. aparaty) a nawet unikaty (np. obraz starego mistrza) z tym, że wykonawca nie przyjmuje żadnego udziału w powstaniu dostarczonej rzeczy.

2) Wszelkie świadczenia przemysłowe wykonane przez właściciela podstawowych tworzyw. Tak więc np. zamówienia na poszycie konfekcji modnej uzgodnionego modelu i asortymentu jest zamówieniem o dostawę nie tylko wówczas, kiedy wykonawca wkłada od siebie wszystkie materiały, ale i wtedy kiedy wkłada jedynie materiał podstawowy (sukno), zaś materiał pomocniczy (dodatki: podszewka, płótno, włosianka, nici, guziki itp.) otrzymuje od zamawiającego.

3) Wszelkie dostawy rzeczy typowych wykonane, z pomierzeniem tworzywa typowego, z tworzywa tego samego typu. Przykładem mogą być tutaj dostawy mąki o określonym gatunku i procentowości z jednoczesnym powierzaniem młynowi odpowiedniej ilości i rodzaju ziarna; młyn obowiązany jest dostarczyć przemiał z takiego samego (in genere) lecz nie koniecznie z tego samego (in specie) surowca.

Do grupy II zaliczymy:

1) Wszelkie świadczenia związane ze wznoszeniem i remontem budowli i innych nieruchomości, z instalacjami lub montażami i pracami wykończeniowymi w tych obiektach, dalej, wszelkie świadczenia polegające na trwałym przekształceniu rzeczy nieruchomej, (a więc rozbiórki, odgruzowanie, roboty ziemne, szlamowanie itp.) — choćby materiały stanowiły wkład wykonawcy, gdyż w takim nawet przypadku miarodajny dla charakteru świadczenia jest wkład pracy, nie zaś jego podstawa materiałowa.

2) Wszelkie świadczenia przemysłowe wykonane z podstawowych tworzyw, powierzonych przez zamawiającego. Powracając do wyżej cytowanego przykładu: robotą a nie dostawą jest uszycie konfekcji zarówno wówczas, gdy zamawiający dał wykonawcy wszystkie potrzebne materiały jak i w przypadku gdy wykonawca otrzymał tylko materiał podstawowy i dodał swoje materiały pomocnicze.

3) Wszelkie świadczenia z zakresu rzemiosła połączonego z wytwarzaniem lub przekształcaniem rzeczy ruchomych i inne świadczenia rzeczowe, polegające na wykonaniu pracy nieseryjnej, wykonane choćby przy użyciu materiałów, instrumentów itp. należących do wykonawcy. Przytoczymy tu dla przykładu szycie garniturów na miarę, reperację obuwia, wykonanie haftów według wzoru, składanie i naprawę maszyny, jej przerobkę (np. zmiana napięcia w motorze elektrycznym) itp. Świadczeń tego rodzaju nie można w żadnym razie uznawać za usługi z uwagi na ich rzeczowy charakter.

Wreszcie grupa III obejmuje:

1) Wszelkie świadczenia w których wyniku nie powstaje żadna konkretna rzecz w rozumieniu mate-

rialnym, ani też trwałe przekształcenie rzeczy ruchomej lub nieruchomej. Będą tu więc należały rozmaite usługi nierzeczowe z zakresu rzemiosła (np. strzyżenie), procederu (np. przewóz), pracy fizycznej (np. załadunek, sprzątanie), umysłowej (np. wykład), artystycznej (np. odegranie utworu) itp.

2) Tu zaliczymy takie usługi, w których wyniku powstaje co prawda rzecz w rozumieniu materialnym, lecz których substancja jest zawarta w wartościach niematerialnych. A więc: sporządzenie planów, projektów, napisanie książki lub artykułu, wykonanie dzieła sztuki (rzeźba, obraz, utwór muzyczny itp.), słowem te świadczenia, gdzie dominującym lub nawet jedynym istotnym momentem jest kwalifikowana praca określonej osoby

3) Rozmaite świadczenia natury niematerialnej i nie mające cech dzieła. Zaliczymy więc do tego działu świadczenia oparte na umowach zlecenia (art. 498-516 KZ), komisu (art. 581-597 KH), ekspedycji (art. 598-612 KH), pośrednictwa (art. 512-522 KZ), przechowania (art. 523-537 KZ), składu (art. 630-681 KH). nie mówiąc o umowie o pracę (art. 441-476 KZ).

Powróćmy do poruszonego zagadnienia: czy obecne przepisy objęły w związku z wprowadzeniem pojęcia „usług" nowe świadczenia, nie objęte przez przepisy przedwojenne?

Stwierdzić musimy, że rozporządzenie z 1937 r. choć wymieniało tylko „dostawy i roboty" regulowało jednak sprawę udzielania zamówień na niektóre usługi: takimi świadczeniami usługowymi mogły być prące, zlecane na podstawie art. 37 ust. 1 pkt. 3 i 4 tego rozporządzenia (będącego odpowiednikiem art. 18 lit. d) i e) rozporządzenia z 19. II. 1949 r.), obejmujące **niektóre** usługi polegające na wykonaniu dzieła.

Obecnie więc w związku z włączeniem pojęcia usług, zakres rozszerzył sie i obejmuje:

a) **wszelkie** usługi o charakterze dzieła,

b) **wszelkie** świadczenia usługowe nie będące dziełem,

oczywiście za wyjątkiem wyłączonych z mocy ustawy: usług opartych na umowie o pracę, usług o charakterze naukowym, literackim i artystycznym oraz niektórych usług w dziedzinie żeglugi morskiej.

Opracowania i wprowadzenia jednolitej, merytorycznie słusznej i możliwie dokładnej klasyfikacji świadczeń w zakresie omawianych trzech grup, nie należy oważać za osiągnięcie jedynie natury teoretycznej. Prawidłowość stwarzania w praktyce zasad i trybów rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 19. II. 1949 r. zależy często od zakwalifikowania projektowanego zamówienia do właściwej grupy, o czym świadczą choćby dyspozycje zawarte w §§ 3 art. 2, 4 art. 3, 9 art. 3, 12, 13 art. 1 i 2 i innych. Spróbujemy zilustrować tę sprawę na przykładzie. Chodzi o zamówienie pomnika z bronzu. Jeśli uznamy całość zamówienia za usługę, to z uwagi na jej artystyczny charakter dojdziemy do wniosku, że można ją wyłączyć w myśl § 3 ust. 2 spod zasad i trybu rozporządzenia. Kwalifikacja taka będzie jednak błędna: usługę artystyczna stanowi bowiem jedynie wykonanie przez rzeźbiarza projektu pomnika (np. w gipsie) i związane z tym wszelkie prace przygotowawcze (studia, szkice itp.); **ta tylko usługa ulegnie** wyłączeniu spod ustawy; natomiast prace, wchodzące w zakres przemysłu lub rzemiosła, połączone ze sporządzeniem form, odlewem, wykończeniem, montażem i innymi czynnościami, zmierzającymi do wykonania w kruszcu i ustawienia figury, nie będą usługą artystyczną, tak jak nie jest nią składanie. korekta lub druk utworu poetyckiego. Będzie to po prostu robota nietypowa, **całkowicie podległa przepisom ustawowym** o dostawach robotach i usługach.

A przecież musimy pamiętać, że wyłączenie zamówienia spod rządów ustawy — to wyjątkowe odstępstwo od programu gospodarczego naszego kraju: to zwolnienie od nakazu zamawiania w sektorze uspołecznionym, to poważna dyspensa na odcinku legalizacji cen, to zezwolenie na dowolny tryb zamawiania, na dowolny wybór oferenta! Nieujęte w jakikolwiek system, przypadkowe kwalifikowanie projektowanych zamówień do tej czy innej grupy prowadzi ponadto do niepotrzebnych powikłań przy rozstrzyganiu prostych zagadnień i do powstawania problemów w gruncie rzeczy nieistniejących. Za przykład, może tu posłużyć zagadnienie „normowania ceny usług nietypowych", poruszone w artykule, zamieszczonym w „Przeglądzie Ustawodawstwa Gospodarczego" Nr 12 z grudnia 1949 r.

W samym ujęciu tematu tkwi niesłuszne założenie, że „nietypowość" stanowi szczególną specyfikę, przywiązaną do świadczeń usługowych.

Wiemy, że tak nie jest: **nietypowa może być i była zarówno dostawa, jak i robota lub usługa.** Niektóre świadczenia są z reguły nietypowe: są nimi jednak nie usługi, lecz roboty budowlane i remontowe.

Na „unormowanie" cen świadczeń nietypowych ustawodawstwo wskazuje jedyną i wspólną drogę: **a) określenie przez zamawiającego przedmiotu zamówienia w drodze sprecyzowania jego części składowych lub elementów, b) uzyskanie kalkulacji ofertowych lub kosztorysów ze wskazaniem cen jednostkowych i sumy ogólnej, c) zalegalizowanie ceny na zasadach wskazanych w § 13 ust. 1, 2, 3 rozporządzenia.**

Oczywista, że cena zatwierdzona na tej drodze będzie miarodajna tylko dla danego świadczenia i takie indywidualne normowanie ceny przedmiotu zamówienia, konieczne będzie tak długo dopóki normalizacja procesów wykonania większości świadczeń rzeczowych i usługowych nie uczyni z nich świadczeń typowych, ujętych w cenniki taryfowe.

Jakaż więc istnieje luka właśnie na odcinku usług, która by wymagała, jak podnosi artykuł, aby „zagadnienie wyceny usług znalazło swoje odbicie w specjalnym zarządzeniu"? Czy wszystkich wątpliwości, zilustrowanych przytoczonymi w artykule przykładami nie usunęłoby proste pouczenie zamawiających instytucji, że już przy projektowaniu każdego zamówienia należy konkretnie określić jego przedmiot, a więc sporządzić szczegółowy opis techniczny, wyliczający i wyrażający w jednostkach wymiarowych wszystkie elementy bez względu na to, czy chodzi np. o **dostawę** nietypowych (materiał, budowa, kolor, fason, asortyment itd., itd.), czy o nietypową **usługę** mycia szyb (rozmiar, rodzaj, położenie, czyj materiał itd.). Analiza podanych w cyfrowym artykule przy-

kładów potwierdza tylko fakt, że trudności przy wycenie nie wynikają bynajmniej z usługowego charakteru świadczeń, choćby dlatego, że większość przytoczonych przykładów nie dotyczy świadczeń usługowych.

Czyż jest bowiem usługą wykonanie wnętrza sklepu posiadające charakter inwestycyjny? Przecież to typowa robota budowlana. Wiemy, że zamówienie na roboty inwestycyjne i remontowe następuje według kosztorysu (§ 13 ust. 3 rozp.). Gdzie więc był kosztorys?

Czy szlamowanie stawu jest usługą? Jeśli tak, to dlaczego np. wykopywanie ziemi na lądzie (np. roboty niwelacyjne, wykop pod fundamenty) jest bezspornie robotą, zaś wykopywanie jej pod wodą usługą?

A oprawa książek? Ta czynność może być w zależności od rodzaju świadczenia, zarówno dostawą jak robotą lub usługą. A więc: wykonanie indywidualnych opraw ważnych o cechach artystyczno-twórczych (np. słynne oprawy prof. Lenarta) — stanowią niewątpliwie świadczenia usługowe, wykonanie opraw seryjnie i złączenie ich sposobem introligatorskim z tekstem stanowi robotę, choćby nawet materiału dostarczył wykonawca, wykonanie z własnych materiałów oprawy, stanowiącej rzecz samą w sobie, dowolnie łączoną lub odłączoną od książki (jak np. okładka ciekawej i pożytecznej pracy „Przepisy o cenach", wydawanej przez Pol-Gos.) stanowi bezspornie dostawę.

Widzimy, że kryteria do rozgraniczenia usług, robót i dostaw są zawarte w istocie gospodarczej świadczenia, jego podstawie materiałowej, udziale wykonanej w procesie realizacji. Tymi też przesłankami należałoby kierować się przy trudnym nieraz i kłopotliwym rozstrzyganiu zagadnienia, czy projektowane zamówienie będzie stanowiło dostawę, czy też robotę lub usługę.

KRONIKA

W TROSCE O CZŁOWIEKA PRACY

Aktywiści poszczególnych związków zawodowych odbywają konferencje, w toku których omawiane są zadania stojące przed nimi na najbliższą przyszłość. Z zadań tych na pierwsze miejsce wysuwa się wprowadzenie kolektywnych metod pracy we wszystkich ogniwach związkowych oraz pogłębienie czujności rewolucyjnej.

Obok niewątpliwych sukcesów narady ujawniają występujące tu i ówdzie niedociągnięcia w pracy związkowej. Zarządy związków często nie są dostatecznie powiązane z terenem, przedstawiciele zarządu nie zawsze uczestniczą w zebraniach wyborczych, inspektorzy związkowi często zadawalają się rozmowami z przedstawicielami rad zakładowych, nie przeprowadzając lustracji w zakładach pracy.

W wielu wypadkach układy zbiorowe są niewłaściwie interpretowane albo też posiadają luki, w wyniku czego zdarzają się dysproporcje między zarobkami pracowników tego samego zawodu, zależnie od miejsca pracy. Wszystkie te usterki zgodnie z wytycznymi konferencji zostaną w najbliższym czasie usunięte.

Delegaci związków zawodowych kładą szczególny nacisk na umasowienie szkolenia ideologicznego, na wciągnięcie do szeregów związków pracowników dotąd niezrzeszonych, zwalczanie nieusprawiedliwionej absencji, popularyzowanie współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i systemu oszczędnościowego.

W wielu związkach postanowiono odbywać stale i częste narady przewodniczących i sekretarzy rad zakładowych, które czuwać będą nad właściwym realizowaniem planów pracy związkowej, ze szczególnym zwróceniem uwagi na kontrolę wykonywania okresowych planów produkcyjnych.

W ten sposób aktyw związków zawodowych stale walczyć będzie o usunięcie niedomagań pracy związkowej, stwarzając realne podstawy mobilizacji mas pracowniczych w wielkim dziele realizowania zadań planu sześcioletniego.

* * *

Równolegle z rozwojem produkcji i wzrostem wydajności pracy rozbudowuje się instytucja wczasów, zwiększa się liczba domów wypoczynkowych i liczba wczasowiczów. W r. 1946 skorzystało z wczasów 177 tys. związkowców, w 1947 r. — 236 tys., w 1948 r. — 316 tys., a w roku ubiegłym 451.720.

Rok bieżący przyniesie dalsze rozszerzenie akcji wczasowej, przy czym planuje się objęcie nią 546.200 osób, a więc o 21 proc. więcej niż w 1949 r. Z końcem planu sześcioletniego przewidywane jest wysłanie rocznie 1 miliona związkowców do domów wypoczynkowych.

Mówiąc o bieżącej akcji wczasowej podkreślić należy znaczne rozszerzenie wczasów profilaktycznych.

Centralna Rada Związków Zawodowych w porozumieniu z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych organizuje specjalne 3-tygodniowe wczasy kuracyjne dla robotników zagrożonych pylicą płuc, ołowicą i schorzeniami reumatycznymi

Dla zagrożonych pylicą płuc zarezerwowano w b. r. 1.600 miejsc w uzdrowisku Solice. Kierowani tam będą robotnicy chorzy na pylicę płuc w jej początkowym stadium oraz dotknięci nieżytem oskrzeli i rozedmą płuc. Korzystać z tej formy wczasów będą więc przede wszystkim górnicy i kamieniarze.

W Lądku-Zdroju 1.600 miejsc przeznaczono dla robotników, z początkiem ołowicy. Na wczasy przeciwołowicowe mogą wyjechać narażeni bezpośrednio na szkodliwe działanie ołowiu robotnicy hut ołowiu, cynku i srebra, fabryk akumulatorów, robotnicy zatrudnieni przy topieniu i lutowaniu ołowiu, odlewaniu czcionek itp.

Wczasy profilaktyczne są tylko jednym z fragmentów akcji podniesienia stanu zdrowotnego ludności. W budżecie na rok bieżący wydatki na ochronę zdrowia i cele socjalne będą większe w stosunku do roku 1949 o 12,6 miliarda zł, nie wliczając wzrostu sum przeznaczonych na te cele w budżetach samorządu i zakładów ubezpieczeń. W porównaniu z ubiegłym rokiem wzrastają w budżecie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o 50% kwoty przeznaczone na przywracanie zdolności do pracy podopiecznych oraz o 132 proc. kredyty przeznaczone na ochronę, bezpieczeństwo i higienę pracy.

PRZEMYSŁ

Styczeń był startem do Planu Sześcioletniego. Już pierwsze meldunki wykazały, iż miesiąc ten przyniósł poważne przekroczenia planu w najważniejszych gałęziach przemysłu państwowego, pomimo, iż plany te w stosunku do roku ubiegłego zostały w wielu wypadkach poważnie podniesione. I tak np. plan wydobycia węgla kamiennego wykonał polski przemysł węglowy w 102,6 proc., przemysł energetyczny wykonał plan w 106 proc., przy czym elektrownie wodne przekroczyły plan o 30,5 proc.

Stałe wykonywanie i przekraczania planu jest najlepszym dowodem, iż start rozpoczęliśmy szczęśliwie, a entuzjastyczne stanowisko robotników, które wyraża się w masowych zgłaszaniach na apel przodującego górnika Polski Markiewki do współzawodnictwa długofalowego jest najpewniejszą gwarancją, że plan ten zostanie wykonany i to wykonany z nadwyżką.

Przemysł włókienniczy wykonał w 105% plan produkcji przędzy bawełnianej i tkanin bawełnianych, w 108% plan produkcji przędzy wełnianej, w 108% plan produkcji tkanin wełnianych wykończonych, w 101% — tkanin jedwabnych gotowych oraz w 105% plan produkcji wyrobów dzianych.

Przemysł papierniczy wykonał plan produkcji papieru w 105%.

Przemysł skórzany przekroczył o 14% plan produkcji skóry podeszwowej oraz o 6% plan produkcji obuwia skórzanego.

Przemysł maszynowy wykonał 112% planu produkcji pługów traktorowych, 220% — kopaczek konnych, 108% — narzędzi chirurgicznych, 109% gazomierzy, 105% — wodomierzy, 103% siewników konnych oraz 101% planu produkcji mikroskopów.

Przemysł elektrotechniczny wykonał 101% planu produkcji aparatów elektrycznych, 112% planu produkcji wyrobów telekomunikacyjnych oraz 104% planu produkcji żarówek oświetleniowych.

Plany produkcyjne przekroczyły również bardzo poważnie wszystkie branże przemysłu rolnego i spożywczego. M. in. przemysł cukierniczy przekroczył plan produkcji cukierków o 5%, czekolady i kakao — o 7% oraz pieczywa cukierniczego — o 8%.

Polski Monopol Tytoniowy wykonał plan produkcji papierosów w 103 proc., cygar w — 104% i tytoniu — w 103%.

Przekroczono poza tym o 75% plan produkcji drożdży pokarmowych i o 15% plan produkcji butanolu.

Wykonały lub przekroczyły plany produkcji najważniejszych artykułów również przemysły: chemiczny, mineralny, hutniczy, drzewny i poligraficzny.

Plan produkcyjny przemysłu fermentacyjnego na rb. został w porównaniu z rokiem 1949 poważnie podniesiony. M. in. produkcja piwa wzrośnie w porównaniu z rokiem ub. o 11,3%, produkcja wina podniesie się o 38,6% oraz produkcja słodu — o 54,7%. Znacznemu polepszeniu ulegnie również jakość wyrobów przemysłu fermentacyjnego.

* * *

Ukazało się zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego zalecające rozpowszechnienie i stosowanie we wszystkich działach przemysłu systemu metalizacji natryskowej.

Metalizacja natryskowa jest to niezwykle ekonomiczny, nowoczesny sposób regeneracji metalowych części, naprawy pewnych pęknięć, szpar, bądź innych braków odlewów.

Proces metalizacji natryskowej jest bardzo prosty, łatwy do opanowania przez robotnika i nie wymagający wysiłku. Specjalnie skonstruowany pistolet do natrysków ładuje się drutem o odpowiednim stopie. Po doprowadzeniu go do wysokiej temperatury pod ciśnieniem otrzymamy w ten sposób produkt natryskiwany jest przez wylot pistoletu na metalizowaną powierzchnię. Rozproszkowane cząsteczki metalu tworzą nową warstwę, która ściśle przylega do metalu podlegającego procesowi metalizacji. Zarządzenie Przewodniczącego PKPG zaleca stosowanie systemu metalizacji natryskowej przede wszystkim przy regeneracji, tj. odnawianiu zużytych części samochodów, traktorów i innych maszyn, przy uszczelnianiu spojeń i styków, np. pracy w stoczni, przy montowaniu żelaznych płyt do kadłubów statku itp.

System metalizacji natryskowej stosować można również do usuwania pęknięć części, przy wyrównywaniu powierzchni i usuwaniu pęcherzy w przedmiotach żeliwnych, przy wygładzaniu wewnętrznej strony wszelkiego rodzaju rur, jak również przy uszlachetnianiu tj. pociąganiu warstwą szlachetniejszego metalu pewnych powierzchni przy częściach maszyn ulegających ścieraniu w czasie pracy. System metalizacji może być stosowany również przy pociąganiu warstwą ochronną (metalem szlachetniejszym) części do maszyn celem zabezpieczenia ich przed korozją i rdzewieniem.

Należy podkreślić, że system metalizacji natryskowej może przynieść gospodarce narodowej miliardowe oszczędności.

System metalizacji natryskowej rozpowszechniany w Polsce przez inżyniera Józefa Łapińskiego, który swe długoletnie doświadczenie nabyte w Związku Radzieckim przekazał naszym robotnikom, stosowany jest już w wielu zakładach produkcji sprzętu samochodowego.

*

Tempo rozwojowe socjalistycznej gospodarki wymaga zmiany systemu pracy w kierunku zastąpienia niefachowej robocizny — maszynową, z jednoczesnym podniesieniem kwalifikacji robotników.

Umiejętne rozwiązanie mechanizacji musi opierać się na dwóch czynnikach: prawidłowym zorganizowaniu gospodarki sprzętem oraz właściwym wykorzystaniu maszyn budowlanych.

W okresie planu 6-letniego produkcja budowlana, przyjmując produkcję z r. 1950 za 100 wzrośnie do 243 proc., a liczba zatrudnionych robotników ma wzrosnąć o 50%. Z porównania tych dwóch cyfr wynika konieczność zastosowania takich metod, które w wyniku doprowadzić muszą do zwiększenia wydajności pracy średnio o 85%.

Tak wielki skok wydajności pracy możliwy będzie dzięki szerokiemu rozpowszechnieniu socjalistycznych metod pracy i zastosowaniu daleko posuniętej mechanizacji wykonawstwa budowlanego.

W budownictwie największą ilość energii pochłaniają roboty ziemne, przy których np. koparka łyżkowa o pojemności 0,5 m³ zastępuje pracę 70—80 robotników, spychacze (buldożer) — 80 robotników, tłuczkarka (łamacz kamieni) pracująca z wy-

dajnością 10 m³ na godzinę — 70 robotników.

Mechanizacja robót — to nie tylko oszczędność sił roboczych i wzmożenie tempa robót, lecz również podniesienie jakości robót i obniżenie kosztów budowy. Mechanizacja wykonawstwa budowlanego pozwala na poważne oszczędności cementu, mechanizacja zaś i racjonalizacja transportu zmniejsza ilość manka materiałowego. Zwolnienie robotnika od ciężkiej i mało wydajnej pracy kopacza czy koźlarza i przeszkolenie go na wykwalifikowanego kierowcę kopaczki, szofera, czy mechanika budowlanego — podniesie jego kwalifikacje oraz pomoże mu wznieść się na wyższy szczebel — na szczebel robotnika przemysłowego.

W dziedzinie wyposażenia budowli w zmechanizowany sprzęt budowlany w roku 1949 sytuacja uległa poprawie. Prawie na wszystkich budowach wyeliminowano prace „koźlarzy", którzy roznosili cegły na poszczególne kondygnacje domów. Praca to zastąpiona została transporterami i windami.

Roboty ziemne, które w ubiegłych latach opierały się w większej części na sile ludzkiej, dziś wykonywane są często sprzętem zmechanizowanym. Przykładem korzyści, jakie wynikają z zaopatrzenia budowy w sprzęt zmechanizowany, są szybkościowce, gdzie właściwa organizacja robót łącznie z zastosowaniem sprzętu daje wspaniałe rezultaty.

*

Warszawska Delegatura Zakładu Osiedli Robotniczych znacznie rozszerzy w roku bież. zakres prac, obejmując swą działalnością województwa: warszawskie, lubelskie i białostockie i na tym terenie realizować będzie budowę kilku nowych osiedli mieszkaniowych oraz budownictwo indywidualne

W Ursusie wybudowane zostaną dwa bloki mieszkalne, o łącznej kubaturze 24 tys. metrów sześć., bursa oraz przedszkole. Ponadto oddane zostaną do użytku 2 bloki, których budowę rozpoczęto w roku ub.

W osiedlu pruszkowskim wykończony zostanie budynek o 192 izbach oraz wybudowany nowy gmach o 75 izbach. Oba budynki stanowią zaczątek przyszłego dużego robotniczego osiedla mieszkaniowego.

Już w kwietniu br. ZOR odda do użytku pierwszy nowy blok osiedla w Żyrardowie, posiadający 48 izb mieszkalnych. Drugi blok tej samej wielkości oraz trzeci o kubaturze około 90 tys. m. sześć. wybudowane zostaną w stanie surowym.

W Grodzisku Maz., wczesną wiosną ZOR odda do użytku pierwszy blok mieszkalny o 32 izbach.

Jednym z największych na terenie woj. białostockiego osiedli mieszkaniowych będzie osiedle w Białymstoku. Do czerwca rb. dwa bloki mieszkalne nowego osiedla o 144 izbach zostaną oddane do użytku. Rozpoczęta będzie budowa dalszych bloków o łącznej kubaturze ponad 20 tys. m/sześć. Ponadto wybudowany tu zostanie w roku bież. Dom Kultury o kubaturze 12 tys. m./sześć., żłobek, przedszkole itp.

W Lublinie poza budową osiedli ZOR przewiduje w roku bież. budowę pojedyńczych obiektów mieszkalnych o kubaturze 45 tys. m sześć. i łącznej ilości około 500 izb.

W Zakładach Budownictwa Ogólnego Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu odbył się pokaz produkcji nowego materiału budowlanego — strunobetonu, pomysłu dziekana wydziału budowlanego Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu, prof. inż. Kozaka.

Doniosłość wynalazku polega na zastąpieniu żelaza zbrojeniowego cieńkimi prętami stalowymi (struny). Produkcja strunobetonu nie nastręcza specjalnych trudności, gdyż polega ona na zabetonowywaniu uprzednie naciągniętych strun. Po zwolnieniu naciągu, następuje sprężenie betonu. Oszczędność stali wynosi przy produkcji nowego materiału budowlanego do 90%, a cementu do 30% — w stosunku do elementów żelbetowych. Możliwości stosowania strunobetonu są nieograniczone.

ROLNICTWO

Przechodzenie z gospodarki indywidualnej na zespołową, z zacofanej — na postępową, opartą o nowoczesne zdobycze wiedzy rolniczej i techniki, wymaga nie tylko dostarczenia gospodarstwom zespołowym odpowiedniego sprzętu mechanicznego, ale również otoczenia tych gospodarstw stałą opieką przez fachowców z dziedziny agrotechniki.

Obowiązki te podejmą organizowane obecnie Państwowe Ośrodki Maszynowe, które będą obsługiwały spółdzielnie produkcyjne własnymi traktorami i maszynami rolniczymi oraz przez swoich agronomów udzielać będą spółdzielniom stałego poradnictwa fachowo-rolniczego i organizacyjnego.

Najważniejszym zadaniem agronomów jest udzielanie spółdzielniom, które są pod opieką POM-ów, stałych porad fachowych. Agronomowie będą pomagać spółdzielniom już przy pierwszych — wstępnych pracach gospodarczych i organizacyjnych, a więc przy klasyfikacji i regulacji gruntów oraz przy ich wycenianiu. Do zadań agronomów należy również pomoc przy organizowaniu pracy zespołowej w gospodarstwie, a przede wszystkim przy opracowaniu tabeli dniówek obrachunkowych oraz ogólnych planów gospodarczych i rocznych planów produkcyjno-finansowych. Agronomowie pomagają następnie spółdzielniom wykonać nakreślone plany przez udzielanie stałych porad z dziedziny agrotechniki i hodowli.

Poradnictwo fachowe w spółdzielni prowadzić będą agronomowie POM przy pomocy powiatowych pracowników fachowych Państwowej Administracji Rolniczej, która ma również obowiązek opiekowania się gospodarstwami zespołowymi. Fachowcy PAR-u udzielać będą pomocy specjalnej i opiekować się specjalnymi działami, prowadzonymi w spółdzielniach. Do nich należeć będzie opieka nad hodowlą drobiu, pszczół, ryb, zwierząt futerkowych i innych, poradnictwo żywieniowe, przy uprawach specjalnych itp.

Ponieważ agronomowie POM mają do spełnienia niezwykle ważną rolę w przebudowie ustroju rolnego, gdyż mają czuwać nad procesem uspołecznienia gospodarki rolnej w Polsce i nad podniesieniem gospodarstw zespołowych na jak najwyższy poziom, wybrano ich spośród najlepszych i najbardziej uświadomionych fachowców rolniczych i odpowiednio przeszkolone w okresie zimy na specjalnych kursach. To daje gwarancję, że otoczą oni powstające coraz liczniej spółdzielnie produkcyjne jak najbardziej troskliwą opieką i że ich fachowa pomoc ułatwi gospodarstwom zespołowym uzyskanie wyników produkcyjnych.

W chwili obecnej Państwowe Ośrodki Maszynowe reorganizują 30 istniejących ośrodków. Obok nich powstanie w ciągu b. roku 100 nowych

POM-ów, z tego połowa powstanie jeszcze przed rozpoczęciem wiosennych robót w polu.

Aby należycie wypełnić swą rolę, POM będą posiadały duży tabor sprzętu mechanicznego. Jak się przewiduje, każdy ośrodek będzie dysponował 20—50 traktorami różnych typów wraz z pełnymi kompletami maszyn towarzyszących, co pozwoli obsłużyć kilka a nawet kilkanaście gospodarstw zespołowych, skupionych w pewnym rejonie. Już w tej chwili istnieją takie skupiska spółdzielni w wielu powiatach. Np. w powiecie Przemyśl w pierwszej połowie stycznia rb. zarejestrowano 8, a w pow. Nysa w okresie od 1 do 25 stycznia aż 17 nowych spółdzielni produkcyjnych.

Zadaniem tych nowych placówek jest dostarczenie gospodarstwom spółdzielczym potrzebnych do prac maszyn rolniczych wraz z obsługą oraz otoczenie tych gospodarstw stałą opieką i służenie im fachową radą.

Skoncentrowanie maszyn rolniczych w POM ma wiele zalet. Spółdzielnie nie będą już potrzebowały zakupywać dużych i drogich maszyn, które w wielu wypadkach nie byłyby należycie wykorzystane. Obecnie, gdy spółdzielnie mają zapewnione maszyny z POM, mogą one użyć pieniądze, przeznaczone na zakup maszyn, na inne cele gospodarcze, a jednocześnie mogą zmniejszyć hodowlę koni, aby rozszerzyć inne działy hodowli.

Jednocześnie POM, dysponując pełnym wyposażeniem technicznym, będą mogły lepiej i dokładniej obsłużyć spółdzielnie, a także odpowiednio wykorzystać posiadane maszyny. Ważny jest również fakt, że praca maszyn rolniczych odbywać się będzie pod kierownictwem agronomów, a więc zgodnie z wymogami agrotechniki, co niewątpliwie przyczyni się do staranniejszej uprawy roli i do dalszego zwiększenia jej wydajności.

Bogate wyposażenie POM stwarza również możliwość wykorzystania maszyn w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i w indywidualnych gospodarstwach chłopskich — w tym ostatnim wypadku tylko przy zgłoszeniach zespołowych. Aby jak najbardziej związać POM z gromadami, personel dobiera się przeważnie spośród młodzieży z okolicznych wsi, a przede wszystkim ze wsi spółdzielczych. Młodzież ta przygotowywana jest do pracy fachowej na specjalnych kursach lub w odpowiednich szkołach. Pierwsze kadry fachowców do organizowanych w okresie zimowym Państwowych Ośrodków Maszynowych są już częściowo przygotowane, a częściowo ukończą szkolenie w najbliższych tygodniach tak, aby utworzone POM mogły przystąpić już do pierwszych prac wiosennych w polu.

*

W spółdzielniach produkcyjnych, które zespołowo gospodarują od wiosny ubiegłego roku i dokonały wspólnych zbiorów, przystępuje się obecnie — po zamknięciu rocznego bilansu — do pierwszego podziału dochodów, uzyskanych wspólnym wysiłkiem.

Wysokie plony i dobre wyniki hodowli, uzyskane już w pierwszym roku wspólnego gospodarowania, przyniosły spółdzielniom produkcyjnym poważne dochody, a więc i wysokie zarobki ich członkom, o wiele wyższe niż zysk, jaki mieli chłopi przed zorganizowaniem się w spółdzielnię.

Zamknięcie rocznego bilansu gospodarczego i podział dochodu wykazują więc w sposób najbardziej dobitny korzyści, jakie daje kolektywny system pracy na roli.

Podstawą sprawiedliwego obliczenia udziału członków w dochodach gospodarstwa kolektywnego, zorganizowanego wg. II i III typu, jest wkład pracy poszczególnych członków. W Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej (typ II) według ilości włożonej pracy rozdziela się 60—70% tej części dochodu spółdzielni, który przeznaczony jest do podziału, resztę zaś rozdziela się według ilości przekazanych do gospodarstwa zespołowego: ziemi i inwentarza. W Rolniczym Zespole Spółdzielczym (typ III) rozdział podzielnej części dochodów, stanowiącej niemniej niż 70% ogólnego dochodu spółdzielni, przeprowadzany jest jedynie według ilości włożonej pracy.

Dlatego sprawiedliwa ocena pracy jest jednym z najważniejszych zagadnień gospodarstw kolektywnych. Obliczenie to ma być wynikiem rzetelnego porównania wysiłków każdego pracującego w gospodarstwie i musi uwzględnić zarówno ilość jak i jakość ich pracy.

W tym celu gospodarstwa zespołowe ustaliły normy dla każdego rodzaju pracy, przyjmując za jednostkę tak zw. dniówkę obrachunkową. Wszystkie prace, wykonane w spółdzielniach przelicza się na dniówki obrachunkowe według specjalnych tabel, które opracowuje zarząd spółdzielni przy pomocy agronomów POM, a następnie zatwierdza ogólne zebranie członków. W związku z tym, normy w poszczególnych spółdzielniach mogą być różne, gdyż przy ich opracowaniu uwzględnia się miejscowe warunki, jak np. rodzaj gleby, jej zachwaszczenie, istnienie lub brak urządzeń w oborach i chlewach itp.

Dla ułatwienia powstającym coraz liczniej spółdzielniom produkcyjnym opracowania tabel dniówek obrachunkowych, Centrala Rolnicza Spółdzielni opracowała specjalne wytyczne, w których podano orientacyjne przeliczenia typowych prac w spółdzielniach na dniówki obrachunkowe. W wytycznych uwzględniono prace administracji i personelu technicznego, prace przy uprawie gleby, nawożeniu, siewach zbóż, ich zbiorze i młocce, przy uprawie i zbiorach okopowych oraz przy chowie inwentarza.

Praca każdego pracującego w zespole oceniona według ustalonych norm jest zapisywana do książeczek obrachunkowych, które powinni posiadać wszyscy pracujący oraz w księgach spółdzielni. Wszyscy członkowie mają prawo do kontrolowania zapisywanych im dniówek. W tym celu miesięczne wykazy dniówek wywieszane są do wglądu dla członków, aby mogli oni wnieść ewentualne zastrzeżenia i poprawki.

Wprowadzenie dniówek obrachunkowych i skrupulatne ich zapisywanie jest czynnikiem zasadniczym przy organizowaniu współzawodnictwa pracy w zespołach. W niektórych spółdzielniach — najliczniej na Śląsku — wprowadzono tablice kontrolne, na których wpisuje się co pewien czas ilość uzyskanych dniówek obrachunkowych przez poszczególnych członków. W ten sposób automatycznie wyróżnia się najlepszych pracowników spółdzielni i pobudza innych do wydajniejszej pracy.

HANDEL

Powszechne Domy Towarowe przekroczyły znacznie plan obrotów w r. 1949. Przekroczenie planu było przede wszystkim wynikiem szybko wzrastającej stopy życiowej ludności pracującej, wzrostu produkcji przemysłowej, jak również coraz większego zaufania do uspołecznionego handlu, od którego konsument oczekuje towarów dobrej jakości, po odpowiedniej cenie, oraz rzetelnej obsługi.

Rok 1950 przyniesie dalszy, poważny rozwój Powszechnych Domów Towarowych, zarówno pod względem liczby obiektów, jak i dokonywanych obrotów oraz rozszerzenia asortymentu towarowego i udoskonalenia metod obsługi klientów.

Na rok bieżący zaplanowano wzrost globalnych obrotów o około 60%, zakładając dalsze podnoszenie się stopy życiowej mas pracujących i dalszy wzrost zaufania do jakości towarów i sprawności obsługi w PDT.

W całym kraju pracuje obecnie 86 PDT. Plan tegoroczny przewiduje uruchomienie 12 nowych obiektów. Nowe PDT powstaną m. in. w Chojnicach, Lubaniu Śl., Dzierżoniowie, Kłodzku, Kaliszu, Białymstoku, Piotrkowie i Gdańsku - Wrzeszczu. Poważnie rozszerzony zostanie PDT w Bydgoszczy. Przebudowaną dla PDT halę targową w Bytomiu oddano już do użytku w styczniu br.

Wykończenia i urządzenia wielopiętrowego PDT w Warszawie nie można spodziewać się wcześniej, niż w drugiej połowie 1951 r., a tymczasem warunki, w jakich pracują trzy dzielnicowe PDT stolicy, wymagają szybkiej poprawy. Ten stan rzeczy ulegnie wkrótce zmianie.

Czyni się wszystko, by zarówno jakość towarów, jak i kwalifikacje sprzedawców, jak wreszcie w niektórych wypadkach — warunki lokalowe, pozostawiające często wiele do życzenia poprawiały się stale.

Walka o jakość towaru, sprzedawanego w Domach Towarowych wymaga stałego zacieśnienia współpracy z przemysłem państwowym i spółdzielczością, jako głównymi dostawcami. Z drugiej strony — kontynuując wzorem roku ub. spotkania z konsumentami, PDT będą mogły rozszerzać zasób informacji o tym, co konsument uważa za najbardziej potrzebne, co mu nie odpowiada, gdzie wymagana jest zmiana gatunku lub dostosowanie asortymentu do potrzeb sezonowych itp.

Usprawnienie sprzedaży uzyskamy niewątpliwie przede wszystkim przez intensywne szkolenie kadr sprzedawców. Już wkrótce uruchomiony będzie wielki ośrodek szkolenia kadr pracowników handlu państwowego we Wrocławiu, dzięki czemu będzie można przyśpieszyć tempo doszkalania pracowników. Ogółem planuje się przeszkolenie w bież. roku ok. 25% personelu PDT na kursach rocznych i 3-miesięcznych oraz na kursach lokalnych, w toku pracy. Klient będzie w PDT znacznie szybciej obsługiwany z chwilą, kiedy wszystkie Domy otrzymają nowoczesne kasy rejestracyjne.

Asortyment towarów krajowych w PTD nie ulegnie zasadniczym zmianom. Na tkaniny przypada 21% planowanych obrotów, dalej idą: konfekcja (17%), skóra i obuwie (14%), artykuły spożywcze, gospodarstwa domowego, szkło i porcelana, perfumeria itd. Znacznie natomiast powiększony będzie w stosunku do lat ubiegłych asortyment wysokowartościowych artykułów importowanych. Zwrot w tym kierunku zaznacza się już od szeregu miesięcy, obecnie zaś towary te stanowić będą ok. 25% ogólnych obrotów. PDT.

Oprócz znanych już z masowej sprzedaży w Domach Towarowych — artykułów importowanych z Czechosłowacji i z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wkrótce pojawi się większa ilość towarów węgierskich. Węgry mają dostarczyć m. in. doskonałych termosów, różnych artykułów aluminiowych, sprzętu sportowego itp. Ze Związku Radzieckiego nadejść mają w najbliższym czasie trzy gatunki doskonałych fotoaparatów „Fed".

Aby nie dopuścić do tego, by cenne artykuły wykupywali spekulanci, projektuje się udostępnienie tych artykułów członkom związków zawodowych drogą ewentualnej sprzedaży ratalniej, opartej na odpowiednio uproszczonym i usprawnionym systemie. Chodzi tu przede wszystkim o takie artykuły, jak odbiorniki radiowe, maszyny do szycia i pisania, rowery itp. Może to dotyczyć nawet aparatów fotograficznych wysokiej klasy w tych wypadkach, kiedy służą one jako narzędzie pracy (np. dla fotoreporterów).

Szybko rozwija się również powołany do życia w grudniu ubiegłego roku Miejski Handel Detaliczny. W miarę swego rozwoju przyczynia się on do stałej poprawy zaopatrywania ludności pracującej w wyroby przemysłowe i rzemieślnicze.

W Warszawie od 1 lutego pracuje 7 nowych punktów sprzedaży MHD. W ciągu lutego powstawały nowe placówki w ilości 20.

Sieć sklepów przemysłowych Miejskiego Handlu Detalicznego w Łodzi powiększyła się ostatnio o 4 nowe placówki. W chwili obecnej MHD posiada na terenie Łodzi 13 sklepów branży: odzieżowej, kapeluszniczo-galanteryjnej, chemicznej, skórzanej, elektrotechnicznej i artykułów gospodarstwa domowego. Sklepy te mieszczą się w obszernych nowocześnie urządzonych lokalach i zaopatrzone są w bogaty asortyment towarów. Miejski Handel Detaliczny uruchomił w ciągu 2 miesięcy we Wrocławiu 22 uprzednio gruntownie wyremontowane, punkty sprzedaży.

Większość ich otwarto na peryferiach miasta: Kowale, Osobowice i Psie Pole, oddalonych od centrum miasta kilka lub kilkanaście kilometrów.

W celu zapewnienia rozwijającemu się MHD kadr pracowników sklepowych odpowiednio uspołecznionych i wyszkolonych fachowo, otwarto w ośrodku szkolenia zawodowego we Wrocławiu 3-miesięczny kurs szkoleniowy dla 50 sprzedawczyń. Kandydatki otrzymują stypendia i poza zajęciami teoretycznymi — odbywają praktykę w sklepach PDT i PSS, gdzie zapoznają się ze znajomością towaroznawstwa, obsługą klienta, estetyką wnętrzną sklepu itp.

W ostatnich dniach otwarty został w Rzeszowie pierwszy chemiczny sklep Miejskiego Handlu Detalicznego. W najbliższym czasie zorganizowane będą sklepy MHD: galanteryjny, papierniczy, elektrotechniczny i przyborów gospodarstwa domowego.

Łącznie w ciągu I kwartału br. powstanie w Rzeszowie 7 sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego.

Z FRONTU PRACY

Nieustannie rozwijający się ruch współzawodnictwa wyłania coraz nowe szeregi przodowników, racjonalizatorów, wynalazców, mistrzów oszczędności. Trudno ująć w szczegółowe listy zastępy wszystkich przodujących na tych polach. Odcinkowych podsumowań dokonuje się co pewien czas przy okazji bilansowania etapów współzawodnictwa lub uroczystości specjalnych. Wyróżnienia, awanse, nagrody — wszystko to dowody, jak wysoko ceni Polska Ludowa bohaterów pracy.

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Hutniczego odbyło się pierwsze uroczyste wręczenie racjonalizatorom hutnictwa zaświadczeń, wydanych na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 29 sierpnia 1949 r.

Zaświadczenia te sporządzone w formie ozdobnych dyplomów, zaopatrzone podpisem prezesa Urzędu Patentowego R. P., stanowią dla racjonalizatora dokument stwierdzający jego wkład w usprawnienie i racjonalizację techniki produkcji.

Pierwsze dyplomy w hutnictwie otrzymali: racjonalizatorzy z huty „Łaziska", autorzy kilku cennych usprawnień, czołowi tokarze — Ryszard Lucka i Jan Ciurlok, robotnicy — Gustaw Orawski i Jan Oczadły oraz dozorca piecowy: Jan Gembalczyk, nowatorzy z huty „Zygmunt", nadmistrz — Konstanty Kamiński, kierownik oddziału — Józef Kowolik i kierownik działu — Alions Ponczyk, inspektor Hajduckich Zakładów Hutniczych — inż. Witold Sokołowski oraz mechanik samochodowy Centr. Zarz. Przem. Hutniczego — Józef Sobala.

Ponadto wręczono nagrody 29 pomysłowcom przemysłu hutniczego za dokonane usprawnienia. Przydzielone nagrody wahały się od kilku do kilkadziesięciu tys. zł.

W krakowskich zakładach pracy, należących do Zjednoczenia Fabryk Cukrów i Czekolad odbyło się uroczyste zakończenie 12 etapu współzawodnictwa pracy, połączone z rozdaniem nagród dla przodujących robotników.

Ponad 100 przodujących robotników i robotnic otrzymało książeczki PKO z wkładami do 20.000 zł, oraz nagrody pieniężne.

Osiągnięte przez załogi wyniki przyczyniły się w znacznej mierze do przedterminowego wykonania planu 3-letniego oraz do wykonania przez Zjednoczenie Krakowskie planu produkcyjnego w r. ub. w 142 proc. Plan oszczędnościowy przekroczono o 25%.

W wytwórni Nr 1 pierwsze miejsce we współzawodnictwie indywidualnym zdobyły robotnice: Honorata Koprowska i Aniela Główka, które wykonały 167 proc. normy.

W wytwórni Nr 2 na czoło wysunęły się robotnice: Aniela Piszczak i Maria Paprocka osiągając ponad 180 proc. normy.

We współzawodnictwie zespołowym zwyciężyła brygada przodownika pracy S. Redłowicza, której średnie wykonanie normy wynosi 220 proc.

W Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym w Poznaniu zakończono IV-go etapu współzawodnictwo pracy. 186 wyróżnionych pracowników otrzymało dyplomy i nagrody pieniężne na ogólną sumę 723 tys. złotych. Pracownicy SPB uzyskali w IV etapie doskonałe wyniki — m. in. przy budowie szybkościowca na osiedlu ZOR na Dębcu zespół murarski Zielińskiego wykonał 630% normy, a zespół Sznajdera 590% normy. Dzięki harmonijnej współpracy całej załogi roczny plan SPB wykonany został w 139%.

W Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu, nagrodzono premiami pieniężnymi łącznej wysokości 1.007 tys. zł 275 pracowników, którzy zajęli przodujące miejsca we współzawodnictwie pracy w IV kwartale ub. roku.

Wśród nagrodzonych znaleźli się wielokrotni przodownicy m. in. ob. Wałasik, zwycięzca wszystkich poprzednich etapów współzawodnictwa w 1949 r.

Wśród premiowanych racjonalizatorów czołowe miejsce zajął ob. Wosiński, który za swe usprawnienie otrzymał ponad 70.000 zł.

W ostatnich trzech kwartałach ub. roku komisja usprawnień przy Dolnośląskich Zakładach Przemysłu Drzewnego rozpatrzyła 72 wnioski racjonalizatorskie, których zastosowanie przyniosło zakładom 2,5 miln. zł oszczędności. Na wniosek komisji Dyrekcja DZPD przyznała ostatnio za najlepsze pomysły racjonalizatorskie premie o łącznej kwocie 326 tys. zł.

Wśród wyróżnionych racjonalizatorów znajduje się Ludwik Juszczyszyn — majster zakładu Nr 6, który skonstruował przyrząd do produkcji zastępczych pasów parcianych. Na każdej sztuce uzyskuje się 1.586 zł oszczędności.

W Pomorskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego w Bydgoszczy mechanik Władysław Siwka usprawnił maszynę do szycia typu „Pfaff". Usprawnienie to daje rocznie 1.168 tysięcy zł oszczędności. Ten sam mechanik wyremontował niedawno sposobem gospodarczym maszynę dziurkarską, dorabiając do niej brakujące części. Przyniosło to Zakładom Pomorskim 150 tys. zł oszczędności, a racjonalizatorowi 12 tys. zł nagrody.

Siedmiu robotników Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Kapeluszniczego w Złotoryi, wykonało samorzutnie sposobem gospodarczym 2 strzygarki, dzięki czemu fabryka zaoszczędziła 1.363 tys. zł. Otrzymali oni 85 tys. zł nagrody.

Przykładem współpracy inteligencji technicznej z robotnikami przy usprawnieniu procesu produkcji jest wspólny pomysł racjonalizatorski inż. Gołaszewskiego kierownika technicznego w Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Kapeluszniczego w Łodzi i majstra tych zakładów ob. Pietrzyka. Wykonali oni nowe urządzenie farbiarni, dzięki czemu zaoszczędzono ponad milion zł. Nagrodzono ich premią w wysokości 45 tys. zł.

Dwaj mechanicy z Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Różański i Dumka skonstruowali przyrząd do przyszywania guzików, który wprowadzany jest obecnie we wszystkich fabrykach przemysłu odzieżowego. W zakładach łódzkich zastosowano już 20 takich przyrządów. Pomysł Różańskiego i Dumki daje blisko 400 tys. zł oszczędności.

ZE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W lutym br. odbyło się kilka ogólnopolskich konferencji Związków Zawodowych z udziałem przewodniczącego CRZZ, z których dwie posiadają specjalną wymowę, i których znaczenie pragniemy tu podkreślić. Chodzi mianowicie o ogólnokrajową konferencję kulturalno-oświatową z CRZZ oraz o nadzwyczajne plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych.

Cel pierwszej z tych konferencji jest jasny i oczywisty. Znaczenie drugiej konferencji polega na tym, że Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych postanowił zrewidować swoją dotychczasową działalność i wejść na drogę jak najściślejszej współpracy związkowej ze swymi towarzyszami w gałęzi produkcji, obejmujących miasta.

Pod hasłem usprawnienia pracy kulturalno-oświatowej związków zawodowych przystosowania jej do nowych zadań, wynikających z planu 6-letniego, w CRZZ odbyła się odprawa kierowników wydziałów kult.-oświatowych Zarządów Głównych Związków Zawodowych, ORZZ i kierowników Domów Kultury z całego kraju Po raz pierwszy w obradach uczestniczyli również przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej.

W obradach uczestniczył przewodniczący CRZZ, Aleksander Zawadzki.

Referat, podsumowujący dotychczasowe osiągnięcia zw. zaw. w dziedzinie kult.-oświat. i nakreślający plan pracy na rok 1950 — wygłosiła kierownik działu kulturalno-oświatowego CRZZ.

Akcja oświatowa, prowadzona przez związki zawodowe ogarnęła szeroki wachlarz zagadnień a m. in. walkę z analfabetyzmem, akcję biblioteczną propagandę czytelnictwa, samokształcenie zespołowe i indywidualne, kursy języka rosyjskiego oraz akcję odczytową. Osiągnięcia związków zawodowych na tym odcinku wyrażają się przeszkoleniem na kursach początkowego nauczania ok. 70 tys. związkowców, uruchomieniem 739 kursów języka rosyjskiego dla 35 tys. słuchaczy, zorganizowaniem 3.711 kół samokształceniowych, obejmujących 68 tys. związkowców oraz utworzeniem na terenie świetlic związkowych 3.000 grup słuchaczy Wszechnicy Radiowej.

Do dalszych osiągnięć związków zawodowych w ub. r. należy również poważny rozwój czytelnictwa. Zorganizowano ok. 3 tys. nowych bibliotek, zwiększając księgozbiór związkowy o 500 tys. książek. Przeprowadzono również szeroką kampanię propagandy czytelnictwa, organizując 2.394 wystawy książek i czasopism, 1.589 kursów dobrego czytania, tysiące wieczorów literackich i ponad tysiąc spotkań z autorami. W ciągu ub. roku urządzono ponadto w świetlicach i zakładach pracy ponad 150 tys. odczytów i referatów, których wysłuchało ok. 15 mil. osób. Liczby te świadczą o dalszym rozwoju masowej akcji odczytowej, jakkolwiek poziom tej pracy nie jest jeszcze zadawalający.

Duże osiągnięcia notują związki zawodowe na odcinku akcji łączności ze wsią. W ramach tej akcji brało udział 2.348 świetlic fabrycznych, które urządziły ok. 10 tys. przedstawień. Ponadto związki zawodowe urządziły wspólnie z ZSCh 1.400 robotniczo-chłopskich imprez świetlicowych i zorganizowały 4.000 bibliotek wiejskich. Zacieśniła się również współpraca między związkami zawodowymi i ZSCh.

Drugim zasadniczym odcinkiem pracy kulturalno-oświatowej związków Zawodowych była akcja artystyczna. Na terenie świetlic związkowych pracowało 7 tys. zespołów artystycznych. Liczba ta świadczy o masowości i atrakcyjności tej formy pracy świetlicowej. Zasadniczy przełom został dokonany w dziedzinie repertuaru świetlicowego przez wprowadzenie wielu nowych pozycji o dużych wartościach ideologicznych i artystycznych. Ukoronowaniem tych osiągnięć był Festiwal Sztuk Radzieckich, w którym uczestniczyło tysiące zespołów robotniczych i chłopskich.

Do kolejnych ważnych zadań, stojących przed zw. zaw. w rb. należy wzmożenie propagandy współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa. Zw. zawodowe wnikać będą w najdrobniejsze zagadnienia, związane z pracą każdego przodownika pracy i racjonalizatora, aby udostępniać ich doświadczenia szerokiemu ogółowi pracowników. Rozwinięta zostanie również akcja masowego samokształcenia zawodowego przez zorganizowanie co najmniej 1.000 zespołów samokształceniowych.

Rok 1950 cechować będzie również dalsze usprawnienie łączności świetlic fabrycznych z ośrodkami wiejskimi. Do ośrodków wiejskich będzie wysłanych 500 kierowników świetlic fabrycznych i 200 bibliotekarzy, którzy będą udzielać wskazówek wiejskim placówkom kulturalno-artystycznym. Szczególną opieką zostaną otoczone świetlice PGR tak, aby stały się one ośrodkami promieniującymi na okoliczne wsie.

*

W Warszawie odbyło się z udziałem przewodniczącego CRZZ, nadzwyczajne plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych. Posiedzenie poświęcone było rozpatrzeniu wyników kontroli, dokonanej przez CRZZ w Zarządzie Głównym Związku. W wyniku dyskusji i krytyki oraz samokrytyki usunięto ze stanowiska przewodniczącego Zarządu Głównego ob. Henryka Centkowskiego oraz skarbnika Jerzego Grajnerta za działanie na szkodę Związku.

Na stanowisko przewodniczącego Zarządu Głównego powołano dotychczasowego wiceprzewodniczącego ob. Zofię Jaczakową. Wiceprzewodniczącym wybrano ob. Jana Kałkę, dotychczasowego przewodn. zarz. okr. we Wrocławiu, skarbnikiem — ob. Mężyńską Marię. Ob. Franciszek Stefczak, dotychczasowy sekretarz zarz. okr. w Katowicach, został wybrany członkiem Prezydium Zarządu Głównego Związku.

*

Na ogólnokrajowej naradzie kierowników wydziałów organizacyjnych zarządów głównych i okręgowych poszczególnych związków, omawiano metody usprawnienia pracy związkowej.

Stwierdzono, że ruch łączności załóg fabrycznych ze wsią przybiera coraz bardziej na sile. Przedstawiciele wydziału organizacyjnego CRZZ wyjaśnili w związku z tym, iż 5% składki związkowej, przeznaczonej na prowadzenie akcji specjalnych w zakładowych organizacjach związkowych, powinno być wykorzystane m. in. na potrzeby wyjeżdżających na wieś ekip robotniczych.

Krytycznie oceniono prace Wydziału Kobiecego CRZZ, który nie potrafił dotąd ustalić podziału kompetencji między wydziałami kobiecymi związków i kołami Ligi Kobiet.

Między jednostkami tymi brak jest współpracy w terenie.

Z udziałem około 500 przewodniczących powiatowych i miejskich rad zw. zaw., przewodniczących zarządów okręgowych poszczególnych zw. zaw. oraz przewodniczących większych rad zakładowych z terenu Łodzi i województwa, odbyły się w Łodzi obrady, poświęcone omówieniu bieżących zagadnień ruchu zawodowego, m. in. realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego w ramach akcji łączności załóg fabrycznych z ludnością wsi.

Obecnie działo w woj. łódzkim 387 ekip robotniczych łączności ze wsią. W ekipach tych pracuje 4.919 osób. Nawiązano ścisłą łączność z 615 gromadami wiejskimi w 145 gminach. 139 grup remontowych niesie pomoc techniczną małorolnym i średniorolnym chłopom, jak i spółdzielniom produkcyjnym. Pogłębia się stale łączność kulturalna robotników z ludnością wsi.

O tym, jak wielki wpływ na uświadomienie chłopów mogą wywrzeć i wywierają ekipy robotnicze — świadczy przykład wsi Pludwiny w pow. brzezińskim Łączność z tą wsią utrzymuje ekipa Centrali Spółdzielni Pracy w Łodzi. Dzięki inicjatywie robotników podjęto wspólnie z mieszkańcami wsi odbudowę zniszczonej szkoły. W 32 rocznicę Rewolucji Październikowej. w dwa miesiące od podjęcia inicjatywy. szkołę oddano do użytku dziatwy. Ekipa śpieszyła z pomocą i w innych pracach wsi.

Dzięki pracy ideologicznej ekipy nastąpiła całkowita zmiana w psychice mieszkańców gromady Pludwiny, powołali oni jednomyślnie do życia komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej i już na wiosnę wszyscy małorolni i średniorolni chłopi przystąpią do zbiorowej uprawy roli.

*

Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych roztoczył troskliwą opiekę nad robotnikami, zatrudnionymi w gospodarstwach bogatych chłopów oraz w majątkach kościelnych i klasztornych, zawierając z właścicielami tych gospodarstw umowy zbiorowe, regulujące warunki pracy i płacy robotników.

Umowy zlikwidowały dotychczasowe upośledzenie około 50 tys. robotników rolnych z prywatnych gospodarstw rolnych i majątków kościelnych i chronią tych robotników przed wyzyskiem. Umowy udostępniły również robotnikom z prywatnych gospodarstw rolnych zdobycze socjalne i kulturalne, będące już od dawna udziałem innych robotników w Polsce.

Związek śpieszy również robotnikom z pomocą indywidualnie i dopomaga do uzyskania sprawiedliwego wynagrodzenia. Dzięki pomocy Związku np. robotnik Eugeniusz Turant, zatrudniony w gospodarstwie Wacława Smolińskiego we wsi Kowalowo w pow. Sierpce otrzymał 190 tys. zł wyrównania z tytułu poborów, nie dopłaconych mu przez bogacza.

Interwencja Związku dopomogła robotnikowi K. Szczęśniakowi, zatrudnionemu w 60-hektarowym gospodarstwie Franciszka Dziuby, w Ujmie Dużej w pow. Aleksandrów Kujawski, do uzyskania odpowiedniego mieszkania oraz 20 tys. zł, należnych mu z tytułu niedopłaconej ordynarii. Podkreślić należy, że bogacz Dziuba źle traktował robotników i wyzyskiwał ich w niemiłosierny sposób, pomimo, że gospodarstwo przynosiło mu znaczne dochody. Dziuba posiadał nie tylko traktor, lokomobilę i inne maszyny, ale nawet trzytonowy samochód ciężarowy.

W tej samej wsi bogaci gospodarze Mielczarek Aniela, Leon Czyżewski, Ignacy Wiśniewski, Leon Polanowski, Janina Czyżewska i Banaszkiewicz, posiadający od 70 do 105 morgów, dopłacili w wyniku interwencji związku ponad 224 tys. zł robotnikom, zatrudnionym w ich gospodarstwach z tytułu wyrównania zbyt niskich wynagrodzeń.

Zakład ogrodniczy sióstr Bernardynek w Łowiczu zwolnił bez wymówienia robotnice: Wandę Rusek, Janinę Wiącek i Marię Wieczorek. W wyniku pomocy, udzielonej im przez ZZR i PR w sporze z pracodawcą, robotnice te otrzymały odszkodowania. Przy tej sposobności stwierdzono, że siostry Bernardynki nie ubezpieczały swych robotnic.

Z całego świata

(hs) W ciągu pięciu lat od zakończenia wojny z faszystowskim hitleryzmem i z japońskim imperializmem w sytuacji na Dalekim Wschodzie nastąpiły gruntowne przesunięcia. Rozgromienie kliki Czang Kai-szeka i powstanie Chińskiej Republiki Ludowej stały się faktami o znaczeniu ogólnoświatowym. Wyzwolenie na wpół feudalnych Chin spod jarzma imperializmu kapitalistycznego i będącej na usługach imperialistów kliki kuomintangowskiej zadało śmiertelny cios agresywnej polityce Stanów Zjednoczonych, uzurpującej sobie prawo eksploatowania krajów Dalekiego Wschodu jako obszarów kolonialnych. Wbrew tej polityce, wbrew rzekomej wszechmocy dolara amerykańskiego Chiny stały się wolne.

14 lutego 1950 roku w Moskwie podpisano na Kremlu: układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową, porozumienie o czangczuńskiej linii kolejowej, o Port Arthurze i Dalnym, porozumienie o udzieleniu przez rząd radziecki długoterminowego kredytu gospodarczego Chińskiej Republice Ludowej.

Układy te mają decydujące znaczenie dla rozwoju linii kierunkowej w stosunkach międzynarodowych na Dalekim Wschodzie i stanowią równocześnie olbrzymi wkład w dzieło utrwalenia pokoju i demokracji na całym świecie. Są one sprawdzianem głębokiej więzi i wielkiej sympatii, jakimi naród radziecki darzył uporczywą walkę narodu chińskiego o niezawisłość narodową i wyzwolenie spod jarzma feudalnego i imperialistycznego. Są one wyrazem zasad stalinowskiej polityki zagranicznej Związku Radzieckiego. Są one, pod względem treści, w każdym sformułowaniu i w całości jasne i niedwuznaczne. Są one dobrowolnym zobowiązaniem wzajemnym w przedmiocie zabezpieczenia się obu stron przed powtórzeniem agresji przez Japonię lub przez jakiekolwiek inne państwo, które bezpośrednio lub pośrednio połączyłoby się z Japonią w aktach agresji.

Gdy obecny imperializm amerykański przekształca Japonię w swą bazę strategiczną i podsyca imperialistów japońskich w dążeniach odwetowych, układ przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim

a Chińską Republiką Ludową, a więc mocarstwami reprezentującymi łącznie siłę nie do pokonania, jest niewątpliwie układem na czasie.

Porozumienie o przyznaniu przez rząd radziecki długoterminowego kredytu gospodarczego na warunkach wyjątkowo korzystnych dla Chińskiej Republiki oraz układ handlowy, który ma być wkrótce zawarty między obu stronami, stanowić będą pełną dynamiki dźwignię rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych, jak również olbrzymią pomoc ze strony Związku Radzieckiego w odbudowie zniszczeń i rozbudowie ekonomiki Chin Ludowych.

Chińska Republika Ludowa w następstwie zawartych układów nie jest i nie będzie krajem izolowanym. Nowy stan rzeczy na Dalekim Wschodzie, jak pisze agencja Chin Ludowych, stanowi ciężki cios dla imperializmu amerykańskiego, popierającego siły reakcyjne Japonii i podsycającego odrodzenie agresywnego imperializmu japońskiego.

Radziecko-chińskie układy wywołały w obozie imperializmu światowego niebywałą konsternację. Odpowiedzialnością za klęskę polityki USA na Dalekim Wschodzie monopole amerykańskie obarczają Achesona, który z kolei usiłuje przerzucić ją na amerykańską klikę wojskową. Pozycją Achesona wydaje się tak bardzo zachwianą, że wymienia się już jego następcę w osobie Jessupa.

* * *

W przeddzień podpisania radziecko-chińskich układów na Kremlu, zakończyła się w Bangkoku (Syjam) konferencja dyplomatów amerykańskich. Jak doniosła prasa nowojorska w toku konferencji skonkretyzowano szereg tez w przedmiocie aktulnej polityki USA wobec krajów południowo-wschodniej Azji. Stwierdzono m. in., że Stany Zjednoczone wyrażają gotowość udzielenia czynnikom rządzącym tych krajów t. zw. „pomocy ekonomicznej" w formie dostaw broni na cele „walki z komunizmem", czyli w rzeczywistości przeciwko ruchom ludowo-demokratycznym i narodowo-wyzwoleńczym.

W tymże samym czasie Kongres USA uchwalił kredyty na udzielenie „pomocy ekonomiczej" klice Czang Kaiszeka, chroniącej się jeszcze na Formozie. Bezsens tego rodzaju „pomocy ekonomicznej" występuje z całą jaskrawością na tle wzrastającej świadomości polityków nawet demokratycznej i republikańskiej partii amerykańskich o konieczności zaniechania przez Stany Zjednoczone wielce kosztowych zbrojeń amerykańskich. Rosnąca w tym kierunku świadomość opinii publicznej USA znalazła swój wyraz w postulacie co do porozumienia się Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Radzieckim w najistotniejszych sprawach, wykorzystywanych dotychczas przez imperialistycznych podżegaczy wojennych dla osiągania nadmiernych zysków monopoli z krzywdą amerykańskich mas pracujących. Klęska polityki imperialistycznej USA w Chinach widocznie nie jest jeszcze wystarczającą lekcją dla monopolistów amerykańskich, którzy z uporem usiłują kontynuować politykę agresji wobec narodów azjatyckich, zamierzając uczynić z Japonii bazę militarną USA i rozpętując propagandę odwetową reakcjonistów japońskich.

Lecz i te próby kół rządzących USA skazane są na niechybne fiasko.

* * *

W Paryżu, na terenie t. zw. Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej, do której wchodzą kraje zmarshallizowane, prowadzone są uciążliwe rozmowy na temat przyszłego systemu płatniczego i wymiany handlowej między tymi krajami. W połowie lutego zdołano ustalić deficyty lub nadwyżki poszczególnych krajów zmarshallizowanych oraz wysokość odpowiednich kwot, przeznaczonych na tworzenie europejskiego funduszu walutowego. W toku konferencji, szczególnie ze strony państw skandynawskich, wysuwano zarzuty pod adresem obu instytucji, zrodzonych w Bretton Woods i podkreślano, że żaden fundusz walutowy nie zdołał pokryć deficytów tych krajów zachodnio-europejskich, które zmuszone są stosować inflacyjną politykę finansową i równocześnie zobowiązane są respektować doktrynę pełnego zatrudnienia (oczywiście w teorii). Kraje skandynawskie są także przeciwne obowiązkowi regulowania należności w złocie i udzielania zaliczek krajom dłużniczym. Mimo zaleceń amerykańskichh co do „scalenia gospodarczego" zachodniej Europy wśród przedstawicieli krajów zmarshallizowanych przeważa stanowisko, stwierdzające, że utworzenie na większą skalę jakiegoś trwałego systemu płatniczego dla tych krajów jest koncepcją nierealną i że należałoby się raczej ograniczyć do systemów regionalnych, co byłoby, jeśli nie najlepszym, to przynajmniej konkretnym sposobem regulowania płatniczych zobowiązań wzajemnych. Wyczekujące stanowisko w tych sprawach zajmowali przedstawiciele Wielkiej Brytanii, która, jak głoszą wtajemniczeni, czyni starania o uzyskanie dodatkowych funduszów z USA, niezależnie od dotacji z planu Marshalla. (jako na drugiego, obok USA, bankiera zachodniej Europy wskazują na Szwajcarię.) Takie same jednak starania o kredyty czynią na swoją rękę również inni partnerzy zachodniej Europy.

Z dotychczasowego przebiegu obrad paryskich wynika, że osławione „scalenie gospodarcze" Europy zachodniej idzie jak po grudzie: zakończy się również takim samym nieporozumieniem, jak dotychczasowe inne projekty amerykańskich „dobroczyńców".

KRONIKA

RYNKI SUROWCOWE.

Światowa produkcja kauczuku naturalnego w 1949 r. osiągnęła 1.482,5 tys. ton (1.520 tys. ton w 1948 r.). Spożycie światowe kauczuku naturalnego szacowane jest za rok 1949 na 1,427,5 tys. ton (1.420 tys. ton w 1948 r.). Światowa produkcja kauczuku syntetycznego (bez ZSRR) wyniosła w 1949 roku 440.332 tony (532.186 ton w 1948 r.), natomiast światowe spożycie kauczuku syntetycznego osiągnęło w 1949 roku 447,5 tys. ton (480 tys. ton w 1948 r). Zapasy na koniec 1949 r. bez rezerw państwowych (tzn. „strategicznych") oszacowane były na 757 tys. ton kauczuku naturalnego i 110 tys. ton kauczuku syntetycznego. (h)

ALBANIA

Duże sukcesy produkcyjne osiągnęły w 1949 roku albańskie kopalnie. Wydobycie bitumu (asfaltu) wzrosło w IV- kwartale 1949 r. o 72% w porównaniu z I kwartałem 1949 r., a wydobycie miedzi o 59%.

Pomyślne wyniki produkcji albańskiej osiągane są dzięki stale rozszerzającemu się ruchowi współzawodnictwa socjalistycznego. Podjęte w roku ubiegłym zobowiązania przewidywały zwiększenie produkcji, podniesienie jej jakości, obniżenie kosztów własnych produkcji i polepszenie warunków materialnych i poziomu kulturalnego mas pracujących. Przedsiębiorstwa, które zwy-

ciężyły we współzawodnictwie, otrzymały Czerwony Sztandar Przechodni i premie pieniężne na ogólną sumę około 2 mil. leków.

W przemyśle górniczym sztandar przechodni otrzymali robotnicy kopalni bitumu w Selenicy. W przemyśle budowlanym sztandar przechodni przyznano budowniczym kombinatu włókienniczego im. Stalina. Wśród transportowców pierwsze miejsce zajęły zakłady samochodowe w Szkodra, a wśród rolników — ferma w pobliżu Walony. Drugie miejsce we współzawodnictwie zajęła fabryka włókiennicza w Szkodra i robotnicy żeglugi w Durazzo.

Obszar zasiewów w Albanii zwiększony będzie w 1950 r. o 212,083 ha. Celem uzyskania jak najlepszych urodzajów, podjęto właściwe kroki w kierunku zapewnienia chłopom dostawy odpowiedniej ilości nawozów sztucznych i nasion siewnych. (s)

BELGIA.

Handel zagraniczny Belgii w 1949 roku wyraził się w następujących wartościach:

import	82,7	mlrd. frs. belg.
eksport	79	mlrd. frs. belg.
deficyt	3,7	mlrd. frs. belg.

W wymianie handlowej Belgii z zagranicą szczególnie uciążliwą pozycję zajmują Stany Zjednoczone. Obroty między obu krajami wyraziły się w wartościach: po stronie eksportu z Belgii do USA — 4,179 mil. frs. belg., po stronie importu z USA do Belgii — 14.623 mil. frs. belg., tzn. deficyt bilansu handlowego dla Belgii w wysokości 10.444 mil. frs. belg. Deficyt ten jest jednym z przykładów powszechnej choroby krajów zmarshallizowanych, zwanej popularnie „głodem dolarowym". Prawdopodobnie dla częściowego zaspokojenia „głodu dolarowego", Belgia wymieniła 23 stycznia br. w Międzynarodowym Funduszu Monetarnym franki belgijskie na ogólną kwotę 20,6 mil. dol., w czym na złoto za 8,5 mil. dol. i na dolary amerykańskie w sumie 12,1 mil.

Stan bezrobocia w Belgii pod koniec stycznia br., według urzędowych statystyk, wzrósł do liczby 338.870 osób, w czym całkowicie bezrobotnych 218.562 osoby oraz częściowo bezrobotnych — 120.208 osób. (h)

BUŁGARIA

Wyniki wykonania planu gospodarczego na rok 1949 ogłoszone zostały przez Państwową Komisję Planowania Bułgarii.

Plan produkcji przemysłowej wykonany został w 107%, a poziom produkcji przemysłowej wzrósł w porównaniu z rokiem 1948 o 30%. Najlepsze wyniki osiągnęły: przemysł chemiczny, metalurgiczny, budowlany, elektryczny i przemysł budowy maszyn, które znacznie przekroczyły plany produkcyjne. Plany roczne przekroczyło również wiele przedsiębiorstw przemysłu lekkiego, produkujących artykuły codziennego użytku. Plan przewozu ładunków wykonany został w 107%, a plan budownictwa w 134%.

Poważne osiągnięcia notuje również bułgarskie rolnictwo. Liczba wiejskich spółdzielni produkcyjnych była w roku 1949 o 500 spółdzielni większa, aniżeli w roku 1948. Wzrosło znacznie pogłowie bydła. Moc stacji maszynowo-traktorowych wzrosła o ponad 22.000 KM. O 71.000 wzrosła liczba osób, zatrudnionych w przemyśle i rolnictwie. Poważnie wzrosła również wydajność pracy.

W roku 1949 otwarto w Bułgarii 106 nowych uczelni. Liczba uczących się wzrosła o ponad 11.000 osób.

Budżet państwowy w Bułgarii na rok 1950, uchwalony przez Zgromadzenie Narodowe zamyka się po stronie dochodów kwotą 207.252 milionów lewów, po stronie wydatków kwotą 198.018 milionów lewów. Na cele gospodarcze i społeczne przewidziano fundusze w wysokości 65% całości budżetu. Na cele obronne — zaledwie 7%.

Budżet na rok 1950 jest wyrazem pokojowej polityki Bułgarskiej Republiki Ludowej i twórczych wysiłków mas pracujących. Odzwierciedla on rosnącą troskę państwa o dobrobyt mas pracujących, o utrwalenie wolności i niepodległości Bułgarii.

CHIŃSKA REPUBLIKA LUDOWA

Plan rozbudowy chińskiego przemysłu chemicznego na rok 1950 był przedmiotem obrad ogólno-chińskiej konferencji przedstawicieli przedsiębiorstw tego przemysłu. Głównymi ośrodkami przemysłu chemicznego Chin Ludowych staną się północno-wschodnie Chiny oraz Chiny północne. Zostaną odbudowane i rozbudowane między innymi przedsiębiorstwa i fabryki, produkujące nawozy sztuczne i farby.

Styczniowy plan wydobycia węgla w kopalniach północno-wschodnich Chin przekroczony został przez górników o 13%. O przedterminowym wykonaniu styczniowych planów produkcyjnych zameldowali również robotnicy wielu innych zakładów przemysłowych, m. in. robotnicy kombinatu papierniczego w Andunie i fabryki zapałek w Danżhua.

Plan prac na rok 1950, przyjęty w toku ogólno-krajowej konferencji chińskich pracowników telekomunikacyjnych, przewiduje do lipca 1950 roku ustawienie około 90 tys. słupów telegraficznych, założenie około 12 tys. km drutów miedzianych oraz naprawę 3,6 tys. km drutów. W Pekinie rozpocznie się budowę stacji nadawczej dla łączności międzynarodowej. Istniejące stacje ulegną naprawie i rozbudowie.

CZECHOSŁOWACJA

Wykonanie planu produkcji przemysłowej w Czechosłowacji za 1949 rok, tzn. za pierwszy rok planu pięcioletniego, przedstawia się w poszczególnych gałęziach przemysłu jak następuje (w procentach):

górnictwo	101,1
przemysł energetyczny	101,9
przemysł hutniczy	102,2
przemysł metalowy	102,4
przemysł chemiczny	103,3
przemysł szklany	95,2
przemysł materiałów budowlanych i ceramika	100,6
przemysł papierniczy	99,7
przemysł drzewny	103,2
przemysł włókienniczy i konfekcyjny	106,4
przemysł skórzany i gumowy	103,1
przemysł gramofonowy i filmowy	99,2

Wykonanie zadań pierwszego roku czechosłowackiego planu pięcioletniego charakteryzuje zachowanie tendencji w kierunku nieustannego wzrostu produkcji, co zostało osiągnięte dzięki rozwijającemu się szczególnie w drugim półroczu 1949 r. ruchowi współzawodnictwa pracy.

Wyniki pierwszego roku planu pięcioletniego, osiągnięte przez masy pracujące Słowacji, wykazują duże postępy w dziedzinie budownictwa gospodarczego. Produkcja przemysłowa Słowacji wzrosła w 1949 roku trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1937. Dochód narodowy Słowacji w 1949 roku wzrósł w porównaniu z 1948 r. o 11%. W 1950 r. poziom produkcji przemysłowej wzrośnie o dalsze 14,6%. Szczególna uwaga

będzie zwrócona na rozwój ciężkiego przemysłu. W roku bieżącym na obszarze Słowacji powstanie 23 nowych zakładów przemysłowych, a dochód narodowy wzrośnie o 15% w porównaniu z poziomem 1949 r.

FRANCJA

Wskaźnik ogólny cen hurtowych we Francji podniósł się w ciągu stycznia br. z 2 002 do 2 063 (1938 — 100). Wzrost cen przypada przede wszystkim na artykuły żywnościowe, których wskaźnik podniósł się w ciągu stycznia z 1851 do 1917, podczas gdy wskaźnik cen na artykuły przemysłowe obniżył się w ciągu stycznia z 2208 do 2152. Równocześnie, jak to wykazują urzędowe dane, wskaźnik cen detalicznych w Paryżu wykazał lekką zniżkę z 1937 do 1921. Dane te w świetle rzeczywistości, podkreślanej przez francuską prasę codzienną, są więcej niż wątpliwe. Wystarczy stwierdzić, że cena kilograma ziemniaków osiągnęła ostatnio w detalu, właśnie w Paryżu, 30 frs. Odpowiednio wzrosły w cenie inne warzywa, o woce i artykuły spożywcze. Dane urzędowe co do wskaźnika cen detalicznych w Paryżu, wydaje się, są sporządzane pod kątem przeciwdziałania akcji związków zawodowych o przyznanie stałej premii miesięcznej w wysokości 3000 frs. (t. zn. 100 kg ziemniaków) wszystkim nisko płatnym pracownikom.

KOREAŃSKA REPUBLIKA LUDOWO-DEMOKRATYCZNA

Większość kopalni węgla w Korei Północnej przekroczyła plan styczniowy. Kopalnia w Samsin wykonała plan styczniowy w 125%. Górnicy kopalni Hykren, którzy przekroczyli styczniowy plan wydobycia węgla, walczą o wykonanie planu rocznego o dwa miesiące przed terminem.

Uchwałę o założeniu pierwszych w kraju stacji maszynowo-traktorowych podjęła rada ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Decyzję tę chłopi Północnej Korei powitali z dużym entuzjazmem, ponieważ zastosowanie w rolnictwie nowoczesnych maszyn przyczyni się do uzyskania wysokich zbiorów. Założenie stacji maszynowo-traktorowych w Północnej Korei stało się możliwe dzięki przeprowadzeniu reformy rolnej i zlikwidowaniu feudalnego systemu rolnictwa. W celu przygotowania odpowiednich fachowców, zorganizowane będą specjalnie kursy, które przygotują kadry specjalistów dla stacji maszynowo-traktorowych.

MONGOLSKA REPUBLIKA LUDOWA

Wyniki wykonania planu gospodarczego za rok 1949 oraz dane, dotyczące rozwoju kulturalnego zostały ogłoszone przez Państwową Komisję Planowania przy radzie ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej. Poważne sukcesy osiągnięto w dziedzinie hodowli bydła, stanowiącej najważniejszą gałęź gospodarki Mongolskiej Republiki Ludowej. Wraz ze wzrostem powierzchni uprawnej wzrosły znacznie zbiory zbóż. Gospodarka rolna Mongolskiej Republiki Ludowej otrzymała poważną ilość nowoczesnych maszyn rolniczych, traktorów i kombajnów. Wzrosła znacznie produkcja przemysłowa i przewozy ładunków transportem samochodowym. Poważnym wydarzeniem w życiu gospodarczym kraju było uruchomienie w roku 1949 linii kolejowej Nauszki—Ułan—Bator, zbudowanej przy bratniej pomocy Związku Radzieckiego.

Komunikat podkreśla znaczny rozwój sieci szkół i wzrost liczby uczących się. Duże sukcesy osiągnięto na odcinku likwidacji analfabetyzmu. Państwowy Uniwersytet w Ułan-Bator przygotował nowe kadry specjalistów. Wzrosła poważnie liczba szpitali, domów mieszkalnych, szkół i klubów robotniczych.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

Zakaz wywozu stali z zachodnich Niemiec do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wprowadzony przez zachodnie władze okupacyjne, omawiany był na konferencji prasowej, zorganizowanej w Berlinie w pierwszej połowie lutego przez Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Konferencję zagaił szef Urzędu Informacji prof. Gerhard Eisler, który stwierdził, że nowe zarządzenie zachodnich władz okupacyjnych, które usiłują one przedstawić jako zarządzenie „rządu" zachodnio-niemieckiego, stanowi jeden ze środków „zimnej wojny", prowadzonej przez Amerykanów i Anglików w celu zrealizowania blokady ekonomicznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zarządzenie to jest wyrazem dążenia do sparaliżowania normalnych stosunków handlowych między Niemcami Wschodnimi a Zachodnimi. Szef amerykańskich władz okupacyjnych Mac Cloy otrzymał w tej sprawie instrukcje, podczas ostatniego swego pobytu w Waszyngtonie. Zakaz dostaw stali jest nową próbą urzeczywistnienia blokady ekonomicznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podyktowaną dążeniem do zahamowania normalnego jej rozwoju gospodarczego, próbą, która wynika z obawy przed sympatiami ludności zachodnio-niemieckiej do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dającej przykład gospodarki bezkryzysowej. Dla zilustrowania swych wywodów prof. Eisler przytoczył wyjątek z dziennika „New York Times", który głosi: „Zakas wywozu stali z Niemiec Zachodnich jest krokiem na drodze do urzeczywistnienia zamierzonej od dawna blokady".

Na konferencji przemawiał także dyrektor departamentu handlu wewnętrznego Orlopp, charakteryzując szczegółowo rozwój stosunków handlowych między Niemcami Zachodnimi a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Przytaczając szereg faktów i cyfr, Orlopp wykazał całkowitą bezpodstawność oskarżeń, wysuwanych przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej o rzekome naruszenie porozumienia frankfurckiego o handlu dwustronnym.

(w.)

NIEMCY ZACHODNIE

Zwiększa się ilość bankructw w Niemczech zachodnich. W styczniu 1950 r. zgłoszono 468 wniosków o wszczęcie postępowania upadłościowego (w styczniu 1949 r. wniosków takich było 90), zaś w grudniu 1949 r. — 422.

Liczba bezrobotnych w Niemczech zachodnich przekroczyła z końcem stycznia br. 2 mil. osób, tzn. wzrost bezrobocia w ciągu roku osiągnął 100%. W tygodniu od 15 do 23 stycznia br. przybyło w Niemczech zachodnich ponad 123 tys. bezrobotnych. Nie ulega wątpliwości, że wprowadzone przez władze amerykańskie nowe restrykcje w wymianie towarowej między Niemcami zachodnimi a Niemiecką Republiką Demokratyczną (np. dostawy stali), są jedną z przyczyn kurczenia się produkcji w różnych gałęziach przemysłu Niemiec zachodnich, co z kolei powoduje redukcję zatrudnienia. Władze amerykań-

skie forsują w Niemczech zachodnich jedynie produkcję stali i wydobycie węgla. W styczniu br. w Niemczech zachodnich wyprodukowano 605.492 tony stali, czyli o 50 tys. ton więcej, niż w grudniu ub. roku. (s.)

RUMUNIA

Komunikat o wykonaniu planu gospodarczego za rok 1949 opublikowała rada ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej. W podstawowych gałęziach produkcji wykonanie planu przedstawia się następująco:

Plan wydobycia węgla wykonany został w 121,7%, rudy żelaznej — w 155,3%, ropy naftowej — w 109,4%, Plan produkcji energii elektrycznej wykonano w 123,3%, koksu — w 103,2%, stali — w 134,2%, walcówki — w 114%, parowozów — w 108,3%, traktorów — w 263,9%, tkanin bawełnianych — w 125%, tkanin włókienniczych — w 148%, obuwia — w 264%, surówki — w 143,8% itd.

W roku 1949 przemysł rumuński rozpoczął produkcję nowych i skomplikowanych urządzeń i agregatów.

W rolnictwie produkcja zbóż jarych wzrosła o 38%, a kultur technicznych o 48% w porównaniu z rokiem 1948. Wzrosło pogłowie bydła i ilość domowego ptactwa. Państwowe gospodarstwa rolne otrzymały w roku 1949 1.170 traktorów. Stacje maszynowo-traktorowe wykonały plan w 120%, a ich park wzrósł o 1.530 traktorów.

Komunikat rumuńskiej rady ministrów wskazuje również na przekroczenie planu w transporcie, w budownictwie i w handlu. Ogólna liczba robotników i urzędników, zatrudnionych w gospodarce państwowej wzrosła w roku 1949 o 23%, a wydajność pracy wzrosła w tym okresie o 18,6%. Dochód narodowy wzrósł w roku 1949, w porównaniu z rokiem 1948, o 25%. Zarobki robotników przemysłowych wzrosły w ciągu roku przeciętnie o 30%.

Liczba szkół początkowych i średnich wzrosła w Rumunii w ciągu roku o 1.261. Wszyscy robotnicy i urzędnicy gospodarki państwowej korzystają z bezpłatnego leczenia. 195.000 pracujących spędziło urlopy w domach wypoczynkowych i sanatoriach.

O poważnych sukcesach produkcyjnych donoszą z szybów naftowych w południowej Rumunii, gdzie rozwinęło się na dużą skalę współzawodnictwo wśród wiertaczy.

Przygotowania do zbliżających się siewów wiosennych rozwijają się w całym kraju. Uruchomiono liczne ośrodki reparacji maszyn i narzędzi rolniczych. Do 1 marca wszystkie maszyny i narzędzia mają być doprowadzone do stanu nienagannego.

STANY ZJEDNOCZONE

W tygodniu od 28 stycznia do 4 lutego br. państwowe rezerwy złota USA zmniejszyły się o 120 miln. dol. i wynosiły 24.395 miln. Równocześnie obieg pieniężny zwiększył się o 15 miln. dol. Charles Sawyer, amerykański minister handlu, podał do wiadomości, że w ciągu stycznia 1950 r. liczba urzędowa całkowicie bezrobotnych w USA wzrosła o dalsze 991 tys. osób i osiągnęła na 1 lutego okrągło 4.480 tys. osób. Dane te, mimo wykazywanego w tygodniu sprawozdawczym wskaźnika ogólnej produkcji przemysłowej w wysokości 182,6 (przeciętna lat 1935 — 1939 — 100), nie potwierdzają optymistycznych horoskopów, stawianych na pomyślną koniunkturę USA w pierwszym półroczu bieżącego roku.

Wartość brutto wszystkich wyprodukowanych przez przemysł i oddanych na rynek towarów osiągnęła w USA w 1949 roku sumę 213 mlrd. dol., tzn. o 6% niższą od wartości z 1948 roku.

Mimo zastosowania przez Trumana tzw. ustawy Hartley-Taft, górnicy amerykańscy nie przerwali strajku, walcząc o poprawę swej sytuacji materialnej. W połowie lutego niemal powszechny strajk górników amerykańskich przybrał charakter konfliktu o charakterze ogólnopaństwowym. Nieustępliwa postawa baronów węglowych, odmawiających podpisania umów zbiorowych, jak również zdecydowana postawa olbrzymiej większości górników, doprowadziły do niemal całkowitego wyczerpania zapasów węgla. Strajk górników amerykańskich odbije się bez wątpienia ujemnie na całej produkcji i usługach w USA.

WĘGRY

Komunikat o wykonaniu 3-letniego planu gospodarczego Węgier, ogłoszony przez węgierski Państwowy Urząd Planowania, podaje, co następuje:

W roku 1949 przemysł węgierski wykonał plan produkcji z nadwyżką. Produkcja przemysłu węgierskiego wzrosła przeciętnie w porównaniu z rokiem 1948 o 42,4%. Roczny plan produkcji wykonany został w 108,8%. Przemysł budowlany wykonał plan w 115,8%, przy czym plan ten był w ciągu roku dwukrotnie zwiększany. Zakres prac budowlanych w roku 1949 wzrósł, w porównaniu z rokiem 1948 o ponad 2,5 razy.

W 100,7% wykonało plan węgierskie rolnictwo. Na odcinku hodowli bydła plan wykonany został w 119,3%.

W okresie 2 lat i 5 miesięcy, tj. od 1 sierpnia 1948 r. do 31 grudnia 1949 roku we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej Węgier, plan 3-letni został przekroczony.

W roku 1949 węgierski przemysł i górnictwo przekroczyły o 20,6% poziom przewidziany na koniec pl-nu 3-letniego. Plany produkcyjne przekroczył znacznie przemysł ciężki i budownictwo.

Rolnictwo węgierskie — jak przewidywał plan 3-letni — osiągnęło poziom przedwojenny. Na Węgrzech rozpoczęto sądzenie nowych kultur rolniczych, między in. bawełny i ryżu.

Znacznie wzrosła powierzchnia uprawy państwowych gospodarstw rolnych, zorganizowano ponad 1.500 spółdzielni produkcyjnych na wsi, 221 stacji maszynowo-traktorowych, wyposażonych w nowoczesny sprzęt rolniczy i setki traktorów.

W okresie realizacji planu 3-letniego państwo przejęło całkowicie handel zagraniczny, który dotychczas znajdował się w ręku kapitalistów.

W rezultacie wykonania planu 3-letniego na Węgrzech zlikwidowano całkowicie bezrobocie.

Uchwałę o rozwoju węgierskiej gospodarki rolnej w latach 1950—1951 powzięła węgierska rada ministrów, precyzując zadania następująco:

Do końca roku 1951 zbiory zbóż w gospodarstwach państwowych będą zwiększone o 35% w porównaniu z rokiem 1949. Zbiory w spółdzielniach produkcyjnych będą w tym samym okresie o 25% wyższe, a w gospodarstwach indywidualnych o 10%. Dla osiągnięcia tego poziomu rząd węgierski okaże gospodarce rolnej jak najdalej idącą pomoc. W latach 1950—1951 powstanie 280 nowych stacji maszynowo-traktorowych. Wieś otrzyma 7.300 traktorów, 350 kombajnów i wiele tysięcy innych maszyn rolniczych. Na roz-

wój gospodarki rolnej rząd węgierski wyasygnuje około 2 mlrd. forintów.

Współzawodnictwo pracy na Węgrzech objęło połowę pracowników węgierskiego przemysłu. Wydajność pracy wzrosła dzięki temu w ciągu drugiej połowy 1949 roku o 7,3% w porównaniu z pierwszym półroczem. W dniach 25 i 26 lutego odbyła się na Węgrzech ogólno-krajowa narada przodowników pracy, na której umówiono dotychczasowe osiągnięcia ruchu współzawodnictwa oraz wytyczono drogi dalszego jego rozwoju.

WIELKA BRYTANIA

Struktura handlu zagranicznego Wielkiej Brytanii ukształtowała się w 1949 roku w ścisłej zależności od pogarszającej się stale ogólnej sytuacji gospodarczej kraju. Zmiana wartości i siły nabywczej funta szterlinga oraz nieprzerwane obniżanie się powojennej zdolności nabywczej brytyjskich mas pracujących, znajdują odbicie w poszczególnych pozycjach handlu zagranicznego. Wiele wniosków nasuwać musi porównawcze zestawienie wartości eksportu i importu brytyjskiego za 1949 rok zadeklarowanej w funtach bieżących z wartością tegoż eksportu i importu po przeliczeniu w cenach z 1938 roku. Nie mniej interesujący jest wskaźnik objętościowy obrotów handlowych Wielkiej Brytanii z zagranicą za rok 1949 przy wzięciu za podstawę wzkaźnika z 1938 roku — 100. W takim układzie cyfrowym handel zagraniczny Wielkiej Brytanii w 1949 r. ukształtował się jak następuje (według materiałów, opublikowanych w Board of Trade Journal z 4 lutego 1950 r.):

Rodzaj towarów	Wartość zadekl. w cenach bież. w tys. fun. szt.	Wart. przyp. w cen. z 1938 r. w tys. fun. szt.	Wskaźnik objętościowy towar. (1938 — 100)
Eksport — 1949 r.			
1. żywn., napoje i tyt.	97 600	39 764	111
2 surowce półfabr.	81 665	26 346	46
3. towary gotowe	1 558 551	626 144	171
4. inne pozostałe	46 567	17 703	138—161
Razem	1 784 383	709 957	151
Import — 1949 r.			
1. żywn., napoje i tyt.	969 208	340 968	79
2 surowce i półfabr.	774 114	231 447	93
3. towary gotowe	508 868	184 320	79
4. inne pozostałe	20 291	15 401	106—274
Razem	2 272 481	772 136	84

WŁOCHY

Dochód narodowy Włoch w 1949 roku według oceny szacunkowej miał wynieść okrągło 7.500 mlrd. lirów. Inwestycje w roku finansowym 1948/49 osiągnęły okrągło 1.400 mlrd. lirów. Ogólna suma podatków, wpłaconych do skarbu państwa wyniosła w 1949 roku okrągło 1.002 mlrd. lirów.

Włoskie zakłady samochodowe „Fiat" wyprodukowały w 1949 roku 86.054 samochodów. Z ilości tej wyeksportowano za granicę 17.550 samochodów (16.880 osobowych i 670 transportowych).

ZWIĄZEK RADZIECKI

Przemysł węglowy w ZSRR rozwija się w latach powojennych w niezwykle szybkim tempie. Już w 1948 roku wydobycie węgla w Związku Radzieckim przekroczyło znacznie poziom przedwojenny. Zwiększając stale tempo, radziecki przemysł węglowy wykonał w roku 1949 przedterminowo plan wydobycia węgla i przekroczył poziom, przewidziany przez plan 5-letni na rok 1950. Przemysł węglowy osiągnął wysoki poziom mechanizacji procesów górniczych. Przemysł radziecki produkuje dla przemysłu górniczego ponad 400 typów różnych maszyn i mechanizmów. Produkcja tych maszyn zwiększy się w okresie 3—4 lat o 70—80%. Dwukrotnie wzrosła, w porównaniu z rokiem 1940, liczba elektrowozów, transporterów itd. Skonstruowane przez inżynierów radzieckich nowe typy kombajnów węglowych i maszyn górniczych umożliwiły w wielu kopalniach całkowitą mechanizację podstawowych procesów wydobycia węgla.

W przemyśle górniczym, rozwija się budownictwo mieszkaniowe. W ciągu ub. 4-ch lat górnicy radzieccy otrzymali około 5 miln. metr. kw. powierzchni mieszkalnej.

Na tle perspektyw rozwoju przemysłu węglowego, jak stwierdził minister przemysłu węglowego ZSRR, Zasiadko, zastosowanie w górnictwie radzieckim przodujących zdobyczy techniki umożliwi wykonanie zadania stalinowskiego wydobywania rocznie 500 miln. ton węgla.

W przemyśle drzewnym ZSRR przez zastosowanie najnowszej mechanizacji, jak stwierdził wicemienister przemysłu drzewnego i papierniczego, ZSRR E. Łopuchow, zwiększył się dwudziestokrotnie wyrąb lasów w porównaniu z pierwszym rokiem powojennego planu. Wszystkie procesy, począwszy od wyrębu i kończąc na dostawie drzewa do odbiorców, zostały zmechanizowane. Po raz pierwszy w przemyśle drzewnym zastosowano system potokowy. Drzewo po ścięciu piłą elektryczną zostaje załadowane na samochody ciężarowe i przewiezione do składów, skąd po sortowaniu zostaje również samochodami dostarczone do składów kolejowych i na brzegi rzek. Przy spławie drzewa stosować się będzie w roku bieżącym mechaniczny sposób łączenia poszczególnych drzew w tratwy.

Ministerstwo przemysłu elektrycznego ZSRR podsumowało wyniki prac racjonalizatorskich i wynalazczych w roku 1949. W roku ub. robotnicy, technicy i inżynierowie przedsiębiorstw przemysłu elektrycznego zgłosili około 35.000 pomysłów racjonalizatorskich i wynalazczych. Zastosowanie w produkcji 13.000 pomysłów zaoszczędziło państwu około 80.000 rubli.

We współzawodnictwie o oszczędzanie energii elektrycznej moskiewskie zakłady przemysłowe notują poważne osiągnięcia. W roku ubiegłym zakłady przemysłowe stolicy radzieckiej zaoszczędziły około 111.385.000 kw/godzin energii elektrycznej. Sukces ten jest wynikiem zastosowania wielu pomysłów racjonalizatorskich, które przyczyniły się znacznie do zmniejszenia zużycia energii elektrycznej. Tak np. w zakładach samochodowych im. Stalina (Z. I. S.) udoskonalono procesy technologiczne, konstruując m. in. specjalną maszynę hydrauliczną do nitowania. Dzięki tym maszynom zaprzestano ogrzewania nitów przy pomocy aparatów elektrycznych. Poważne oszczędności w zużyciu energii elektrycznej uzyskali również robotnicy zakładów „Boriec" oraz zakładów opon samochodowych.

WYDAWCA: Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze", Warszawa, Hoża 35.
REDAGUJE KOLEGIUM. — Redaktor Naczelny: *JERZY KWEJT*. — Przyjm. codz. w g. 16—17 w Warszawie, ul. Foksal 15, tel. 8-20-22.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA w Katowicach, ul. 3 Maja 23, tel. 317-71. — Prenumerata i kolportaż P. P. K. „Ruch": Katowice, ul. 3-go Maja 23. — Konta: Bank Gospod. Spółdz. Katowice 179 i PKO Katowice 4391. — Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.

PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze" wynosi (wraz z dodatkami, monografiami gospodarczymi i przesyłką pocztową): półr. 1.800 zł, kwart. 900 zł, mies. 300 zł. Studenci mogą uzyskać 33% zniżkę. — CENNIK OGŁOSZEŃ: *Na okładce:* 1/1 str. 100.000 zł, 1/2 str. 55.000 zł, 1/4 str. 30.000 zł. — *Za tekstem:* 1/1 str. 75.000 zł, 1/2 str. 40.000 zł, 1/4 str. 25.000 zł, 1/8 str. 15.000 zł, 1/16 str. 8.000 zł.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
FKZG Nr 06, Katowice, zam. 1898 28. II. 50 — R-1-34512 — 11.000

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

komunikują, że pozostała jeszcze pewna ilość II-go nakładu

KALENDARZY BIURKOWYCH TERMINARZY NA ROK 1950

wraz z podstawami drewnianymi

Cena kalendarza z podstawą drewnianą — komplet 800 zł

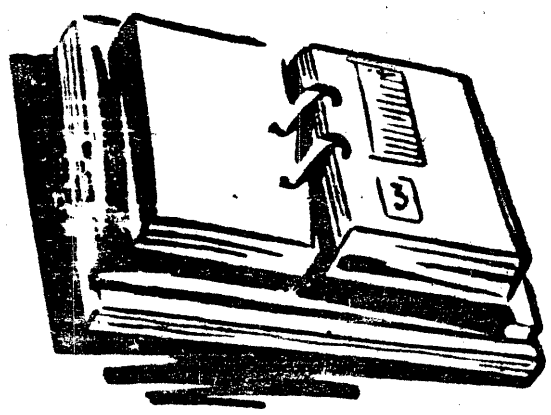

Zamówienia należy kierować

Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Delegatura w Katowicach, ul. 3-go Maja 23

Przesyłka za pobraniem lub przelewem na konto Bank Polski — Katowice 440

UKAZAŁY SIĘ

»Ćwiczenia z Zakresu Jednolitego Planu Kont dla Przedsiębiorstw Przemysłowych«

opracowane przez Biuro Organizacji Rachunkowości

Ćwiczenia zawierają opisy, wykresy i przykłady praktyczne specjalnych zagadnień nowego J. P. K. Forma wydawnictwa dostosowana jest do potrzeb kursów szkoleniowych i samokształcenia

Zamówienia kierować należy do Wydawcy:

Państwowe Technicum Korespondencyjne • Warszawa, ul. Asfaltowa 11

EKONOMISTA

KWARTALNE CZASOPISMO
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
EKONOMICZNEGO

zajmuje się pogłębioną analizą zagadnień ekonomii politycznej socjalizmu i demokracji ludowej, ze szczególnym uwzględnieniem spraw Polski. Zamieszcza prace krytyczne o ekonomii burżuazyjnej, oświetla problematy imperializmu oraz ogólnego kryzysu kapitalizmu, analizuje przejawy kryzysu w poszczególnych krajach kapitalistycznych

EKONOMISTA zamieszcza rozbiory i sprawozdania z dyskusji naukowych prowadzonych w kraju, w Z. S. R. R., oraz na łamach fachowych czasopism demokratycznych w innych krajach.

EKONOMISTA jest przeznaczony nie tylko dla ludzi nauki, ale również dla praktyków życia gospodarczego, polityków i uczących się

Cena tomu pojedynczego

zł 350

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 49. Telefon 820-94.
Skrót telegraficzny: Ekonomista-Warszawa • ADMINISTRACJA: Warszawa, Foksal 15, Telefony: 820-22 i 850-07
Prenumerata roczna zł 1.200 • Konto P. K. O. I-13990